

2/2001

kwiecień • maj  
czerwiec

# PODLASKI KWARTALNIK KULTURALNY

Nr indeksu 332194 ISSN 1234-6160



Miejska Biblioteka Publiczna  
w Białej Podlaskiej  
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOTECZNA GRAFIA  
I WIEDZY O REGIONIE  
ul. Warszawska 12a  
21-500 Biała Podlaska  
tel. (083) 343-61-11

# PODLASKI KWARTALNIK KULTURALNY

**2/2001**

Miejski Ośrodek Kultury  
Towarzystwo Miłośników Podlasia  
Biała Podlaska



Redaguje zespół:

**Danuta Bołtowicz, o. Jerzy M. Cygan, Tomasz Demidowicz,  
Ryszard Kornacki, Grażyna Lewczuk, Grzegorz Michałowski (red. naczelny),  
Janusz Szostakiewicz, Maria Pietruczuk (sekretarz)**

Stale z pismem współpracują:

Marta Teodorko-Lefèvre (Francja)

Henryk Kozak (Lublin)

Roman Łysakowski (Warszawa)

Władimir Suchopar (Brześć - Białoruś)

**Wydawnictwo ukazuje się dzięki  
pomocy finansowej:  
Prezydenta Miasta Białej Podlaskiej  
Województwa Lubelskiego  
Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej**

Fot. na okładce: Adam Trochimiuk

Red. techniczny:

Grzegorz Michałowski

Skład: Maria Pietruczuk

Adres redakcji:

Miejski Ośrodek Kultury

ul. Warszawska 11

21-500 Biała Podlaska

tel. (083) 343-75-01

Druk:

Poligrafia Miejskiej Biblioteki Publicznej  
w Białej Podlaskiej

Spis treści

ARTYKUŁY

**Anna Łuczicka-Popiel, Florian Święs**

Walory przyrodnicze Obszaru Chronionego Krajobrazu  
"Annówka" 5

**Beata Boczukowa**

Edukacja regionalna na Podlasiu 18

**Aniela Halczuk**

Dawne gry i zabawy dziecięce na Podlasiu 25

WSPOMNIENIA

**Roman Łysakowski**

Z dziejów Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej  
w Białej Podlaskiej (1944 - 1946) 41

PREZENTACJE

**Wacław Szudejko**

Nazewnictwo w Łomazach i najbliższej okolicy 55

**Marta Teodorko - Lefèvre**

Helena Januszczuk i Emma Cieślińska: miłośniczki folkloru,  
które roztańczyły i rozśpiewały Podlasie 68

**Elżbieta Gałęcka**

"O Boże! Mierz moje siły na Twoje zamiary ..." 76

RECENZJE

Henryk Mierzwiński, *Południowe Podlasie w 1920 roku.*

*34 pułk piechoty w wojnie polsko - sowieckiej*

Rec. Rafał Dmowski 79

KRONIKA KULTURALNA

88



Redaguje zespół:

Danuta Bohowicz, o. Jerry M. Cygan, Tomasz Demidowicz,  
Ryszard Korański, Grazyna Lewczuk, Grzegorz Michalowski (red. naczelny),  
Janusz Sosnałdowicz, Maria Pietruczuk (sekretarz)

Salę z piwnicy

Marta Teodor

Henryk Kozł

Monika Lysa

Włodzisław Su

22

**Podlaski Kwartalnik Kulturalny** jest popularnym wydawnictwem adresowanym do miłośników Podlasia oraz środowisk zainteresowanych problematyką wschodniego pogranicza kulturowego.

Polecając czytelnikom nasze czasopismo sugerujemy jednocześnie wybranie najkorzystniejszej formy jego zakupu - stałą prenumeratę. Przyjmują ją wszystkie Oddziały "RUCH" S.A. Tylko prenumerata gwarantuje systematyczność otrzymywania kolejnych numerów kwartalnika, a tym samym najnowszych artykułów o tematyce regionalnej, stałej informacji o nowych publikacjach, wydarzeniach i zjawiskach kulturowych zachodzących na Podlasiu.

Zachęcamy do popularyzowania "Kwartalnika" wśród znajomych i przyjaciół oraz nadsyłania uwag, opinii i propozycji dotyczących jego zawartości.

Redakcja

22

68

Red. naczelny:

Grzegorz Michalowski

Red. naczelny:

Monika Lysa

Adres redakcji:

Miasto Kozł

ul. Warszawska 11

00-000 Warszawa

10-57-44 (480) 101

88

Druk:

Poligrafia Miejskiej Biblioteki Publicznej

w Białej Podlaskiej

**Anna Łuczycka-Popiel, Florian Święs**

(Lublin)

## Walory przyrodnicze Obszaru Chronionego Krajobrazu "Annówka"

### Informacje wstępne

**Położenie.** Obszar Chronionego Krajobrazu "Annówka" (OCK "Annówka") zajmuje najdalej wysunięty na południe zakątek Równiny Łukowskiej w makroregionie Niziny Południowopodlaskiej (Kondracki 1978). Według regionalizacji przyrodniczo-leśnej jest to mezoregion Wysoczyzny Siedleckiej, położony w krainie Mazowiecko-Podlaskiej (Trampler i in. 1990). Zgodnie z podziałem geobotanicznym Lubelszczyzny (Fijałkowski 1972) OCK "Annówka" znajduje się w podokręgu Wysoczyzny Łukowsko-Siedleckiej, okręgu Małe Mazowsze, krainy Mazowieckiej.

Pod względem administracyjnym teren ten położony jest na pograniczu gmin Kock i Borki w północnej części województwa lubelskiego (ryc. 1). Zajmuje 20,7 km<sup>2</sup> powierzchni. Prawnie został on zatwierdzony przez Wojewodę Lubelskiego w 1990 r. Ustanowiono go głównie ze względów krajobrazowych i ekologicznych, gdyż jest rozległym, wartościowym obszarem leśnym, z towarzyszącymi mu stawami, oczkami wodnymi, łąkami i gruntami rolnymi (ryc. 1). Granice OCK "Annówka" na długich odcinkach poprowadzone zostały skrajem lasów, które decydują o atrakcyjności przyrodniczej tego terenu. Nazwę dla Obszaru Chronionego Krajobrazu utworzono od nazwy małej wsi Annówka, znajdującej się niemal w centralnej jego części. Dotarcie tam jest możliwe szosą krajową Lublin-Białystok. Droga przecina opisywany obiekt na dwie części: wschodnią i zachodnią.

Podstawowe informacje o właściwościach geograficzno-fizycznych, geobotanicznych i zoograficznych omawianego terenu zostały opublikowane w zbiorczej pracy Wójcika i Kałamuckiej (1992). Dokładną charakterystykę ważniejszych postaci zbiorowisk roślinnych i bardziej interesujących gatunków roślin na terenie OCK "Annówka", na tle ogólnych warunków siedliskowych (gleb itp.), zawierają prace Łuczyckiej-Popiel (2000-2001).

**Geomorfologia.** Główną cechą rzeźby terenu OCK "Annówka", położonego na wysokości 150-158 m n.p.m., jest płaskość i monotonia krajobrazu. Około 90% obszaru zajmuje staroglacjalna równina wymodelowana w wodno-lodowcowych utworach akumulacji zlodowacenia środkowopolskiego (Mojski 1972). Urozmaicają ją nieco ciągi pagórków (ostańców morenowych) o maksymalnej wysokości do 2 metrów.



Na wschodnich i zachodnich peryferiach OCK głównym elementem morfologicznym są doliny dwóch niewielkich cieków: Tyśmianki oraz bezimiennego strumyka pod Talczynem. Głębokość wcięcia dolin tych wód powierzchniowych jest niewielka (5 - 12 m). Różnice wysokości w granicach OCK między dnem dolin a grzbiętami najwyższych pagórków morenowych sięgają 25 m (Wójcik, Kałamucka 1992).

**Gleby.** Pokrywa glebowa badanego obszaru jest dość zróżnicowana. Największą powierzchnię zajmują kompleksy piasków luźnych i słabogliniastych oraz gleb wytworzonych z utworów pyłowych wodnego pochodzenia. Niewielką powierzchnię w zachodniej części zajmują gleby torfowe, wytworzone z torfowisk niskich dolinowych, a w części północno-zachodniej gleby lekkie i średnie, wytworzone z glin zwałowych (tzw. bielice) oraz piasków naglinowych i niałowych (Musierowicz 1959).

Gleby gruntów ornych zaliczane są do typu gleb brunatnych wylugowanych i brunatnych kwaśnych, powstałych w wyniku przekształcenia - na skutek eksploatacji rolniczej - pierwotnych gleb bielcowych. Charakteryzują się one niewielką zawartością próchnicy i składników odżywczych, kwaśnym odczynem i dużą wrażliwością na suszę. Pod względem składu mechanicznego są to przeważnie piaski gliniaste lekkie, rzadziej mocne, a także piaski luźne i słabogliniaste.

**Stosunki klimatyczne i wodne.** Pod względem klimatycznym OCK "Annówka" znajduje się w regionie Podlasko-Poleskim (Woś 1995). W makroregionie lubelskim (W. i A. Zinkiewiczowie 1975) zaliczany jest do Lubartowsko-Parczewskiej dziedziny (krainy) klimatycznej.

Niektóre dane o klimacie badanego terenu zawierają m.in. opracowania Kaszewskego i in. (1995), Zinkiewiczów (1975), Wójcika i Kałamuckiej (1992). Średnia roczna temperatura powietrza wynosi  $7,4^{\circ}\text{C}$ . Najzimniejszym miesiącem jest styczeń ( $-3^{\circ}\text{C}$ ), a najcieplejszym - lipiec ( $18,6^{\circ}\text{C}$ ). Liczba dni z temperaturą optymalną dla człowieka wynosi 38-42. Okres wegetacyjny trwa średnio 215 dni. Zaczyna się on najpóźniej w województwie lubelskim, tj. około 3 kwietnia. Średnia roczna suma opadów atmosferycznych kształtuje się w granicach 570 mm. Na okres wegetacyjny przypada około 71% opadów. Czas zalegania pokrywy śnieżnej jest krótki, wynosi około 65 dni, co jest korzystne z biologicznego i rolniczego punktu widzenia. Liczba dni z opadami należy do największych w województwie, wynosi bowiem ponad 150. Zachmurzenie nieba stanowi około 64 % dni w roku. Jest ono stosunkowo niskie w zimie, a wysokie latem. Najbardziej charakterystycznymi cechami klimatu w omawianym regionie są: wysoka średnia roczna wilgotność względna powietrza (68-70%), znaczne parowanie (880-900 mm w roku), silne wiatry (3-3,5 m/sek.) oraz niekorzystna bioklimatycznie zmienność pogody.

Wprawdzie badań mikroklimatycznych w OCK "Annówka" dotąd nie prowadzono, można jednak stwierdzić, że bezleśny obszar wokół wsi Annówka ma mikroklimat ostrzejszy, niż otaczające go obszary leśne. Zasadniczą przyczyną tego stanu jest utrzymywanie się zastoisk chłodnego powietrza. Podobny mikroklimat mają śródlęgne stawy "Tyśmianka". W ich rejonie występują jednak częściej mgły.

Wody zajmują około 25 ha powierzchni. Stałymi ciekami są dwa duże rowy: we wschodniej i zachodniej części OCK. Jeden z nich bierze początek w stawach Tyśmianka i odprowadza wody z leśnictwa Borki do Tyśmienicy. Drugi rów, odwadniający



leśnictwo Kock, uchodzi do rzeki Czarna (prawego dopływu Tyśmienicy). Stawy Tyśmianka mają zmienne lustro wody. Zasilane są one przez wody podziemne, roztopowe i opadowe. Nie ma stałych dopływów powierzchniowych.

### Roślinność

W drzewostanie lasów OCK "Annówka" najczęściej dominuje sosna zwyczajna, z domieszką dębu szypułkowego i brzozy brodawkowatej, rzadziej świerka, klonu jaworu, topoli osiki i lipy drobnolistnej. Niekiedy występują zwarte skupiska olszy czarnej z jesionem, rzadziej z innymi gatunkami drzew.

Pod względem przyrodniczym bardziej interesująca jest wschodnia część OCK, zajmująca powierzchnię około 400 ha. Obejmuje ona kompleks leśny "Tyśmianka", administrowany przez leśnictwo Borki, z nadleśnictwa Radzyń Podlaski. Zaznacza się w nim największe zróżnicowanie typów siedliskowych lasu, składu gatunkowego i wieku drzewostanów. Mozaikowo przeplatają się siedliska olsów, lasu świeżego i mieszanego świeżego oraz borów mieszanych świeżych i borów świeżych. Środkową część lasu zajmują dwa stawy Tyśmianka, o powierzchni około 25 ha. Od północnego wschodu do lasów państwowych przylegają lasy chłopskie, lokalnie znane jako "Las Włociejowski".

Znacznie większą powierzchnię zajmują lasy położone w zachodniej części OCK. Należą do nich: las "Tereba" (o powierzchni ponad 700 ha, administrowany przez leśnictwo Kock, nadl. Radzyń Podlaski) oraz przylegające od północy lasy chłopskie wsi Nowiny i Pasmugi, znane jako "Las Szlachecki" i "Pasmugi". Dominującym typem siedliskowym jest tam las mieszany świeży. Mniejszą powierzchnię zajmują płaty siedlisk boru mieszanego świeżego i olsu, a znikomą - lasu świeżego i boru świeżego. Z przyrodniczego punktu widzenia najciekawsza w kompleksie "Tereba" jest część południowo-zachodnia, w pobliżu wsi Talczyn, znana jako uroczysko "Brodek", z przylegającymi do niego od północy łąkami "Bilka". Pod względem fitosocjologicznym i siedliskowym teren OCK "Annówka" posiada bardzo zróżnicowaną szatę roślinną. Najbardziej są tu rozpowszechnione zbiorowiska leśne, często o naturalnych właściwościach. Zajmują one 1698 ha powierzchni. Zbiorowiska nieleśne, jak wodne i nadwodne, łąkowe, napiaskowe, polne i typowo ruderalne, występują w rozproszeniu, w płatach o różnej wielkości. Zajmują one około 370 ha powierzchni.

**Zbiorowiska leśne.** Lasy OCK "Annówka" (według Łuczyckiej-Popiel, 2000) dzielą się na 11 zespołów roślinnych, uformowanych w 2 podzespołach, 5 wariantach i 43 facjach. Najwyższym stopniem naturalności wyróżniają się zbiorowiska lasów liściastych, które uzależnione są w znacznym stopniu od specyficznych warunków siedliskowych. Największą wartość geobotaniczną przedstawiają zbiorowiska olsowe i łęgowe reprezentowane przez dwa zespoły: olsu porzeczkowego (*Ribo nigri-Alnetum*) i łęgu jesionowo-olszowego (*Circaeo-Alnetum*). Występują one na terenie leśnictwa Borki - w sąsiedztwie stawów Tyśmianka, oraz na niewielkiej powierzchni w leśn. Kock, w dolinie cieku na wschód od Talczyna.

Podtopione lasy olszy czarnej pod względem fitosocjologicznym reprezentują żyzny podzespół olsu porzeczkowego (*Ribo nigri-Alnetum typicum*), zróżnicowany na kilka facji, m.in. z psianką słodkogórz, czermienią błotną, rzeżuchą gorzką, narecznicą



błotną, turzycą błotną i sitowiem leśnym. Wykształciły się one na glebach mułowo-bagiennych i murszowych o dużej wilgotności, z wodą stagnującą przez większą część roku. W kompleksie przestrzennym i dynamicznym olsów występują zarośla łozowe złożone przeważnie z wierzby szarej z niewielką domieszką kruszyny pospolitej oraz brzoź: brodawkowatej i omszonej. Opisano je w randze zespołu karłowatych wierzb: pięciopręcikowej i szarej (*Salicetum pentandro-cinereae*). W warstwie zielnej najliczniej występuje trzcinnik lancetowaty. W jednym z płatów, w sąsiedztwie boru wilgotnego, stwierdzono znaczną domieszkę rzadko spotykanych na Lubelszczyźnie gruszynek - jednostronnej i średniej.

Na badanym terenie wykształcił się zespół łęgu jesionowo-olszowego (*Circaeo-Alnetum*). Podstawową cechą łęgów, odróżniającą je od sąsiadujących płatów olsów, jest znikomy udział gatunków szuwarowych z klasy *Phragmitetea* oraz występowanie licznej grupy gatunków żywnych lasów liściastych z klasy *Querceto-Fagetea*. Niektóre gatunki w zespole wymienionego łęgu dominują, co było podstawą do wyróżnienia facji: z pokrzywą zwyczajną, niecierpkim pospolitym, rutewką żółtą, chmielem zwyczajnym, przytulią czepną i maliną właściwą. Miejscowe płaty łęgów zajmują siedliska olsów okresowo podtapianych wodami powierzchniowymi. W okresie letnim poziom wód gruntowych spada jednak do głębokości około 70 cm poniżej powierzchni podłoża.

Zespół grądu subkontynentalnego (*Tilio-Carpinetum*) zajmuje stosunkowo niewielką powierzchnię w sąsiedztwie łęgów (po wschodniej i północnej stronie stawów Tyśmienka) oraz w lokalnych obniżeniach terenu w pobliżu cieków wodnych i rowów melioracyjnych. Jest to las liściasty, wielogatunkowy i wielowarstwowy, zbudowany głównie z dębu szypułkowego, graba, klonu jaworu i lipy drobnolistnej. Prezentuje mazowiecką odmianę tego zespołu, często opisywaną w północnej części Lubelszczyzny.

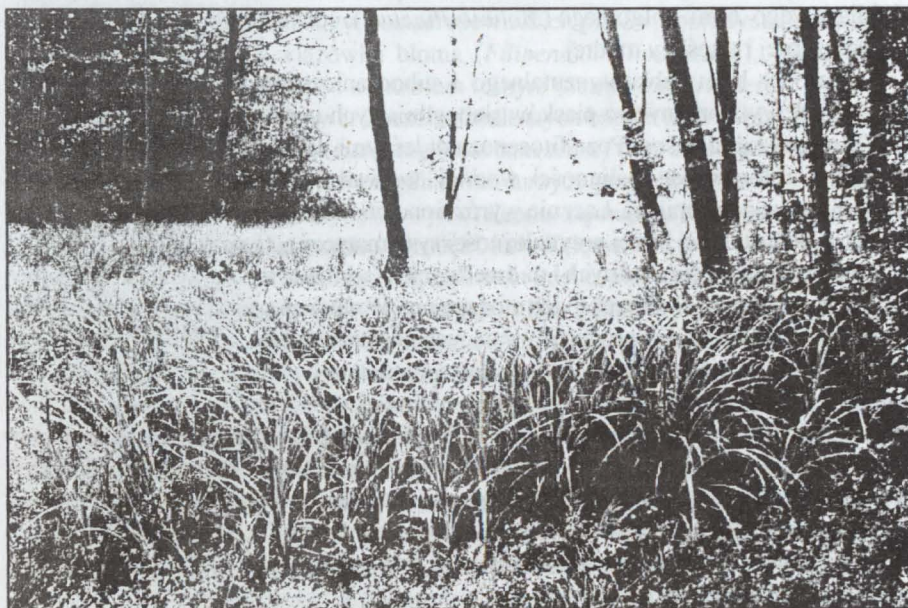
W obrębie zespołu *Tilio-Carpinetum* wyodrębniono dwa podzespoły: grądu niskiego (*T.-C. stachyetosum silvaticae*) oraz grądu wysokiego (*T.-C. typicum*). Najbardziej naturalną postać reprezentują płaty grądu niskiego, z dominującymi w runie: podagrycznikiem pospolitym, kopytnikiem pospolitym i prasownicą rozpierzchlą. Lasy te zajmują gleby brunatne wytworzone z piasków gliniastych. W obrębie grądu wysokiego najbardziej "typowe" jego płaty cechują się samodzielnym występowaniem takich roślin, jak: kupkówka Aschersona, gwiazdnica wielkokwiatowa i jarzmianka większa. Postać degeneracyjną zespołu grądu, będącą skutkiem zniekształcenia drzewostanu poprzez sztuczne wprowadzenie sosny, reprezentują płaty z dominującymi: na siedliskach wilgotniejszych - paprociami (wielką samiecą i narecznicą samczą), a na siedliskach nieco suchszych - perlówką zwisłą i turzycą drżawkową. W silnie zdegenerowanych płatach grądu największe pokrycie osiągają: malina właściwa, jeżyny - fałdowana i gruczołowata oraz niecierpek drobnokwiatowy.

W sąsiedztwie grądów, na terenie płaskim lub z niewielkimi wyniesieniami, wykształciły się płaty świetlistej dąbrowy, zaliczane do zespołu *Potentillo albae-Qercetum* (w odmianie mazowiecko-malopolskiej). W drzewostanie dominuje dąb szypułkowy; tylko niekiedy przewagę nad nim uzyskuje sadzona sosna. W bujnej





"Annówka", oddz. 528, w sąsiedztwie stawu "Tyśmianka". Zespół olsu porzeczkowego.  
Fot. Wojciech Popiel



"Annówka", oddz. 528, w pobliżu stawu "Tyśmianka". Ols porzeczkowy w facji z turzycą błotną.  
Fot. W. Popiel



i bogatej w gatunki warstwie krzewów panuje leszczyna. W runie znaczny udział, oprócz charakterystycznego pięciornika białego i konwalii majowej, mają zielne gatunki łąkowe z klasy *Molinio-Arrhenatheretea*. W zdegenerowanych płatach zespołu obserwuje się przewagę traw: kostrzewy czerwonej i mietlicy pospolitej.

W lasach "Włosciejańskim", "Szlacheckim" i "Pasmugi" dużą powierzchnię zajmują drzewostany sosnowe zbliżone do zespołu boru mieszanego, w podzespole typowym (*Quercus roboris-Pinetum typicum*) dla odmiany mazowieckiej. Pokrywają one gleby płowe, wytworzone z piasków gliniastych. Głównym składnikiem warstwy runa jest borówka czarna. W dość znacznej ilości rośnie też konwalia majowa, orlica pospolita i konwalijka dwulistna. Miejsca prześwietlone opanowane są przez malinę właściwą i jeżynę gruczołową.

Większość lasów sosnowych w OCK "Annówka" należy do grupy borów sosnowych, uformowanych w pięciu następujących zespołach:

- z dominującą kostrzewą owczą (*Festuca ovinae-Pinetum*), nawiązujący do boru mieszanego;
- suchego boru sosnowego z dużym udziałem mchu *Dicranum scoparium*, opisywany jako zespół *Dicrano (scopariae)-Pinetum* (Fijałkowski 1991) lub *Dicrano-Pinetum cladonietosum* w facji z *Dicranum scoparium* (Sokołowski 1963);
- subkontynentalnego boru świeżego (*Peucedano-Pinetum*), z dużym udziałem w runie gorysza pagórkowego oraz gatunków mezotroficznych;
- suboceanicznego boru świeżego (*Leucobryo-Pinetum*), z panującymi w runie: śmiałkiem pogiętym orlicą i borówką czarną;
- śródlądowego boru wilgotnego (*Molinio-Pinetum*), cechującego się dominacją borówki czarnej i trzęślicy modrej.

Zespoły boru subkontynentalnego i suboceanicznego występują na glebach bielcowych wytworzonych z piasków słabogliniastych o różnej wilgotności.

**Zbiorowiska nieleśne.** Poza fitocenozy leśnymi w granicach OCK "Annówka" występują zbiorowiska roślinności wodnej, szuwarowej, łąkowej, torfowiskowej, okrajkowej i synantropijnej. Łącznie wyróżniono 56 zespołów oraz 8 zbiorowisk nieleśnych o nie ustalonej bliżej przynależności systematycznej (Łuczycka-Popiel 2001).

**Zbiorowiska roślin wodnych i nadwodnych.** Najbliższe naturalnych to fitocenozy związane ze stawami Tyśmienka i ich otoczeniem. W wodach tych stawów stwierdzono 5 zespołów i 1 zbiorowisko roślin pływających po powierzchni, a także częściowo lub całkowicie zanurzonych. Są to: *Lemno-Spirodeletum polyrrhizae* - z przewagą rzęsy drobnej i współudziałem spirodeli wielokorzeniowej; *Ranuncetum circinati* - z niepodzielną dominacją włosienicznika krążkolistnego; *Hydrocharitetum morsus ranae* - zespół zabiścieku pływającego; *Nupharo-Nymphaeetum albae* - asocjacja z charakterystycznymi grzybieniami białymi; *Polygonetum natantis* - zespół rdestu ziemnowodnego (*Polygonum amphibium* f. *natans*) oraz zbiorowisko z dominacją rdestnicy drobnej. Spośród nich najbardziej efektowny jest zespół grzybieni białych, zwany także zespołem "lilii wodnych".

Najliczniejszą grupę stanowią zespoły szuwarowe, które pokrywają obrzeża stawów, śródleśne bagna, rowy, i lokalne obniżenia na łąkach. Większość spośród 20 wyróżnionych zespołów tej roślinności występuje w małych, nielicznych płatach.



Powierzchniowo największy udział mają zespoły: pałki wąskolistnej (*Typhetum angustifoliae*), trzciny pospolitej (*Phragmitetum communis*) i turzycy błotnej (*Caricetum acutiformis*).

Do rzadziej występujących fitocenoz roślinności szuwarowej należą: zespół z dominacją oczeretu jeziornego (*Scirpetum lacustris*), z jeżogłówką gałęziastą (*Sparganietum erecti*), ze skrzypem bagiennym (*Equisetum limosi*), z pałką szerokolistną (*Typhetum latifoliae*), z kropidłem wodnym i rzepichą ziemnowodną (*Oenantherorippetum*), z manną mielec (*Glycerietum maximae*), z manną faldowaną (*Glycerietum plicatae*), z turzycą dzióbkowatą (*Caricetum rostratae*), z turzycą sztywną (*Caricetum elatae*), z turzycą zaostroszoną (*Caricetum gracilis*), z mózga trzcinowatą (*Phalaridetum arundinaceae*) oraz zbiorowisko żabieńca babki wodnej (*Alisma plantago-aquatica*).

Ponadto na uwagę zasługują zespoły z przewagą turzycy ciborowatej (*Cicuto-Caricetum pseudocyperi*), kosaćca żółtego (*Iretum pseudocori*), turzycy prosowej (*Caricetum paniculatae*), turzycy tunikowej (*Caricetum appropinquatae*) oraz turzycy pęcherzykowatej (*Caricetum vesicariae*). Są to najrzadziej opisywane zespoły szuwarowe.

**Zbiorowiska łąkowe.** Drugie miejsce pod względem liczebności zajmują na tym terenie zbiorowiska łąkowe klasy *Molinio-Arrhenatheretea*. Z tej grupy największą powierzchnię, zwłaszcza na śródleśnych łąkach "Bilka", zajmują zespoły trawiaste z wiechliną łąkową i kostrzewą czerwoną (*Poo-Festucetum rubrae*), ze śmiłkiem darniowym (*Deschampsietum caespitosae*) oraz z kłosówką wełnistą (*Holcetum lanati*). Na wilgotnych łąkach, w postaci niewielkich płątów, sporadycznie występują zespoły zioloroślowe z wiązówką błotną (*Filipendulo-Geraniumetum*), wierzbownicą kosmatą (*Epilobietum hirsuti*) i z sitowiem leśnym (*Scirpetum silvatici*).

**Zbiorowiska torfowiskowe.** Obrzeża śródleśnych bagien pokrywają: zbiorowisko z trzcinnikiem lancetowatym (*Calamagrostis canescens*) oraz zespoły z przewagą situ rozpięzchłego (*Epilobio-Juncetum effusi*) lub turzycy pospolitej (*Carici-Agrostietum caninae*). Ostatnia asocjacja, typowo wykształcona, zajmuje największą powierzchnię na torfowisku niskim w uroczysku "Brodek" koło Talczyzna.

**Zbiorowiska wrzosowiskowe i napiaskowe.** Suche, piaszczyste siedliska, położone w sąsiedztwie młodych lasów sosnowych i łąk, pokrywa roślinność należąca do zespołów: bliźniczki psiej trawki (*Calluno-Nardetum*), szczotliczy siwej (*Spergulo vernalis-Corynephoretum*), rozchodnika ostrego (*Rumici-Sedetum acris*) oraz połonicznika nagiego (*Herniario glabrae-Argostietum vulgaris*). Ostatni z tych zespołów jest rzadko notowany na Lubelszczyźnie.

**Zbiorowiska półnaturalne otulinowe i okrajkowe.** Na obrzeżach lasów, głównie od strony południowej, wykształciły się zbiorowiska otulinowe i okrajkowe grądów i świetlistej dąbrowy. Są to następujące zespoły: tarniny (*Sambuco-Prunetum spinosae*), koniczyny dwukłosowej (*Geranio-Trifolietum alpestris*), koniczyny pogiętej (*Trifolium medium*), szczodrzyka czerniejącego (*Lembotropis nigricans*), szczodrzeńca rozeslanego (*Chamaecytisus ratisbonensis*) i traganka szerokolistnego (*Astragalus glycyphyllos*). Trzy ostatnie zbiorowiska opisywane były stosunkowo rzadko.





"Annówka", oddz. 532, w pobliżu małego stawu "Tyśmianka". Zespół manny młot.  
Fot. W. Popiel



**Zbiorowiska ruderalne i segetalne.** Elementami antropogenicznymi w rzeźbie OCK "Annówka", poza polami, są również nasypy drogowe, groble stawów Tyśmianka, rowy melioracyjne i stare wyrobiska torfu. Pokrywają je zbiorowiska ruderalne z klas: *Bidentetea tripartiti*, *Epilobietea angustifolii*, *Artemisietea* i *Plantaginetea maioris* oraz naturalne zbiorowiska napiaskowe z klasy *Sedo-Scleranthetea*. Na polach uprawnych największą powierzchnię zajmują następujące zespoły segetalne: *Echinochloo-Setarietum* (w uprawach ziemniaków i warzyw - z dominacją chwastnicy jednostronnej) oraz *Arnoserido-Scleranthetum* z chłodziem drobnym (w uprawach żyta).

W grupie zespołów ruderalnych do najpospolitszych należą: z przewagą rdestu ostrogorkzkiego lub uczepu zwisłego (*Polygono-Bidentetum*), z dominacją żarnowca miotlastego (*Calluno-Sarothamnetum*), z wierzbówką kiprzycą [*Epilobietum (Chamaenerionetum) angustifolii*], z maliną właściwą (*Rubetum idaei*), z dominacją trzcinika piaskowego i jeżyn (*Rubo-Calamagrostietum epigei*), z przewagą nawłoci późnej (*Rubo-Solidaginetum serotinae*). Ponadto do rzadziej notowanych na Lubelszczyźnie należą: z dominującą zamokrzycą ryżową (*Leersio-Bidentetum*) - występujący w ciekui na południe od małego stawu Tyśmianka, z rdestem sachalińskim [*Polygonetum (Reynoutrietum) sachalinense*], stwierdzony na 3 stanowiskach w pobliżu wsi Tereby, z dominującym wyczyńcem kolankowym (*Rumici-Alopecuretum*), notowany w wypłyconych miejscach w małym stawie Tyśmianka, z sitem chudym (*Juncetum macri*) - zlokalizowany na skrzyżowaniu linii oddziałowych 500/499/506/505 w leśnictwie Kock.

### Flora

Wśród bogatej flory OCK "Annówka" występuje wiele interesujących gatunków roślin naczyniowych. Na uwagę zasługuje obecność roślin chronionych i rzadkich oraz drzew pomnikowych. Spośród najstarszych drzew jest tylko jeden okaz dębu szypułkowego (*Quercus robur*), o obwodzie w pierśnicy 434 cm i wysokości około 25 m (zarejestrowany jako pomnik przyrody). Rośnie on w Annówce (w pobliżu leśniczówki), w oddziale 510 leśn. Kock. Pień tego drzewa, po uderzeniu pioruna, został obecnie zabezpieczony i odgrodzony plotem.

Na objęcie ochroną jako pomniki przyrody zasługują również inne okazale drzewa, a przede wszystkim:

Dąb szypułkowy o obwodzie 314 cm, wys. ponad 25 m. Rośnie w pobliżu wyżej opisanego pomnika przyrody. Jest również ogrodzony plotem.

Dąb szypułkowy o obwodzie ponad 300 cm, wys. ponad 20 m. Występuje na południowym skraju lasu gąrowskiego, w oddziale 512/513 leśnictwa Kock.

Buk zwyczajny (*Fagus sylvatica*) - 3 okazy o obwodach pni 235, 238 i 240 cm. Rosną w lesie gąrowskim, przy śródleśnej drodze na północ od siedziby leśnictwa w Annówce.

Aleja złożona z około 300 okazów lipy drobnolistnej (*Tilia cordata*), o obwodach pni ponad 300 cm. Występuje w pobliżu północnej strony oddziału 526 leśnictwa Kock. Na ochronę zasługuje również ponad 20 starych lip rosnących obok poprzedniego stanowiska, przy drodze biegnącej przez Annówkę.



Dąb szypułkowy o obwodzie pnia 375 cm. Rośnie w oddziale 533 leśn. Borki, w zespole kontynentalnego boru mieszanego.

Dąb szypułkowy: 2 okazy o obwodach pni 440 i 446 cm. Rosną na skraju lasu, przy drodze do wsi Lipniak (w pobliżu kapliczki).

Dąb szypułkowy o obwodzie pnia 330 cm. Rośnie w odległości około 50 cm od wyżej wymienionej kapliczki, w głębi lasu, od strony wschodniej.

Spośród krzewów i roślin zielnych kilkanaście gatunków należy do bardziej interesujących w skali regionalnej, jak i krajowej. Na szczególną uwagę zasługują rośliny objęte całkowitą ochroną prawną: pomocnik baldaszkowy (*Chimaphila umbellata*), kukulka (storczyk) krwista (*Dactylorhiza incarnata*), kruszczyk szerokolistny (*Epipactis helleborine*), lilia złotogłów (*Lilium martagon*), widłak jałowcowaty (*Lycopodium annotinum*), gnieźnik leśny (*Neottia nidus-avis*). Notowane na nielicznych stanowiskach (ryc.1).



"Annówka", uroczysko "Brodek". Zbiorowisko torfowiskowe z przewagą situ członowatego.

Fot. W. Popiel

Z roślin podlegających częściowej ochronie prawnej występują: kopytnik pospolity (*Asarum europaeum*), konwalia majowa (*Convallaria maialis*), kruszyna pospolita (*Frangula alnus*), grzybień białe (*Nymphaea alba*), pierwiosnek lekarski (*Primula veris*), porzeczka czarna (*Ribes nigrum*) i kalina koralowa (*Viburnum opulus*). Spośród wymienionych gatunków roślin, kruszyna, porzeczka czarna, kalina koralowa i konwalia majowa występują pospolicie. Konwalia często tworzy zwarte łany.

Oprócz gatunków roślin prawnie chronionych, na uwagę zasługują również inne, uchodzące za bardzo interesujące, ze względu na ich ogólne rozmieszczenie i specy-



liczne wymagania siedliskowe. Są to: klon jawor (*Acer pseudoplatanus*), dąbrówka kosmata (*Ajuga genevensis*), olsza szara (*Alnus incana*), pajęcznica gałęzista (*Anthericum ramosum*), jarzianka większa (*Astrantia maior*), uczepek amerykański (*Bidens frondosa*), czermień błotna (*Calla palustris*), dzwonek brzoskwiolistny (*Campanula persicifolia*), turzycza prosowa (*Carex paniculata*), kupkówka Aschersona (*Dactylis polygama*), narecznica szerokolistna (*Dryopteris dilatata*), kostrzewa piaskowa (*Festuca psammophila*), przytulia północna (*Galium boreale*), cieniśotka (zachyłka) trójkątna (*Gymnocarpium dryopteris*), przylaszczka pospolita (*Hepatica nobilis*), tojeść bukietowa (*Lysimachia thyrsiflora*), bniec czerwony (*Melandrium rubrum*), miodownik melisowaty (*Melittis melissophyllum*), gruszyca jednostronna (*Orthilia secunda*), gruszyca średnia (*Pyrola media*), pięciornik biały (*Potentilla alba*), jaskier jadowny (*Ranunculus sceleratus*), szczaw rozpięchły (*Rumex thyrsiflorus*), bez koralowy (*Sambucus racemosa*), wężymord niski (*Scorzonera humilis*), starzec bagienny (*Senecio paludosus*), rutewka orlikolistna (*Thalictrum aquilegifolium*), rutewka żółta (*Thalictrum flavum*), świbkabłotna (*Triglochin palustre*), ciemiężyk białokwiatowy (*Vincetoxicum hirundinaria*), smółka pospolita (*Viscaria vulgaris*). Są to gatunki dość często występujące na badanym terenie. Ponadto na uwagę zasługuje kilkanaście dorodnych (niegdyś posadzonych) okazów buka zwyczajnego (*Fagus sylvatica*). Są to stanowiska zlokalizowane poza północno-wschodnią granicą jego naturalnego występowania.

Pośród wymienionych roślin, klon jawor, buk zwyczajny, olsza szara, bez koralowy i jarzianka większa, należą do elementów flory górskiej. Najwięcej z tych gatunków zachowało się w otoczeniu stawów Tyśmianka (leśn. Borki) oraz w uroczysku "Brodek" (leśn. Kock), a nieco mniej na śródleśnych łąkach oraz w płatach lasu grądowego i świetlistej dąbrowy.

Rozmieszczenie stanowisk poszczególnych gatunków roślin (cenniejszych) przedstawiono na ryc. 1.

### Fauna

Na terenie OCK "Annówka" korzystne warunki bytowania mają różnorodni przedstawiciele świata zwierzęcego. Jest tak dzięki dużemu różnicowaniu środowiska z mozaiką różnych siedlisk. Z tego też względu występują tutaj zarówno gatunki związane z ekosystemami leśnymi i wodnymi, jak też z łąkami i polami. Niewątpliwie bogata, ale jak dotąd nie zbadana jest fauna bezkręgowców. Nieco lepiej rozpoznano faunę kręgowców (Wójcik, Kałamucka 1992). Z płazów na uwagę zasługują: ropucha szara (*Bufo bufo*), ropucha zielona (*Bufo viridis*) i rzekotka drzewna (*Hyla arborea*).

Szczególnie interesująca i bogata w gatunki jest awifauna. Na stawach gniazdują i żerują (oprócz pospolitych) rzadkie gatunki ptaków, jak: perkozy dwuczuby i rdzawoszyi (*Podiceps cristatus* i *Podiceps griseigena*), czapla siwa (*Ardea cinerea*), rybitwa zwyczajna (*Sterna hirundo*), bocian czarny (*Ciconia nigra*), błotniak stawowy (*Circus aeruginosus*), a z grzązyc - głowienka i czernica (*Aythya ferina* i *Aythya fuligula*). Stawy są też miejscem odpoczynku i zdobywania pokarmu dla różnorodnego ptactwa wodnego, zwłaszcza w porze przelotów. Niekiedy ich gromady liczą kilka tysięcy osobników.



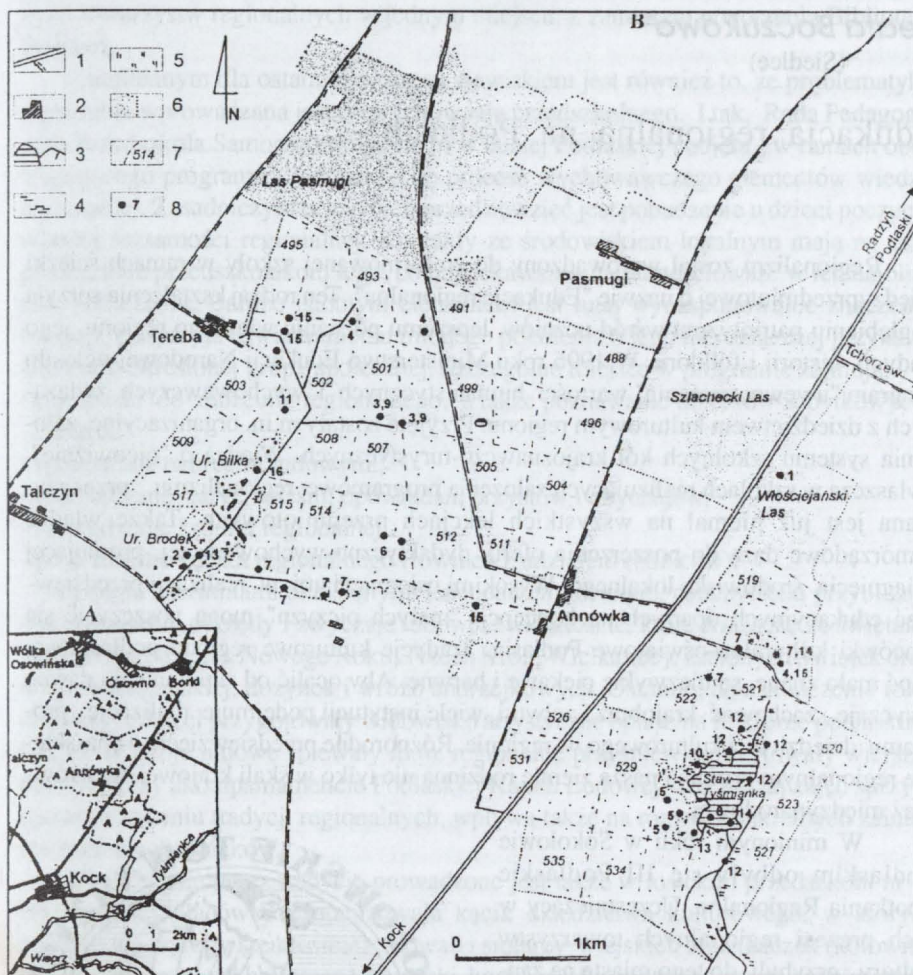
Pośród gatunków leśnych najliczniej reprezentowane są pokrzewki (*Sylviidae*), dzięcioły (*Piciformes*) i drozdy (*Turdidae*). Rzadziej występują zięby (*Fringilla coelebs*), kukułki (*Cuculus canorus*), gołębie grzywacze (*Columba palumbus*), jastrzębie (*Accipiter gentilis*). Zadrzewienia i zarośla są siedliskiem ptaków śpiewających, np. wilgi (*Oriolus oriolus*), słowika szarego (*Luscinia luscinia*), drozda śpiewaka (*Turdus philomelos*). W obrębie gospodarstw wsi Annówka gnieźdzą się m.in.: jaskółka dymówka (*Hirundo rustica*), jaskółka oknówka (*Delichon urbica*), pliszka siwa (*Motacilla alba*), kawka (*Corvus monedula*), wróbel (*Passer domesticus*). Na polach często można spotkać skowronka (*Alauda arvensis*) i pliszkę żółtą (*Motacilla flava*).

Ze ssaków, poza pospolitymi gatunkami, takimi jak badylarka (*Micromys minutus*), mysz leśna (*Apodemus flavicollis*), nornica ruda (*Clethrionomys glareolus*), występują również rzadsze gatunki, jak np. kret (*Talpa europaea*), ryjówka malutka (*Sorex minutus*). Spośród gatunków drapieżnych (wg informacji uzyskanych od mieszkańców wsi Annówka) na uwagę zasługuje kuna domowa (*Martes foina*), tchórz (*Mustela putorius*) oraz lis (*Vulpes vulpes*). Zwierzętami łownymi są tutaj: zając szarak (*Lepus europaeus*), dzik (*Sus scrofa*), sarna (*Capreolus capreolus*) i jeleni (*Cervus elaphus*).

#### Piśmiennictwo:

1. Fijałkowski D. 1972. Stosunki geobotaniczne Lubelszczyzny. Lub. Tow. Nauk., Wyd. PAN.
2. Fijałkowski D. 1991. Zespoły roślinne Lubelszczyzny. Wydawn. UMCS, Lublin.
3. Kaszewski B. M., Mrugała S., Warakowski W. 1995. Klimat. T. 1. Temperatura powietrza i opady atmosferyczne na obszarze Lubelszczyzny (1951 - 1990). Środowisko przyrodnicze Lubelszczyzny. Lub. Tow. Naukowe, Lublin.
4. Łuczycka-Popiel A. 2000. Forests of the Protected Landscape Area Annówka in the Lublin Province. Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio C 55, 138-165.
5. Łuczycka-Popiel A. 2001. Non-Forest Communities within the Protected Landscape Area "Annówka" in the Lublin Region. Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio C 56, w druku.
6. Mirek Z., Piękoś-Mirkowa H., Zajac A., Zajac M. 1995. Vascular plants of Poland a checklist. Pol. Bot. Stud., Guidebook ser. 15, Inst. Bot. im. W. Szafera, PAN, Kraków.
7. Musierowicz A. (red.) 1959. Mapa gleb Polski w skali 1:300 000. Warszawa.
8. Mojski J. E. 1972. Mapa geologiczna Polski 1:200 000, ark. Łuków. Inst. Geol. Warszawa.
9. Wójcik M., Kałamucka W. 1992. Obszar Chronionego Krajobrazu "Annówka". [w:] System obszarów chronionych województwa lubelskiego, pod red. T. Wilgata. Wydawn. UMCS, TWWP, LFOŚN, Lublin 423-434.
10. Sokołowski A. W. 1963. Zespoły leśne południowo-wschodniej części Niziny Mazowiecko-Podlaskiej. Monogr. Bot. 16, 1-176.
11. Tomiałojć L. 1990. Ptaki Polski. Rozmieszczenie i liczebność. PWN, Warszawa.
12. Trautner i in. 1990. Regionalizacja przyrodniczo-leśna na podstawach ekologiczno-fizjograficznych. PWRiL, Warszawa.
13. Woś A. 1995. Klimat Polski. Bogucki Wydawn. Nauk., Poznań.
14. Zinkiewicz W., Zinkiewicz A. 1975. Atlas klimatyczny województwa lubelskiego 1951-1960. Lub. Tow. Nauk., Lublin.

## Mapki sytuacyjne Obszaru Chronionego Krajobrazu "Annówka"



A. Położenie regionalne

B. Struktura przestrzenna: 1 - drogi główne, lokalne i leśne 2 - wsie i tereny rolnicze 3 - stawy, ciekі wodne i rowy 4 - tereny podmokłe 5 - łąki 6 - lasy państwowe i chłopskie 7 - granice i numery oddziałów leśnych 8 - stanowiska roślin chronionych: 1. *Chimaphila umbellata* 2. *Dactylorhiza incarnata* 3. *Epipactis helleborine* 4. *Lilium martagon* 5. *Lycopodium annotinum* 6. *Neottia nidus-avis* 7. *Asarum europaeum* 8. *Nymphaea alba* 9. *Primula veris* 10. *Alnus incana* 11. *Astrantia maior* 12. *Calla palustris* 13. *Orthilia secunda* i *Pyrola media* 14. *Hepatica nobilis* 15. *Anthericum ramosum* 16. *Ajuga genevensis*.



## Beata Boczukowa

(Siedlce)

### Edukacja regionalna na Podlasiu

Regionalizm został wprowadzony do zreformowanej szkoły w ramach ścieżki międzyprzedmiotowej o nazwie "Edukacja regionalna". Ten rodzaj kształcenia sprzyja pogłębianiu patriotyzmu wśród uczniów, lepszemu poznaniu własnego regionu, jego tradycji, historii i folkloru. W 1996 roku Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłosiło program "uwewnętrzniania" wartości humanistycznych i wychowawczych związanych z dziedzictwem kulturowym regionu. Przyjęte zostały m.in. organizacyjne założenia systemu szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych. Wiedza o "ojcowiźnie", zwłaszcza w szkołach realizujących założenia programowe regionalizmu, przekazywana jest już niemal na wszystkich lekcjach przedmiotowych. Także władze samorządowe dążą do poszerzenia oferty dydaktyczno-wychowawczej, promującej osiągnięcia środowiska lokalnego. Wysokimi osiągnięciami w realizacji przedsięwzięć edukacyjnych opartych na koncepcji "małych ojczyzn" mogą poszczycić się placówki kulturalno-oświatowe Podlasia. Tradycje kulturowe regionu podlaskiego, choć mało znane, są niezwykle ciekawe i barwne. Aby ocalić od zapomnienia dawne zwyczaje, zachować krajobraz i zabytki, wiele instytucji podejmuje realizację programu dziedzictwa kulturowego w regionie. Różnorodne przedsięwzięcia o charakterze regionalnym promują naszą ziemię rodzinną nie tylko w skali krajowej, lecz również międzynarodowej.

W minionym roku w Sokółwie Podlaskim odbyły się III Podlaskie Spotkania Regionalne. Uczestniczący w nich prezesi regionalnych towarzystw kultury, przybyli do tego miasta na zaproszenie Sokołowskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, opowiedzieli się za zachowaniem odrębności kulturowej każdego z regionów naszego kraju. Ludzie ci wykazują olbrzymie przywiązanie do swojej "ziemi najbliższej", co przejawia się m.in. w sięganiu do bogatych tradycji kulturowych oraz ciągłym poszukiwaniu (w bibliotekach, zbiorach





prywatnych) pamiątek i dokumentów wzbogacających wiedzę o Podlasiu. Na spotkaniu tym zaproponowano podjęcie starań zmierzających do powołania w Drohiczynie Muzeum Kultury Podlasia. Wskazywano też na potrzebę łączenia kolekcji poszczególnych towarzystw regionalnych w jednym miejscu, z zamiarem utworzenia Biblioteki Podlasia.

Znamiennym dla ostatniego okresu zjawiskiem jest również to, że problematyka regionalna wprowadzana jest do wychowania przedszkolnego. I tak, Rada Pedagogiczna Przedszkola Samorządowego nr 14 w Białej Podlaskiej podjęła - w ramach obowiązującego programu - wdrażanie do procesu wychowawczego elementów wiedzy regionalnej. Zasadniczym celem tych przedsięwzięć jest pobudzenie u dzieci poczucia własnej tożsamości regionalnej. Kontakty ze środowiskiem lokalnym mają na celu przekazanie przedszkolakom tego, co najciekawsze i najwartościowsze w ich najbliższym otoczeniu. Bardzo istotnym elementem jest tutaj wyeksponowanie znaczenia tradycji, co sprzyja uświadomieniu młodego pokolenia o jego nierozłącznej przynależności do określonej grupy społecznej. Szczególne miejsce w programie zajmują:

- wycieczki do muzeum regionalnego, a także poznawanie obiektów zabytkowych Podlasia,
- spotkania z twórcami ludowymi,
- gromadzenie starych pieśni, opowiadań, przysłów i obyczajów,
- prowadzenie kroniki regionalnej,
- prowadzenie kącika regionalnego (również z udziałem rodziców).

Zgodnie z terminami określonymi kalendarzem rocznym, nauczycielki przybliżają wychowankom obrzędy i zwyczaje ludowe, zwłaszcza te, które wiążą się ze świętami Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Trzech Króli, Wielkanocy, Zielonych Świątek oraz nocy świętojańskiej, dożynek i wróżb andrzejkowych. Ostatnio, na zakończenie roku szkolnego, dzieci przygotowały widowisko artystyczne oparte na folklorze podlaskim. Ubrane w stroje ludowe śpiewały m.in. regionalne przyspiewki, recytowały wiersze, tańczyły przy akompaniamencie Podlaskiej Kapeli Ludowej. Ten rodzaj zajęć sprzyja upowszechnianiu tradycji regionalnych, wpływa także na rozwój konkretnych zainteresowań wychowanków.

Wychowanie przez tradycję prowadzone jest także w łosickim przedszkolu nr 1. Dyrekcja tej placówki zorganizowała kącik dziedzictwa kulturowego, w którym znalazły się wyroby rzemieślnicze kowali i stolarzy wiejskich oraz tkaczek (kołowrotek, serwety, narzuty, haftowane poduszki, kopańka). Prezentowanie tych przedmiotów i objaśnianie, do czego służyły, sprzyja kształtowaniu poczucia własnej odrębności i przywiązania do ziemi rodzinnej.

Oryginalnym przykładem wprowadzania edukacji regionalnej do szkół Podlasia jest opracowany przez nauczycieli matematyki z powiatu sokołowskiego zbiór zadań pt. "Matematyczne wędrówki po Sokołowie i okolicy" (dla uczniów gimnazjów i szkół podstawowych). Treść zadań jest tematycznie związana z poszczególnymi miejscowościami, a dane statystyczne dotyczą powiatu sokołowskiego. Zdaniem tutejszych pedagogów przybliżanie uczniom "małej ojczyzny" może odbywać się nie tylko na lekcjach polskiego, historii czy geografii. Przy tworzeniu tak specyficznego podręcznika uwzględniona została potrzeba rozwijania umiejętności uczniów w sferze



komunikowania się, poszukiwania i opracowywania informacji. Przy rozwiązywaniu zadań uczniowie oprócz tego, że starają się udzielić odpowiedzi na postawione im pytania, to jednocześnie zapoznają się z problemami sokołowskiej gospodarki, przyrody i kultury. Metoda ta sprzyja łączeniu wiedzy z różnych przedmiotów nauczania, dzięki czemu młodzież uczy się myślenia alternatywnego, twórczego i globalnego, co ma istotne znaczenie w świecie nieustannych przemian cywilizacyjnych.

Szkoła Podstawowa w Niemojkach (powiat łosicki) posiada jedną z największych w kraju Izb Pamięci, z bogatym zasobem materiałów historycznych, w tym również folklorystycznych. Dzięki wysiłkowi lokalnej społeczności zgromadzone zostały eksponaty z zakresu archeologii, etnografii, sztuki ludowej, numizmatyki, wojskowości i wiele rzadkich dokumentów świadczących o bogatej przeszłości Podlasia. Wśród prezentowanych eksponatów znajdują się m.in. motyczka rogowa wydobyta z Buga, starostwianskie ozdoby, korale z XV i XVII wieku, pamiątki z powstania styczniowego, serwety, chusty tkane na krosnach, kolekcja naczyń drewnianych, dokumenty z okresu II wojny światowej, fragmenty rakiety V2. Pierwsze eksponaty pojawiły się w 1960 r., dzięki staraniom Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego. W 1965 r. utworzony został kącik krajoznawczy poświęcony Ziemi Łosickiej, a w 1969 r. zorganizowano wystawę pt. "Przeszłość Ziemi Łosickiej". Twórczynią Izby Pamięci była nauczycielka chemii, biologii i geografii Barbara Wyczółkowska, która zamiłowanie do utrwalania dorobku kulturalnego regionu wyniosła z domu rodzinnego. Okazy zebrane w szkolnym muzeum dokumentują dzieje Podlasia; wiele z nich to niezwykle cenne i atrakcyjne eksponaty.

Od kilku lat studenci Akademii Podlaskiej, wspólnie z licealistami z Sokołowa Podlaskiego, prowadzą badania gwaroznawcze w takich miejscowościach, jak: Kiełpiniec, Jabłonna, Sterdyni, Rozbity Kamień. Głównym organizatorem obozów gwaroznawczych jest Sokołowskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Młodzi ludzie prowadzą rozmowy z najstarszymi mieszkańcami tych terenów, m.in. na temat obrzędów, potraw czy też narzędzi stosowanych w gospodarstwie domowym. Zebrane informacje wskazują na to, że pewne wyrazy powtarzają się nie tylko w różnych wsiach, ale też regionach. Pozwala to badaczom języka gwarowego wyznaczyć zasięg terenowy określonych nazw, przedmiotów i zwyczajów. Na podstawie ww. badań przygotowanych już zostało kilka prac magisterskich. Młodzież chętnie uczestniczy w pracach badawczych, a Koło Młodych Regionalistów myśli o dalszym poszerzeniu zakresu swojego działania.

Istotnym elementem programu dziedzictwa kulturowego w regionie jest edukacja ekologiczna. Komitet Ministrów Unii Europejskiej zaakceptował wniosek Stowarzyszenia Powiatów i Gmin Nadbużańskich o przyznanie finansowego wsparcia na utworzenie Nadbużańskiej Strefy Ekologicznej. Dotacja będzie przeznaczona między innymi na inwestycje w zakresie ochrony środowiska: budowę wodociągów, kanalizacji, oczyszczalni ścieków i wysypisk śmieci. Kształtowanie świadomości ekologicznej to istotne zadanie polityki edukacyjnej państwa. Dlatego też Dyrekcja Nadbużańskiego Parku Krajobrazowego opracowała w minionym roku plan ochrony tutejszej przyrody. Do współdziałania w tej dziedzinie wytypowanych zostało osiem szkół: Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Sterdyni, SP w Ceranowie, SP w Wólce





Okraglik, SP w Grygowie, SP w Sadownem, SP w Łochowie, SP w Gwizdalach oraz SP w Zuzeli. Placówki te otrzymały pomoce dydaktyczne, zakupione przez dyrekcję ww. Parku (lornetki, aparaty fotograficzne, mikroskopy, rzutniki, slajdy), które wykorzystywane są podczas zajęć prowadzonych przez przyrodników. Na spotkaniach szkolnych poruszano następujące tematy: gospodarka odpadami, racjonalne wykorzystanie wody, ochrona ptaków. Uczniowie chętnie włączali się do akcji mających na celu ochronę przyrody: zbierali makulaturę, budowali i wywieszali skrzynki lęgowe dla ptaków, obserwowali zwierzęta w terenie. Należy tutaj podkreślić, że prace społecznie-użyteczne wykonywane były przez uczniów bardzo chętnie.

Praca wszystkich pedagogów powinna być ukierunkowana na szeroką działalność ekologiczną.

W Nadleśnictwie Sarnaki, na specjalnej ścieżce przyrodniczo-leśnej w leśnictwie Mierzvice oraz w szkółce leśnej Zabuzze, odbyły się ostatnio warsztaty edukacji ekologicznej. Jest to bardzo dobra forma doskonalenia zawodowego nauczycieli. Zapoznali się oni z produkcyjnymi i pozaprodukcyjnymi funkcjami lasu, metodami ochrony środowiska w warunkach Nadleśnictwa Sarnaki. Przeprowadzone zostały także przykładowe lekcje oraz konspekty do zajęć praktycznych w warunkach leśnych. Organizatorem warsztatów było Przedsiębiorstwo Lasy Państwowe (Nadleśnictwo Sarnaki), współorganizatorem Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, zaś partnerami strategicznymi: zarządy parków krajobrazowych, regionalne centra edukacji ekologicznej oraz Liga Ochrony Przyrody.

Działalność ekologiczna ściśle wiąże się z aktywnym kształtowaniem postawy człowieka wobec środowiska naturalnego. Dzięki temu człowiek może poznać uwarunkowania i zależności, jakie istnieją w przyrodzie, a tym samym racjonalnie z niej



korzystać. Ważnym etapem w upowszechnianiu edukacji ekologicznej na południowym Podlasiu okazało się zorganizowanie ścieżki przyrodniczo-leśnej w nadleśnictwie Samaki. Otwarto ją uroczystie w maju 2000 roku. Trasa liczy cztery kilometry. Jej usytuowanie w jednym z największych kompleksów leśnych regionu pozwala na dokładne poznanie zagadnień związanych z gospodarką leśną. Ścieżka powstała dzięki znacznemu wsparciu finansowemu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska.



Przebiega przez leśnictwo Mierzvice, rezerwat Zabuze, częściowo po skarpie Bugu. Na szlaku znajdują się: parking, punkt widokowy oraz szesnaste przystanków, przy których umieszczone zostały dokładne tablice informacyjne.

Od kilku lat w regionie nadbużańskim organizowane są konkursy przyrodnicze dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Konkurs *"Porządkujemy i odnawiamy las"* adresowany jest głównie do młodzieży szkolnej oraz do kół myśliwskich i wędkarskich. Udział w tej imprezie polega m.in. na: sprzątaniu lasu, sadzeniu drzew, prowadzeniu prac pielęgnacyjnych, upowszechnianiu programu edukacyjnego (wieczornice, pogadanki, konkursy, lekcje tematyczne, kąciki lub sale ekologiczne, gazetki ściennie o tematyce ekologicznej oraz materiały dokumentacyjne). Konkurs umieszczony był w *"Kalendarzu imprez*

*ekologicznych 2000"*. Młodzież mogła uczestniczyć zarówno we wszystkich, jak też w wybranych przez siebie kategoriach. Opracowane przez uczestników imprezy albumy oraz przewodniki po okolicy stanowiły oryginalną formę sprawozdań z realizacji zadań o charakterze poznawczym. Ważna przy tym była rola nauczycieli-opiekunów, którzy nadzorowali pracę uczniów. Stosowane były następujące formy pracy dydaktyczno-wychowawczej: lekcje tematyczne związane z ochroną i znaczeniem lasów, zajęcia terenowe, apele szkolne, nauka wierszy i piosenek o tematyce ekologicznej, inscenizacje i wypracowania nt. roli przyrody w życiu człowieka.

Innym przykładem imprezy o podobnym charakterze, ogłoszonym przez Zarząd Okręgowy Ligi Ochrony przyrody, jest konkurs *"Mój las"*. Cieszy się on ogromnym zainteresowaniem w środowiskach szkolnych. To ważne przedsięwzięcie edukacyjne ma na celu wychowywanie młodego pokolenia w duchu poszanowania przyrody (m.in. zachęta do systematycznej pracy na rzecz ochrony lasów). Charakterystyczną jego cechą jest duża różnorodność tematyczna, a pytania dostosowane są do poziomu wiedzy i umiejętności dzieci (młodzieży). Przykłady: *"Moja wycieczka do lasu"* - dla



uczniów klas I-III szkół podstawowych, *"Kto śmieci w lesie i jak temu zapobiec"* - dla uczniów klas IV-VI szkół podstawowych, *"Znaczenie produkcyjnych i pozaprodukcyjnych funkcji lasu dla społeczeństwa"* - dla uczniów gimnazjum, *"Jakie skutki dla środowiska może przynieść reprivatyzacja lasów"* - dla młodzieży szkół średnich.

Już po raz drugi podsumowano konkurs pod nazwą *"Spotkania z przyrodą"* (Neple, 13 czerwca 2000 r.), zorganizowany przez dyrekcję Nadbużańskiego Parku Krajobrazowego, Mazowieckie Towarzystwo Ochrony Fauny oraz Park Krajobrazowy "Podlaski Przełom Bugu". Ubiegłoroczna edycja tego konkursu zaadresowana była do szkół położonych na terenie obydwu parków podlaskich oraz Nadbużańskiego Obszaru Krajobrazu Chronionego. Objęto nim uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Dla klas I-IV zaproponowano wykonanie prac plastycznych pod hasłem *"Zwiastun wiosny"*. Uczniowie klas starszych przygotowywali dokumentację fotograficzną i opisową miejsc ciekawych pod względem przyrodniczym. Wśród laureatów konkursu znalazły się szkoły z Łochowa, Janowa Podlaskiego, Grygowa i Wólki Okrąglik. W efekcie prowadzonych akcji powstała dokumentacja nowych użytków ekologicznych, w tym również pomników przyrody. Dwa lata temu, między innymi dzięki tego rodzaju przedsięwzięciom, utworzony został nowy użytek ekologiczny pn. Łopianka (gmina Łochów), a prace plastyczne młodszej grupy wiekowej umieszczono w specjalnym kalendarzu. Organizatorzy imprezy postawili sobie następujące cele: zainteresowanie wychowanków ziemią ojczystą, zwrócenie uwagi na wielofunkcyjność lasów oraz ich szczególne znaczenie lecznicze, klimatyczne oraz gospodarcze. Dodatkowym atutem tego programu było umożliwienie poznania przez uczniów ciekawych miejsc historycznych. Podobnego rodzaju imprezy sprzyjają poszerzaniu wiedzy, uczą poszanowania otaczającej nas przyrody. Uczniowie z wielkim sentymentem odwiedzają później "swoj las", któremu poświęcili tak wiele troski i uwagi. Praktyczne zajęcia terenowe przynoszą szereg korzystnych efektów dydaktyczno-wychowawczych. Dzięki pracom społecznie-użytecznym kształtuje się wśród dzieci i młodzieży poczucie tożsamości regionalnej.

Wśród wielu przedsięwzięć kulturalno-oświatowych realizowanych na Podlasiu, edukacja regionalna zajmuje miejsce szczególne. Dzięki wychowaniu regionalnemu rozwijają się uczucia patriotyczne wśród młodych ludzi, potęguje się poczucie własnej wartości. Znajomość historii regionalnej sprzyja eliminowaniu u niektórych ludzi tzw. wstydu pochodzeniowego. Aby regionalizm na Ziemi Podlaskiej miał mocne podstawy, mógł dalej rozwijać się, zarówno nauczyciele, jak i rodzice powinni wpajać dzieciom potrzebę kultywowania dawnych zwyczajów, przywiązania do domu rodzinnego, do ofiarnej pracy na rzecz swojej "małej ojczyzny". Współczesna szkoła coraz częściej pełni rolę swego centrum kulturalnego regionu ... i jest to właściwy kierunek rozwojowy placówek oświatowych. Twórczy pedagog powinien obecnie wyróżniać się spośród innych dobrą znajomością swojej ojcowizny (gospodarki, historii i kultury), a także umieć zaszczepiać wśród swoich podopiecznych zainteresowania krajoznawcze. Praktyczna realizacja hasła "Małe ojczyzny - małe miejsca", sprzyja integracji działań oświatowo-wychowawczych rodziny i szkoły. Wyjątkowa jest tutaj rola rodziców, którzy mogą przekazywać swoim dzieciom rodzinne tradycje pokoleniowe.



Edukacja regionalna jest taką metodą kształcenia, która prowadzi do tego, że związki człowieka z ziemią ojczystą stają się silniejsze i trwalsze. Dzięki zapoznaniu się z problemami lokalnej społeczności, uczniowie lepiej rozumieją specyfikę problemów społeczno-gospodarczych kraju. Bezpośrednia styczność z bliskim sercem krajobrazem sprzyja kształtowaniu takich obywateli, którzy doceniają walory swojej Ojczyzny. W przededniu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej jest to wartość szczególnie pożądana.

#### Literatura:

Czasopisma: Nowa Szkoła, Poznaj Swój Kraj, Wychowanie na co dzień, Tygodnik Siedlecki, Echo Podlasia.

## **Aniela Halczuk**

(Żeszczynka, gm. Sosnówka)

### **Dawne gry i zabawy dziecięce w okolicach Dołholiski na Podlasiu**

(pow. bialski)

Dołholiska to niewielka wieś położona na południowym Podlasiu, przy trasie Biała Podlaska-Włodawa, na południe od Wisznia (7 km). Łączy się ona z miejscowością Ratajewicze, która powstała na ziemi należącej w przeszłości do dworu. W XVIII w. właścicielami Dołholiski byli Estkowie - szwagier i siostra Tadeusza Kościuszki. Od Dołholiski w kierunku na Wisznice leży wieś Łyniew. W północno-zachodniej części tego terenu rozłożyła się miejscowość Horodyszcze, a w zachodniej Podedwórze i łączące się z nim Opole. Najbliższe wsie od Dołholiski to Niecielin i Grabówka (przy trasie na Włodawę, w kierunku południowym, patrz zał.1).

Ludność Dołholiski i najbliższych okolic zajmowała się zawsze rolnictwem. Tak, jak na całym południowym Podlasiu, była ona biedna, głównie ze względu na łiche gleby. Powierzchnia gospodarstw była jednak bardzo zróżnicowana, co powodowało, że biedniejsi najmowali się do pracy nie tylko we dworach, ale i u bogatszych gospodarzy. Zatrudniano też chętnie, szczególnie w okresie wiosenno-letnim, młodzież i dzieci zza Bugu. Dzieci miejscowych rolników też musiały od najmłodszych lat pracować. Jako parolatkę pasaly krowy, które to zajęcie uważano za niezbyt ciężkie, choć wymagało bardzo wczesnego wstawania. Dzieciństwo ma jednak swoje prawa. Nawet pracując, dzieci znajdowały wolne chwile na zabawę. Dlatego powstało, i było przekazywanych z pokolenia na pokolenie, wiele gier i zabaw, najczęściej zespołowych, jako że pasano zazwyczaj gromadnie.

Gry i zabawy, które spróbuję tutaj opisać, zostały zebrane wśród najstarszych ludzi (70 - 86-letnich) z Dołholiski i Łyniewa, a potwierdzone w sąsiednich miejscowościach. Informatorami były następujące osoby: Władysława Kozak (lat 80), Zofia Chilczuk (lat 82), Maria Jaroć (lat 76), Kazimiera Niczyporuk (lat 70), Marianna Mocior (lat 78), Józefa Klimiuk (lat 70), Józefa Korszun (lat 86), Paulina Gromysz (lat 70), Teodor Olesiejuk (lat 76), Paweł Jurczuk (lat 77), Maria Sołtaniuk (lat 75). Wyodrębniłam trzy grupy gier i zabaw oraz zestaw zajęć o charakterze zabawowym.



## I Zabawy ze śpiewem ("dziewczyńskie")

Tak określali je informatorzy, ponieważ najchętniej bawiły się w nie dziewczynki.

### CZYŻYK

I Czyżyku, czyżyku ptaszku maleńki  
czyś widział, czyś słyszał jak sieją mak.  
Ref. Oto tak sieją mak.

II Czyżyku, czyżyku ptaszku maleńki  
czyś widział, czyś słyszał jak rośnie mak.  
Ref. Oto tak rośnie mak.

III Czyżyku, czyżyku ptaszku maleńki  
czyś widział, czyś słyszał jak kwitnie mak.  
Ref. Oto tak kwitnie mak.

IV Czyżyku, czyżyku ptaszku maleńki  
Czyś widział, czyś słyszał jak łamie mak.  
Ref. Oto tak łamie mak.

Dzieci chwytając się za ręce tworzyły kółko. Jedno z nich, najczęściej ładnie śpiewające, było "czyżykiem" (stawało w środku). Kółko zaczynało wirować w dowolną stronę. Dzieci trzymając się za ręce śpiewały pierwszą zwrotkę. Stojący w środku "czyżyk" pokazywał, jak się sieje mak. Następnie kółko wirowało ze śpiewem w odwrotną stronę (druga zwrotka). Kolejne wirowanie kółka oraz odpowiedź drugim refrenem, wraz z kucnięciem, powolnym wstawianiem i podniesieniem w górę rąk. Wszystko powtarzało się jeszcze dwa razy. Dziecko w kole odpowiadało rozchyłając dłonie (kwitnie) i naśladując zrywanie (łamię).

### JAWOR

*Jawor, jawor, jaworowi ludzie.*

*Co wy tu robicie?*

*Budujemy mosty.*

*Dla kogo te mosty?*

*Dla pana starosty.*

*Tysiąc koni przepuszczamy,*

*A jednego zatrzymamy,*

*Prrr.*

Uczestnicy zabawy ustawiali się parami, jedna za drugą. Pierwsza z nich stała nieruchomo z podniesionymi i złączonymi dłońmi (most), a pod nimi przechodziły

pozostałe pary ze śpiewem. Na "prrr" stojąca para opuszczała nagle ręce, i ci, którzy byli przed nią, musieli dołączyć (także stanąć i unieść złączone ręce). W ten sposób "budowano most". Zabawa trwała tak długo, aż została tylko jedna para chodząca. Ta dwójka wygrywała.

### POŚLAŁA MNIE MATKA

*Posłała mnie matka  
Na górę po jabłka.  
A ja z góry na pazury  
Wysypała jabłka.*

*Chłopcy jedzą jabłka,  
A mnie bije matka,  
Co ja biedna Małgorzatka  
Wysypała jabłka.*

Uczestnicy chwytając się za ręce tworzą koło. Śpiewając krążą w dowolną stronę, a przy ostatnim wersie obu zwrotek podskakują i przykucają.

### MAM CHUSTECZKĘ MAM

*Mam chusteczkę mam  
Komu ja ją dam.  
Nikomu innemu, tylko memu miłemu  
Tylko jemu dam.*

*Mam chusteczkę mam  
Komu ja ją dam.  
Nie żadnej to inszej tylko mojej najmiłszej  
Tylko dla niej dam.*

Zabawę zaczynała dziewczynka trzymająca w ręku chusteczkę. Pozostali uczestnicy, stojąc w kole, śpiewali pierwszą zwrotkę. Przy drugiej zwrotce wszystko powtarzało się, z tym wyjątkiem, że chusteczka była wręczana dziewczynie.

## II Gry typowo chłopięce ("chłopczyńskie")

### PIKER (PEKAR)

Na pastwisku chłopcy wbijali w ziemię kij, który służył zarówno do zaganiania krów, jak i do zabawy. Każdy z pasących miał swój kij, zazwyczaj pięknie rzeźbiony, inaczej niż u pozostałych. Jeden z grających był wybierany na strażnika. Stał on obok białego kija i pilnował go. W odległości ok. 10-15 m ustawiali się pozostali uczestnicy gry i po kolei rzucali swoimi kijami, tak by zbić ten pilnowany. Kto dokonał tego, natychmiast biegł po swój kij. W tym czasie strażnik musiał dotknąć go swoim kijem i z powrotem



wbić w ziemię ten zwalony. Jeśli nie dotknął, a on złapał swój kij, to mógł jeszcze raz zbijać, nie musiał wartować (są przekazy, że rzucano się też kamykami). (Zał. 2).

### ŚWINKA (ŁUNKA, ŚWINIOPAS)

Przygotowywano piłkę z włosia krowiego, zbieranego w krzakach i na trawie. Na środku łąki kopano dołek, którego bronił "strażnik" z kijem. Uczestnicy stawali dookoła w pewnej odległości. Kto wbił piłkę kijem do dolka, stawał się "strażnikiem". Było to wyróżnienie. W grze tej kij zwykle był zagięty, tak jak hokejowy. (Zał. 3).

### RASZKA

W tę grę dzieci zazwyczaj bawiły się na drodze lub w miejscu, gdzie nie było murawy. Rysowano nieduży kwadrat. Wewnątrz niego kładziono ścięty pod pewnym kątem patyk. Większym kijem uderzano w ścięty koniec patyka, tak by wybić go z kwadratu. Wygrywał ten, który wybił najdalej (odległości liczono krokami lub stopami). (Zał.4).

### CYZ

Do tej gry trzeba było wykopać lub znaleźć odpowiedni rowek oraz przygotować dwa kije (duży i mały). Mały kładło się w poprzek rowka, a dużym, od dołu, podrzucał jeden z grających. Pozostali starali się go złapać. W tym czasie podrzucający kładł swój duży kij na rowek, a ten, który złapał mały, musiał trafić nim w duży. Jeśli trafił, zajmował miejsce podrzucającego. Jeżeli nie trafił, podrzucający grał od początku (to było także wyróżnienie).

### POTOPIELNIK (TOPIELEC)

Do gry tej najchętniej wykorzystywano rowki lub inne zagłębienia (można też było narysować duże koło). Jedna z osób stawiała w nim, a pozostałe biegały w koło, przeskakując rowek. "Topielec" miał kogoś złapać. Schwyte dziecko stawało w rowku, a gra zaczynała się od początku.

### KICZKI KARY

Gra jest nieco podobna do RASZKI. Wcześniej rysowano kwadrat oraz przygotowywano patyki, dwa cieńsze i jeden grubszy. Na grubym układano jeden z cieńszych (na krzyż), a trzecim uderzało się obok w ziemię, mówiąc "nic, nic, nic". Nagle mocno uderzało się w cieńszy patyk, aby się odbił i upadł dalej (mówiono wtedy "raz"). Wówczas grający podchodził do niego i na słowo "dwa" znowu go uderzał. W miejscu, gdzie upadł, stawał teraz drugi gracz i starał się wrzucić go w kwadrat. Jeśli mu to udało się, to teraz on rozpoczynał grę, a jeśli nie, to poprzednik grał po raz drugi.

### W KRĘGA

Należało wyciąć z drewna krąg grubości ok. 10 cm. Uczestnicy ustawiali się w dwa szeregi, odległe od siebie o 20-30 m. Jeden z rzędów rzucał krąg, a drugi starał się go zatrzymać. Jeśli nie zatrzymano, to ci, którzy rzucali, posuwali się do przodu (do miejsca, gdzie leżał krąg, przeciwnicy musieli się cofnąć). Wygrywali ci, którzy najdalej odgonili przeciwników. (Zał. 5).

### III Zabawy mieszane: bawili się w nie zarówno chłopcy jak i dziewczynki

#### W LISKA

Jedno dziecko było "liskiem". W pewnej odległości od niego ustawiała się gromada dzieci, która wołała:

*Lisku, lisku! Gdzieś ty hasał?*

Lisek odpowiadał:

*Gąski, panie w polu pasał!*

*Pasał ja w lesie*

*Pasał ja w polu*

*Oddał wszystkie*

*Pani ze dworu.*

Na to pozostałe dzieci:

*Lisku, lisku! Kłamiesz wasze!*

*Zjadłeś wszystkie gąski nasze!*

*A teraz uciekaj dalej do jamy!*

*Bo jak złapiemy to pieprzu damy!*

I dzieci zaczynały gonić "liska", a które z nich złapało, to stawało się "liskiem".

#### ĞESIEGO

Także w tej zabawie jedno z dzieci było "liskiem". Pozostałe stojąc "ğesiego", chwytali się za ręce. Pierwsze z szeregu było "pastuchem". Wołało ono: *dziesięć* (dwanaście, osiemnaście, zależy ile ich było) *ğasek mam, żadnej nie oddam*. "Lisek" starał się schwycić ostatnią "ğaskę", a "pastuch" tak prowadził "stado", aby mu to nie udało się. "Ğaska" schwytana przez "liska" spadała z gry. Zabawa trwała tak długo, aż wszystkie "ğaski" zostały złapane przez "liska". Wtedy "pastuch" stawał się "liskiem" i zabawa zaczynała się od nowa.

#### MASŁO TRZASŁO

Na ubitej ziemi rysowano kratki. (Zał. 6). W grze mogła brać udział dowolna liczba osób. Polegała na tym, że należało przejść przez kratki z zawiązanymi oczami, nie stając na linii. Oczekujący mówili: *Masło, masło*. Kto przeszedł - wygrywał. Jeśli uczestnik nadepnął na linię, wypowiadano słowo: *Trzasło*, po czym uczestnik gry musiał przejść na koniec kolejki. Gra kończyła się wtedy, gdy wszyscy zakończyli ją pomyślnie.

#### TASY

Uczestnicy zabawy, trzymając się za ręce, tworzyli koło. Powoli krążąc, mówili w tym samym tempie słowa: *Tasy, tasy, obyrtasy*. Powtarzali to coraz szybciej, a i koło obracało się coraz szybciej, aż do momentu, gdy bawiący się już nie nadążali mówić i kręcić się. Przewracali się wtedy i wszystko kończyło się ogólną wesołością.



### PTASZEK

Zabawa ta była bardzo prosta. Mogła służyć jako wytchnienie po innych, bardziej intensywnych grach i zabawach. Wszyscy siadali w koło, a jedna osoba chodziła w środku. W pewnym momencie szybko zwracała się do jakiegoś dziecka mówiąc: *Czemuś konia zabrał?* Musiało ono odpowiedzieć pytaniem na pytanie: *Czemuś w szkodę wpuścił?* Pytający: *Czemuś nie zagroził?* Odpowiedź: *Ja grodził, grodził od ziemi do samego nieba.* Pytający: *Pokaż ptaszka-okulaszka, oddam ci konia.* Odpowiadający musiał szybko wskazać ptaka w najbliższym otoczeniu i podać jego nazwę.

### ZACIĄGACZ (ZAWÓDEŃ)

Zabawa ta, mimo że bardzo prosta, była ogromnie lubiana przez dzieci. Chwytając się za ręce, tworzyły one długi wąż. Na początku stawał najszybszy z uczestników, najsilniejszy i pomysłowy, gdyż to on musiał "zaciągać". Wąż początkowo biegł po linii prostej. Kiedy dzieci były dostatecznie rozpędzone, prowadzący zatrzymywał się, chwytając drugą ręką osobę biegnącą za nim i starał się tak pokierować, aby wąż rozpadł się. Ci, którzy wypuścili ręce kolegów, odpadali z gry.

### W GUZIKI

Można było grać nawet wtedy, gdy uczestniczyły tylko dwie osoby. Gra polegała na różnej kombinacji podrzutów oraz chwytaniu guzików, kamyków lub haceli. Zaczynano od ułożenia na trawie jednego guzika. Drugi podrzucano i chwytało w tym czasie leżący (tak szybko, by zdążyć złapać i ten podrzucony). Powtarzano to z liczbą 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 guzików. Jeśli to się udało, podrzucano wszystkie i chwytało odwrotną stroną dłoni (wierzchem). Te, które zostały, podrzucano jeszcze raz i chwytało w dłoń. Kto miał więcej, ten wygrywał.

### BUDOWANIE MOSTÓW

Pierwszy z uczestników przyklękał na jedno kolano, stukał pięścią w drugie, mówiąc: *Buduję, buduję most. Potrzeba mi* (tutaj wymieniał narzędzie, np. młotek). *Tym młotkiem będzie* (imię następnej osoby). Wymieniona osoba siadła na kolano pierwszej i powtarzała tekst, z tym, że wymieniała inne narzędzie i następną osobę. W ten sposób budowano "most" dowolnie długo. Zabawa kończyła się nagłym usunięciem kolana przez pierwszego uczestnika i wtedy wszyscy się przewracali, co wywoływało zamieszanie i ogólną wesołość.

### Grupa zajęć o charakterze zabawowym

Małe dzieci nakładały na haczyk od pogrzebacza stary, najmniejszy z krząków płyty kuchennej i biegały z nim. Tak zrobiona naprędce zabawka nazywała się TRAJDYNA.

Chłopcy pasąc krowy, robili ŚWIŚCIÓŁKI I BEKASY. Wykorzystywano do tego wiosenne gałęzie wierzbowe: cieńsze na "świściółki", grubsze na "bekasy". Potrzebny był też scyzoryk. Gałązkę z wierzy, grubości kciuka, cięto na kawałki o długości ok. 10 cm. Z jednej strony ścinano ukośnie ok. 2 cm zostawiając 1/2 cm od góry. (Zał. 7). Z drugiej strony nacinano korę w odległości ok. 2 cm od końca, a w pop-

rzedniej części nad ścięciem wykonywano klinowate wcięcie. (Załącznik 8). Przednią część ostukiwano trzonkiem scyzoryka, tak aby oddzielić korę od drewna. Następnie delikatnie ściągano korę. Powstawały w ten sposób dwie części: pierwsza z kory (przednia, załącznik 9) i druga (przód z drewna bez kory i tył - drewno z korą, załącznik 10).

Z drugiej części odcinano i wyrzucano środkową część (załącznik 11), zaś resztę wkładano w korę (pierwsza część). Tak powstawał gwizdek zwany "świściółką". Wykonanie "bekasa" było prostsze. Kawałek wierzbowego drewna, grubości ręki, nacinano spiralnie, tak by przeciąć tylko korę. (Załącznik 12). Następnie obstukiwano i zdejmowano korę, z której po zwinięciu powstawała trąba. (Załącznik 13). W węższą część wkładano "pierduna", wykonanego z dudki gęsiego pióra. (Załącznik 14). Dmuchać w trąbę wydobywano z niej dźwięki o różnym brzmieniu, w zależności od kształtu trąby ("bekasa").

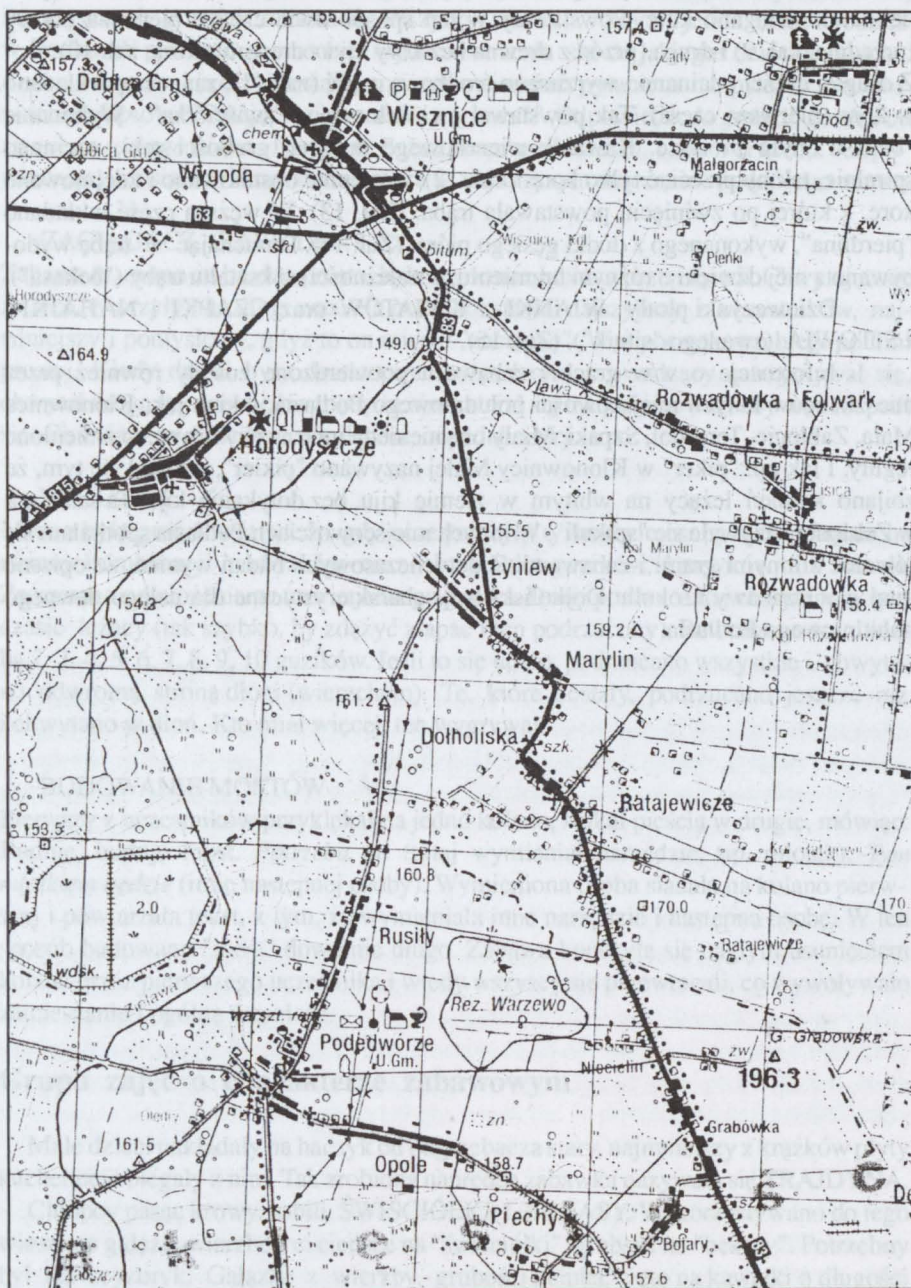
Dziewczynki plotły WIANKI z KWIATÓW oraz CZAPKI i NAHAJKI z SITOWIA (zwanego "sitnik"). (Załącznik 15).

Informacje o w/w grach i zabawach potwierdzone zostały również przez mieszkańców innych miejscowości południowego Podlasia, takich jak: Klonownica Mała, Zabłocie, Terespol, Szpaki. Miały one niekiedy inne nazwy lub nieco zmienione reguły. I tak np. "piker" w Klonownicy Małej nazywano "pikier", a różnił się tym, że zbijano kamień leżący na wbitym w ziemię kiju, bez dotykania kija. Ta sama gra w Zabłociu nazywała się "spikuli". W innych miejscowościach Podlasia spotkałam się również z innymi grami i zabawami. Z dotychczasowych badań wynika, że opisane tutaj gry i zabawy z okolic Dolcholiski były charakterystyczne dla całego dawnego południowego Podlasia.

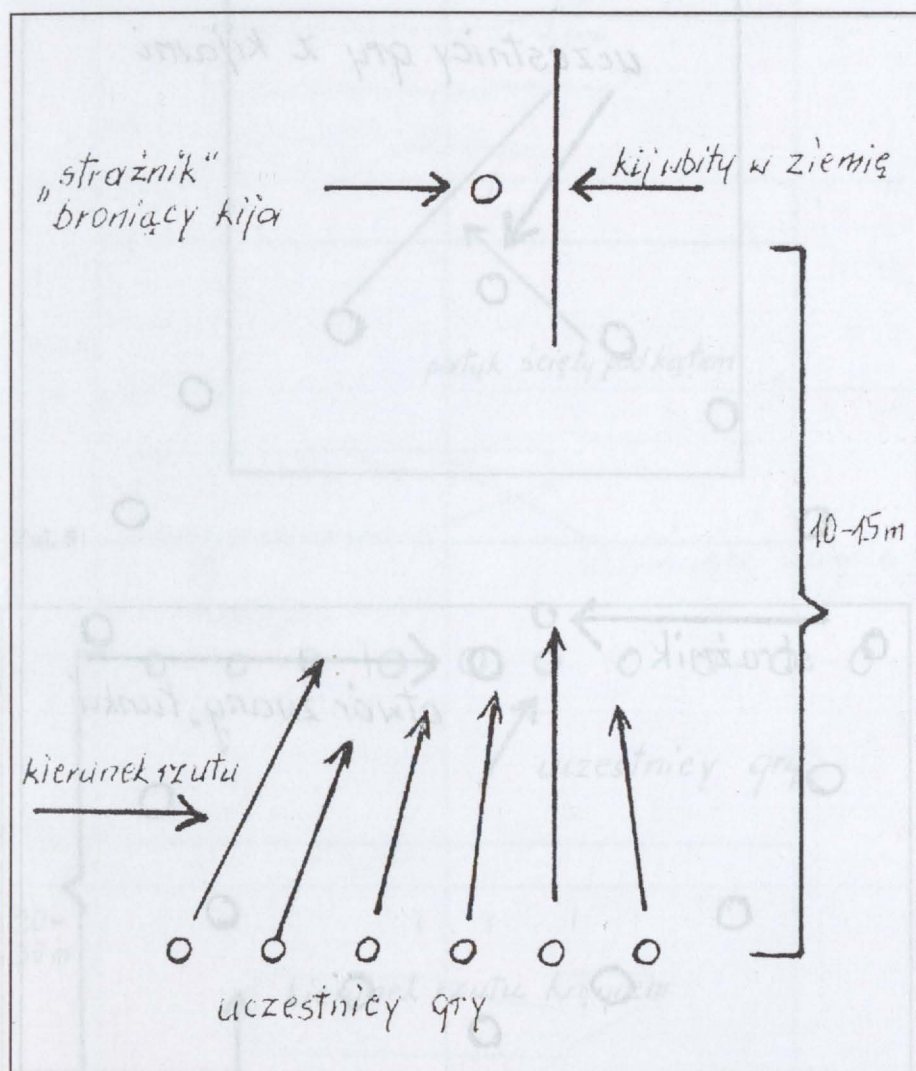




Zal. 1 Dolholiska i okolice

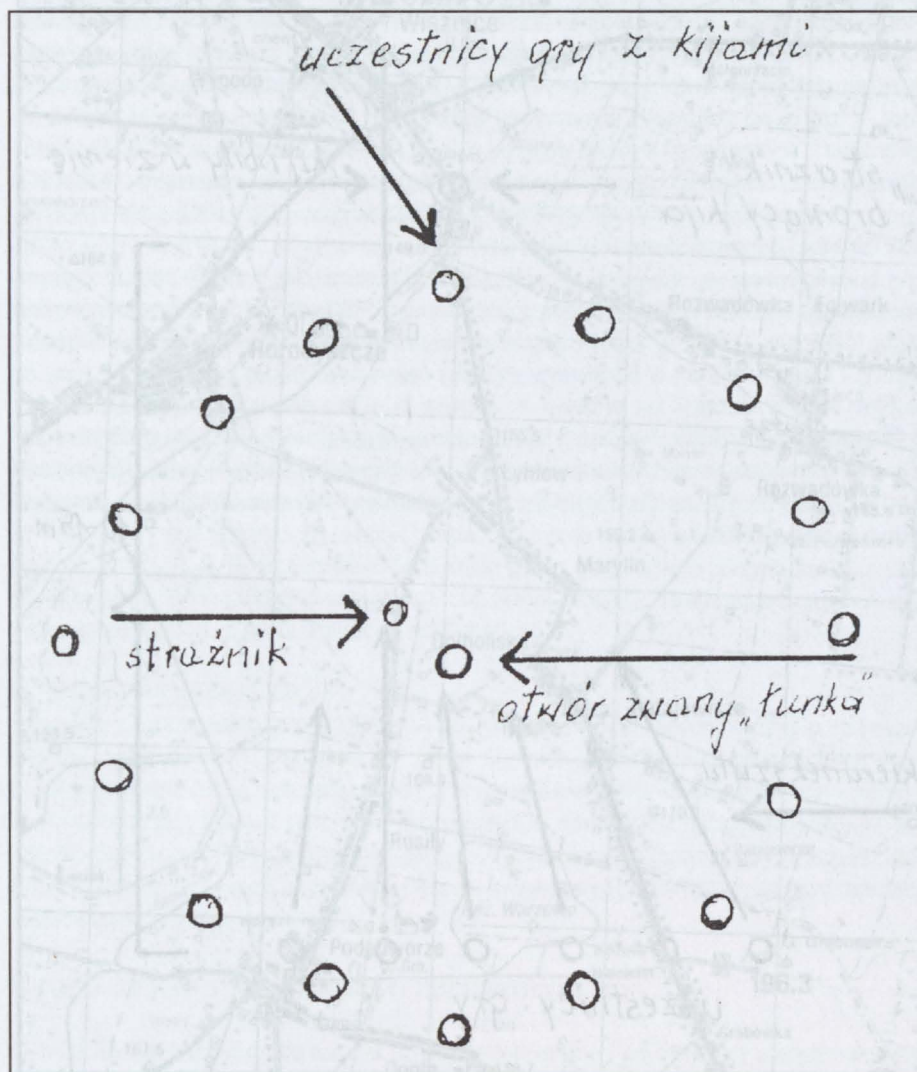


Zal. 2

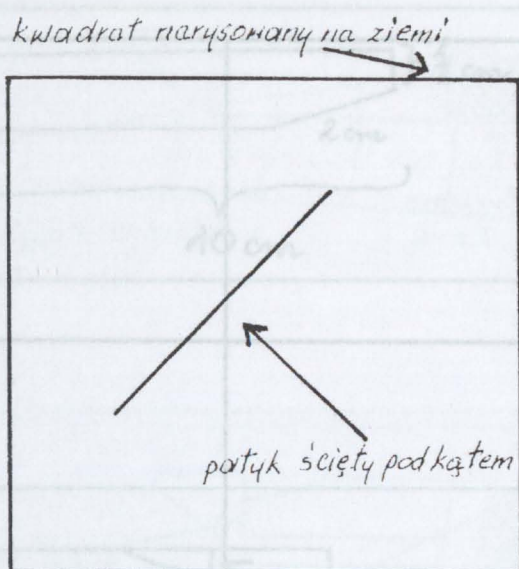




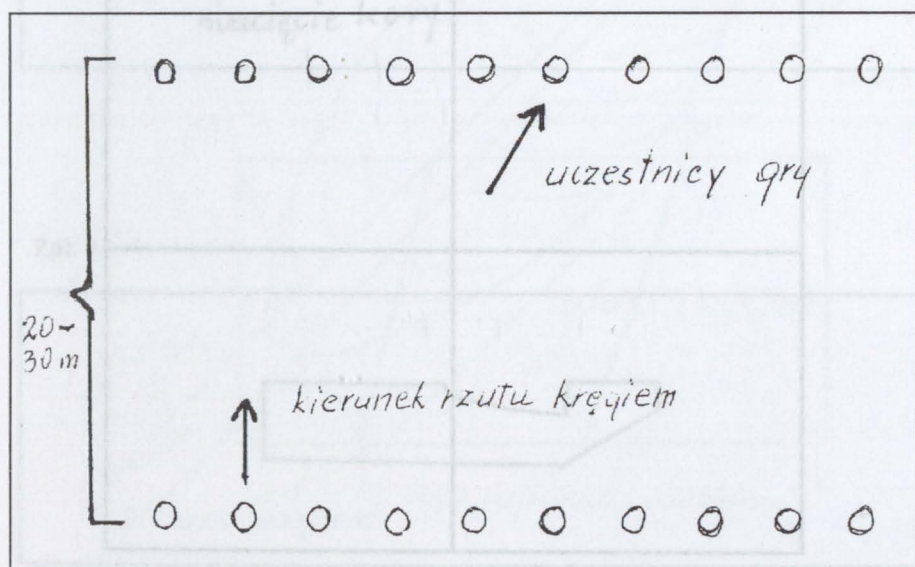
Zal. 3 Dolkońska Lokalizacja



Zal. 4

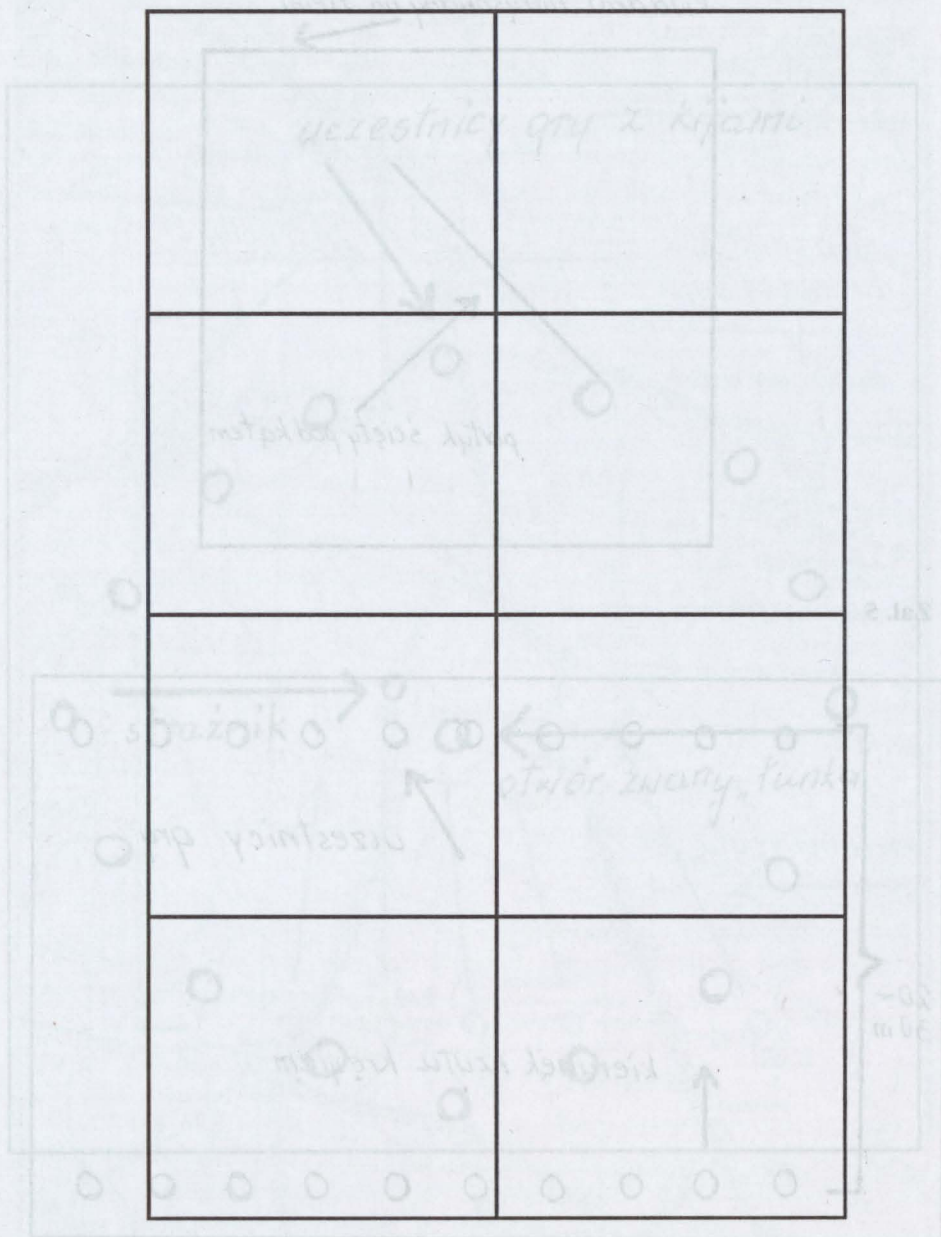


Zal. 5

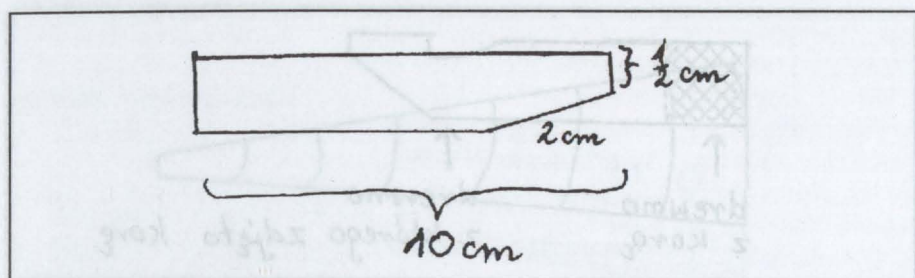




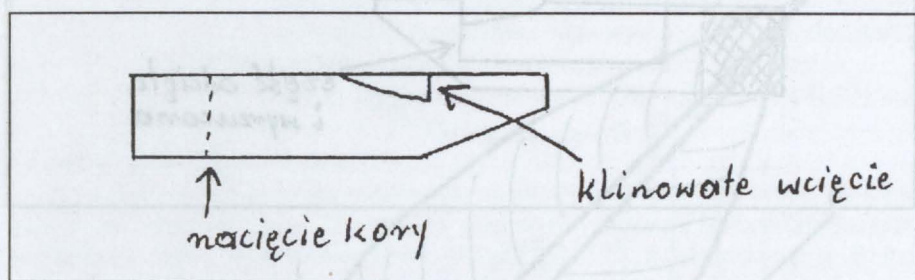
Zal. 6



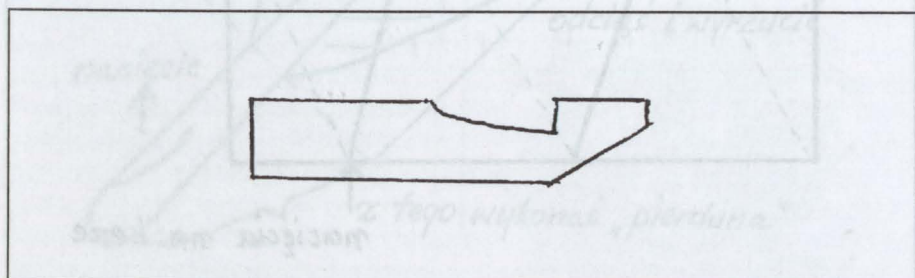
Zal. 7



Zal. 8

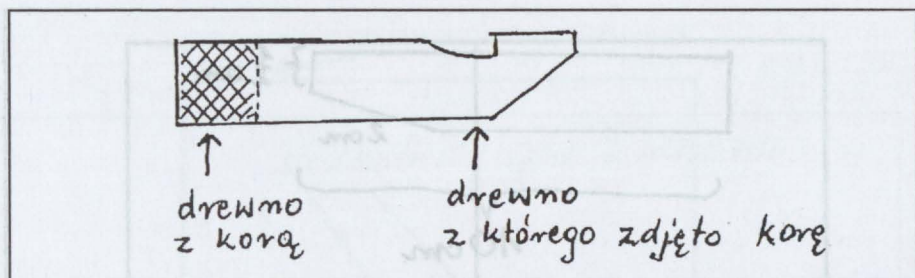


Zal. 9

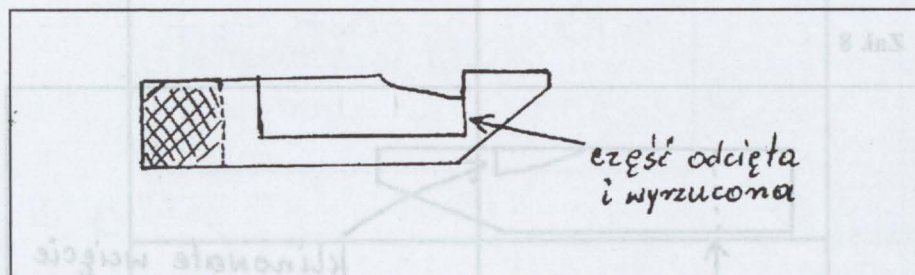




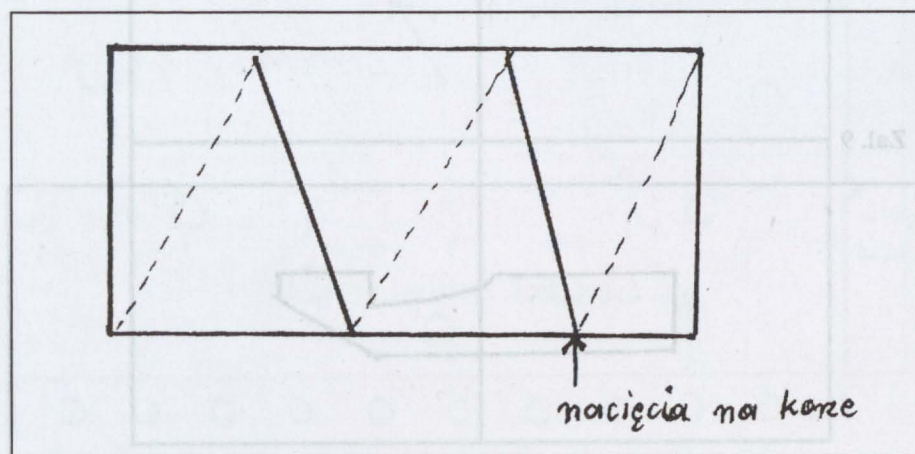
Zal. 10



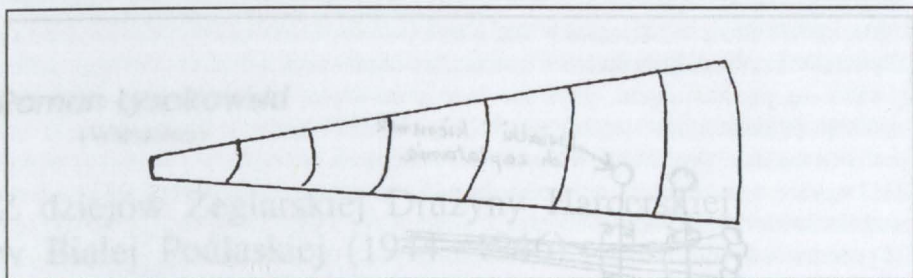
Zal. 11



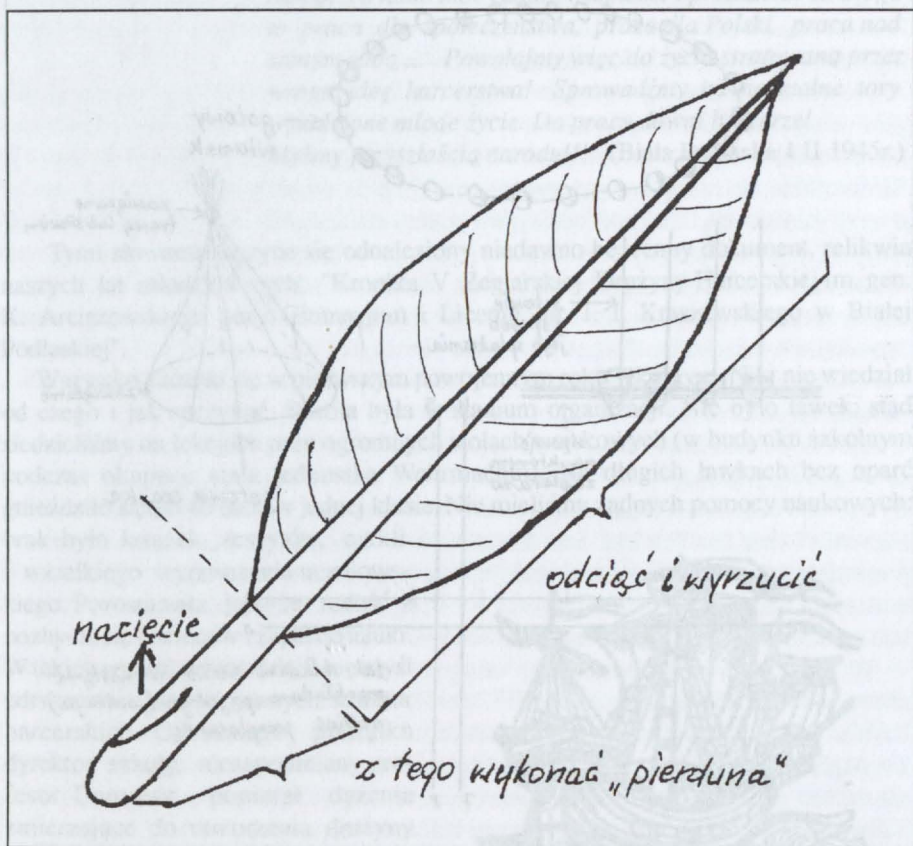
Zal. 12



Zal. 13

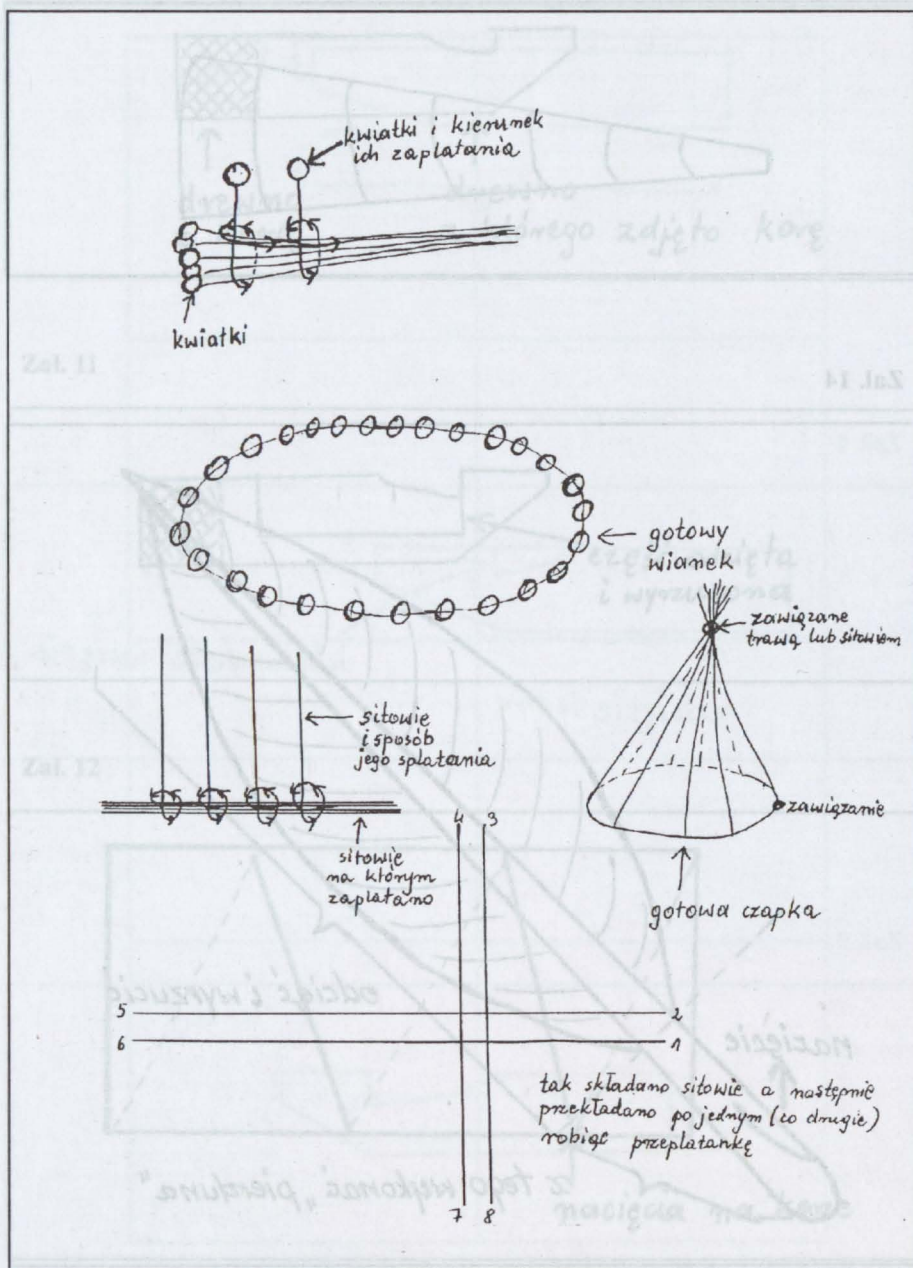


Zal. 14





Zal. 15



**Roman Łysakowski**

(Warszawa)

**Z dziejów Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej  
w Białej Podlaskiej (1944 - 1946)**

*Oto mamy już za sobą pięć lat krwawej i okrutnej niewoli ...  
Stoi przed nami moc zadań, trudności i przeszkód. Ta droga  
to praca dla społeczeństwa, praca dla Polski, praca nad  
samym sobą ... Powołajmy więc do życia stratowaną przez  
wroga ideę harcerstwa! Sprowadźmy na normalne tory  
wykolejone młode życie. Do pracy dawni harcerze!  
Myśmy przyszłość narodu!!! (Biała Podlaska 1 II 1945r.)*

Tymi słowami zaczyna się odnaleziony niedawno bezcenny dokument, relikwia naszych lat młodości: "Kronika V Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej im. gen. K. Arciszewskiego przy Gimnazjum i Liceum im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej".

Wszystko zaczęło się w pierwszym powojennym roku szkolnym. Nikt nie wiedział od czego i jak zaczynać. Szkoła była w stadium organizacji. Nie było ławek, stąd siedzieliśmy na lekcjach przy ogromnych stołach wojskowych (w budynku szkolnym podczas okupacji stała jednostka Wehrmachtu). Na długich ławkach bez oparcie nie zmieściło się po 40 osób w jednej klasie. Nie mieliśmy żadnych pomocy naukowych: brak było książek, zeszytów, cyrkli i wszelkiego wyposażenia uczniowskiego. Pozostawała jedynie radość z pozbycia się Niemców i zapal do nauki. W takich warunkach narodziła się myśl odtworzenia przedwojennych struktur harcerskich. Od samego początku dyrektor szkoły, niezapomniany profesor Damrosz, popierał dążenia zmierzające do utworzenia drużyny ZHP.





Zacząło się od werbowania dawnych harcerzy, którzy jeszcze przed 1939 rokiem otrzymali krzyże. Utworzono z nich "kadre", która trzy razy w tygodniu konspiracyjnie spotykała się w "łazienkach" nad Krzną (tak nazywana była przystań kajakowa), aby omówić szczegóły związane z tworzeniem organizacji. Na zebraniach tych posługiwano się pseudonimami, gdyż nie było wiadomym, czy nowa władza (PKWN) zaakceptuje odradzające się harcerstwo. Opiekunem naszym z ramienia szkoły był profesor matematyki Zbigniew Komenza. Natomiast tworzącą się Komendę Hufca ZHP reprezentował wytrawny przedwojenny harcerz, pracownik Podlaskiej Wytwórni Samolotów druh Kazimierz Waszczuk. Po dwumiesięcznych przygotowaniach, w dniu 18 grudnia 1944 roku odbyła się pierwsza organizacyjna zbiórka w sali gimnastycznej szkoły żeńskiej im. Emilii Plater. Zgłosiło się ponad 150 ochotników, których włączono do dwóch drużyn. Powstała I Drużyna Ładowa (z klas pierwszych) oraz V Drużyna Żeglarska (z uczniów klas drugich i trzecich). Kajaki zostały harcerzom przekazane przez szkołę. Rozkazem nr 1 Komendy Hufca drużynowym I DH mianowany został dh wywiadowca Zbigniew Skolimowski, a V ŻDH dh wyw. Bronisław Stawecki. Zebrani zostali zapoznani z celami, jakie przyświecały harcerstwu na terenie szkoły (zgodnie z prawem i przyrzeczeniem harcerskim).

Jako uczeń II klasy gimnazjum wstąpiłem do V Drużyny Żeglarskiej wraz z kolegami, którzy podczas okupacji ukończyli I klasę tzw. Handłówki (Offentliche Polnische Handelschule). Była to jedyna szkoła średnia działająca wtedy w Białej Podlaskiej. Bronek Stawecki (drużynowy) również zapisał się do naszej klasy, chociaż był parę lat starszy. Stracił lata nauki podczas wojny, ponieważ zaangażował się w pracy konspiracyjnej, najpierw w Szarych Szeregach, a później w Armii Krajowej. Byliśmy ogromnie dumni, że oprócz czapek i rogatywek możemy nosić granatowe berety z lilijką nabitą na kotwicę, otrzymane z biura RGO, którego kierowniczką była moja mama Stanisława Łysakowska. Zaopatrywała ona powstające harcerstwo w co się tylko dało, m.in. z dostaw UNRRY. Jako wodniacy od samego początku "trzymaliśmy fason", pozuając na "matrosów".

Oprócz Bronka znalazło się w naszej drużynie kilku druhów, o których wiedziałem, że w okresie, gdy uczęszczali do Handłówki, byli członkami harcerstwa podziemnego. Byli to: Jan Furman, Ryszard Jakubowski, Jerzy Karwan, Roman Łysakowski, Janusz Mazurek i Bogdan Sawicki. Ich działalność w Szarych Szeregach została celowo przemilczana ze względu na niejasną sytuację polityczną w kraju. Okazało się, że była to decyzja bardzo rozsądna. Ci, którzy w dobrej wierze przyznali się do działalności konspiracyjnej, ponieśli później "odpowiednie" konsekwencje.

W V ŻDH utworzone zostały trzy zastępy: I "Piratów", którego zastępowym został dh wyw. Włodzimierz Kowalski, II "Mew", z zastępowym dh wyw. Ryszardem Krysiakiem i III "Bobrów", z zastępowym dh młodzikiem Mieczysławem Cislawskim. Ze względu na stale przybywających chętnych do pracy w organizacji po tygodniu utworzono IV zastęp "Czajek", z zastępowym dh mł. Waldemarem Kuczyńskim. Nazwy zastępów obrano już na pierwszej zbiórce. Wszyscy druhowie poinformowani zostali, że zgodnie z rozkazem Komendy Chorągwi, która mieściła się w Lublinie, ustalona została wysokość składki na 2 złote miesięcznie. Ta drobna kwota umożliwiała nawet najuboższym uczniom działanie w organizacji harcerskiej. Co tydzień odbywały



się zbiórki Rady Drużyny, podczas których przygotowywano program pracy dla zastępów oraz wytyczne do działalności dla całej drużyny. Najbliższym celem było przygotowanie członków organizacji do zdobycia pierwszego stopnia (młodzika) wraz z krzyżem harcerskim oraz określenie szczegółowych zadań dla zdobywania sprawności.

W niedzielę 28 stycznia 1945 roku odbyła się druga zbiórka drużyny wodnej. Odczytano wtedy rozkaz nr 2, podsumowujący dotychczasowe osiągnięcia organizacyjne, a dla tych ... *co chętnie pracują w zastępach i stosują się do prawa harcerskiego, przez co przynoszą korzyść drużynie i otoczeniu* ... (cytat z rozkazu), udzielona została specjalna pochwała. Wymienionych zostało pięciu najbardziej zaangażowanych w pracy organizacyjnej i zachowujących prawidłową postawę harcerską druhów. W dniu tym drużyna popołudnie spędziła na wycieczce na nartach i ćwiczeniach w terenie.

\*\*\*

Po raz pierwszy od pięciu lat obchodziliśmy rocznicę Zaślubin Polski z Morzem (25 lat wcześniej generał Haller wrzucił złoty pierścień do wód Bałtyku, czcząc w ten sposób odzyskanie przez Polskę dostępu do morza po ponad 120-letniej niewoli). 10 lutego 1945 roku Drużyna Żeglarska wzięła aktywny udział w tych uroczystościach. Odbyła się uroczysta zbiórka, na której obecny był zastępca Komendanta Hufca ZHP dh Kazimierz Waszczuk. Zaproszone były również inne drużyny. Na początku minutą ciszy uczczono pamięć poległych w walce o dostęp do morza. Następnie odczytany został rozkaz nr 3, w wyniku którego dh wyw. Włodzimierz Kowalski mianowany został przybocznym naszej drużyny. Awansowano też na czołowych: I zastępu - dha Waniewskiego, II zastępu - dha R. Łysakowskiego. III zastępu - dha A. Leszczyńskiego i IV zastępu - dha R. Kłosowskiego. Podczas tej uroczystej zbiórki przedstawiony został zebrany rys historyczny polskiego wybrzeża, po czym odbyły się występy artystyczne: sztuki mimiczne, chińskie cienie, deklamacja wierszy, śpiewy solowe i choralne, koncert na instrumentach muzycznych - w wykonaniu bardziej uzdolnionych druhów. Trzeba przyznać, że występy te stały na wysokim poziomie, gdyż nie brakowało wśród nas wybitnie uzdolnionych kolegów (wspominam o nich w swoim opracowaniu pt. "Środowisko szkolne po latach okupacji w Białej Podlaskiej"). Podniosłemu nastrojowi towarzyszyła serdeczna atmosfera.

Niestety, była to ostatnia zbiórka V ŻDH, którą prowadził druh Bronisław Stawecki. Nie było go również na Radzie Drużyny w dniu 17 lutego 1945 roku. Prowadził ją p.o. drużynowego, przyboczny dh wywiadowca Włodzimierz Kowalski. Bronek uprzedzony o grożącym mu aresztowaniu, nie pojawił się również w szkole. Kiedy po kilku dniach do naszej klasy "pod schodami" (bez wiedzy dyrekcji szkoły) wkroczyło dwóch cywilów, którzy pytali o ucznia Staweckiego, nasz drużynowy był już w drodze do Zakopanego. Przed wyjazdem przyszedł do naszego domku na ulicę Stodolną 22, przenocował i odjechał rannym pociągiem. Wyekspediowała go moja mama. Pamiętam, jak przyszedł. Ubrany był w długi granatowy płaszcz, w wojskowych saperkach i czapce gimnazjalnej na głowie. Miał ze sobą tylko małą walizeczkę.



Następnym razem spotkałem go przypadkowo dopiero w 1947 roku podczas obozu harcerskiego na Jaszczurówce (Zakopane). Przelotnie zamieniliśmy kilka zdań, z których wynikało, że schronił się pod opiekę Sodalicii Mariańskiej i w dalszym ciągu nie ujawnił swojej tożsamości.

Od czasu "zniknięcia" drużynowego Staweckiego, V ŻDH w Białej Podlaskiej prowadził dh W. Kowalski. Mianowany on został drużynowym z rozkazu Komendy Hufca (marzec 1945 r.). Spotkania Rady Drużyny odbywały się nadal regularnie. Wypracowywano na nich program działania drużyny, zwracając szczególną uwagę na postawę harcerza w szkole. Należy tutaj stwierdzić, że Komenda drużyny piętnowała wszelkiego rodzaju niedbalstwo i postępowanie niezgodne z Prawem i Przyrzeczeniem. W rozkazach wymieniani byli ci druhowie, którzy zaniedbywali się w nauce. Nie do pomyślenia były również niestosowne zachowania się harcerzy w stosunku do osób starszych, nie okazywanie im szacunku, popełnianie wszelkiego rodzaju nietaktów. Nagradzane było natomiast niesienie pomocy i okazywanie życzliwości.

Plan pracy drużyny zakładał przygotowanie programów dla uzyskania poszczególnych stopni harcerskich, zdobycia kolejnych sprawności oraz prowadzenia ćwiczeń i musztry. Drużyna brała również udział we wszelkiego rodzaju uroczystościach, zarówno szkolnych, jak i miejskich. Występy miały wysoki poziom artystyczny. Pamiętam, jak obie drużyny gimnazjalne zorganizowały koncert w "teatrze Skala", na którym m.in. odśpiewano Poloneza As-dur Chopina "Grzmijcie trąby i puzony", mazura finalnego z opery Moniuszki "Halka" "Niech nam żyje para młoda" oraz różne pieśni patriotyczne i harcerskie. Na cztery ręce na fortepianie koncertowali druhowie Stefan Łysakowski i Jerzy Kaliński (grali utwory Mozarta). Arię Jontka z opery "Halka" śpiewał dh Tadeusz Walczuk, a wiersze deklamowali druhowie Roman Kłosowski, Gutowski, Andrzej Medwecki i Wiesław Bednarz. Przedstawione także zostały sceny z życia harcerzy: ogniska, biwaki, sceny obozowe ze skeczami i piosenkami. Na zakończenie pokazano "Chińskie cienie". Spektakl ten poprzedzony był szeroką kampanią reklamową. W mieście rozklejone zostały wspaniałe plakaty, namalowane z dużym poczuciem humoru przez druha Ryszarda Plucińskiego.

Drużynę naszą cechował głęboki patriotyzm; wszyscy przekonani byli o potrzebie pracy dla Ojczyzny, dla dobra społeczeństwa polskiego. Hasło widniejące na Krzyżu



Poczet sztandarowy Hufca podczas pierwszej powojennej zbiórki.  
Pierwszy z lewej hm. Stanisław Duński.



Harcerskim - "Ojczyzna, Nauka i Cnota" - było najważniejsze w działalności ówczesnej młodzieży. Zaostrome były rygory dyscyplinarne za nieprzestrzeganie zasad odpowiedniego zachowania. Osoby nieprzestrzegające tych reguł karano w różny sposób, do usunięcia z szeregów ZHP włącznie. Znajdowało to odzwierciedlenie w rozkazach drużyny, odczytywanych na zbiórkach. Wyróżniano w nich lub ganiono druhow, w zależności od ich postawy, zachowania i stopnia zaangażowania w pracę drużyny. W okresie luty - marzec 1945 roku członkowie V ŻDH w Białej Podlaskiej zbierali środki dla polskich szpitali, które były wtedy w opłakanym stanie.

17 marca 1945 roku odbyła się pamiętna zbiórka drużyny w "łazienkach u Michała", ponieważ rozdzielono wówczas kajaki na poszczególne zastępy. A były one w stanie okropnym: dziurawe, odrapane, pozbawione niektórych części. Nic dziwnego, przeleżały one w szopie od czasów przedwojennych i nikt ich nie konserwował. Co prawda podczas okupacji służyły panu Michałowi jako dodatkowy środek utrzymania, ale zarówno brak środków, jak i obawa przed ewentualną konfiskatą przez Niemców, nie zachęcały do prowadzenia jakichkolwiek remontów. Opłakany stan sprzętu nie powstrzymał jednak druhow od zabiegów o ich pozyskanie (do reperacji). Najlepszy kajak, a właściwie tzw. Łajba, dostała się drugiemu zastępowi "Mew". Była ona chlubą całej drużyny. Artysta z naszego zastępu - Andrzej Medwecki - na jej dziobie namalował błękitną sylwetkę delfina. Całość została polatana, odnowiona, pomalowana i prezentowała się jak nowa.

Uroczyste powitanie wiosny odbyło się w niedzielę 25 marca 1945 roku w "łazienkach" nad Krzną. Od samego rana gimnazjalne drużyny popisywały się musztrą, śpiewem i skeczami. Po zakończeniu występów ze śpiewem na ustach udały się na poranną Mszę św. do kościoła św. Antoniego.

W dniu 15 kwietnia 1945 r. odbył się w Białej Podlaskiej pierwszy po wojnie "bieg harcerski", czyli eliminacje egzaminacyjne na krzyż i pierwszy stopień Młodzika. Wokół miasta rozstawione były punkty kontrolne z egzaminatorami, przez które miały przechodzić poszczególne grupy harcerzy, wypuszczane co pół godziny z gmachu gimnazjum. Na każdym z punktów odbywał się egzamin z przerobionego materiału. Grupy musiały orientować się w terenie i według odpowiednich wskazówek odnajdywać poszczególne punkty, przy których znajdowali się egzaminatorzy. Miejsc takich było siedem. Na ostatnim punkcie znajdowali się druhowie drużynowi i opiekun drużyn gimnazjalnych - profesor Z. Komenza. Pogoda była fatalna, padał deszcz, wiał wiatr i było pochmurnie. Zastępowi i starsi stopniem harcerze, stojąc cały dzień na punktach kontrolnych, bez żadnej osłony, bardzo zmarzli. Dziełnie jednak trwali, gdyż musieli przeegzaminować wszystkich chętnych. Próba ta wypadła nieźle. Ostatnia grupa wyruszyła o godz. 16.00, a powróciła o 19.30. Poprawki zdawane były w dniu następnym. Ostatecznie, po burzliwej Radzie dwóch drużyn, do Przyrzeczenia nie zostało dopuszczonych dwóch druhow. Ich zachowanie podczas biegu budziło poważne zastrzeżenia obserwatorów.





Harcerskie zbiórki 1944-1945r.  
(fot. ze zbiorów autora)

\*\*\*

23 kwietnia w "Kronice V Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej im. gen. K. Arciszewskiego przy Gimnazjum i Liceum im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej" dokonany został następujący zapis:

*Przyrzeczenie! Uroczysta chwila dla nas "ochotników - biskoptów". Wszak dzisiaj staniemy się naprawdę przyjętymi do ZHP. Dziś złożymy uroczystą obietnicę, przyrzeczenie, że będziemy wiernie stali na straży honoru Harcerza Polskiego i naszej ukochanej Ojczyzny.*

Uroczystość miała miejsce w ogrodach gimnazjum i liceum żeńskiego im. Emilii Plater. W oczekiwaniu na poczet sztandarowy ustawiły się kolejno: drużyna pierwsza, trzecia, czwarta, szósta, a piąta naprzeciwko jedynki (po drugiej stronie). Na uroczystość tę przybyło wielu gości. Po oddaniu honoru i przywitaniu sztandaru (wyciągniętą ręką z dwoma złożonymi palcami w jego kierunku), Komendant Hufca hm Stanisław Duński odczytał rozkaz nr 2. Była w nim mowa o niedawnej okupacji Polski oraz rozpoczynającym się odrodzeniu. Następnie występowali z poszczególnych drużyn kandydaci na stopień Młodzika. Piąta drużyna wystąpiła w całości, "jak jeden mąż" - wszyscy.

Chwila była bardzo poważna, podniosła. Mimo podłej pogody (mżawka) druhowie stali wyprężeni jak struny i powtarzali sakramentalne słowa Przysięgi. Hufcowy podchodził kolejno do poszczególnych druhow, wręczał im książeczki służbowe, gratulował nowym harcerzom oraz życzył owocnej pracy w organizacji. Na zakończenie uroczystości odbyło się ognisko.

W dniu 29 kwietnia 1945 r. w "łazienkach" nad Krzną odbyło się spotkanie, na którym rozdano podpisane już książeczki, opieczetowane i z odpowiednimi wpisami numerów krzyży i ewentualnych funkcji w drużynie. W dalszym ciągu było wielu chętnych do wstępowania w szeregi drużyny. Dlatego 4 maja utworzony został piąty zastęp - "Morsów".

Cały czas druhowie remontowali kajaki. Dyktą lataliśmy dziury, w połamanych burtach wstawialiśmy kawałki sklejek, spody pokrywaliśmy lepikiem, a góra lakierowana była jasnymi farbami. Niektóre kajaki koledzy ozdabiali motywami harcerskimi. Wystąpiły one w całej gali "na świętego Jana", podczas uroczystości, które odbywały się nad brzegami Krzny. W dniu 23 czerwca (wieczorem) cała drużyna żeglarska wypłynęła z "łazienek" na odnowionych, pięknie udekorowanych kajakach. Każda załoga starała się najładniej przyozdobić swój sprzęt pływający. Kajaki prezentowały się imponująco. Pobudowano specjalne maszty z kolorowymi chorągiewkami, na których rozciągnięte były kolorowe łańcuchy, a na dziobach wesoło powiewały harcerskie proporceyki.

Wszystkie kajaki płynęły "Jedną tratwą". Pływającą kawalkadę prowadził druhow opiekun, z zastępowym dhem Cislawskim. Płynęli oni w pierwszym kajak, który w widocznym miejscu miał umieszczoną lilijkę harcerską, oświetloną lampionami. Co chwila rozbrzmiewały piosenki żeglarskie i harcerskie. Drużyny "lądowe" rozpałyły wzdłuż brzegów rzeki ogniska, wokół których skupione były tłumy mieszkańców Białej Podlaskiej. Publiczność była zachwycona tą niecodzienną sceną; swój zachwyt



okazywała częstymi brawami. Orkiestra wojskowa przygrywała marsze, a w górę co chwila wystrzeliwane były rakiety.

Kulminacyjnym punktem splotu był most przy ulicy Łomaskiej, na którym tłumnie zgromadzili się mieszkańcy Białej. Kiedy "tratwa" dopływała do mostu, rzucone zostały bomby termitowe. Oświeciły one rzekę, co dało niesamowite efekty świetlne. W dniu tym komenda miasta zezwoliła na przesunięcie godziny policyjnej do 24.00. Przed północą brzegi rzeki opustoszały, kajaki złożone zostały do szopy na przystani, a po uroczystości pozostały tylko świecące tu i ówdzie na wodzie, wolno płynące wianki.

Następnego dnia, w niedzielę, już od siódmej rano brać harcerska poprawiała dekoracje na kajakach. W godzinach późniejszych odbyła się defilada kajaków na Krznie, nagrodzona przez mieszkańców miasta rześnymi brawami, a zaraz po niej wyścigi kajakowe. Zwycięzcy otrzymali nagrody pieniężne, które przekazali na rzecz organizowanego obozu letniego. Pierwsze miejsce zajęli druhowie Jan Furman i Wacław Kononow, drugie Ryszard Krysiak i Skręta, trzecie Mieczysław Cislowski i Roman Łysakowski.

\*\*\*

Zakończenie roku harcerskiego odbyło się na Kołychawie w dniu 27 kwietnia 1945 roku. W uroczystości tej brały udział wszystkie drużyny gimnazjalne żeńskie i męskie, łącznie z siódmką z gimnazjum kupieckiego. Imprezę na leśnej polanie przygotowała V ŻDH. Postawiliśmy maszt ze sztandarem i rozłożyliśmy kilka namiotów. Ugotowana została kawa. Odwiedził nas niezapomniany dyrektor gimnazjum i liceum im. J. I. Kraszewskiego profesor Stanisław Damrosz oraz nasz duchowy opiekun, kapelan hufca, również harcerz ks. Edmund Barbasiewicz (późniejszy komendant Hufca ZHP Biała Podlaska). Była to świetlana postać, która zyskała sobie uznanie i przyjaźń wielu wychowanków, a później absolwentów.

Szczególnie serdecznie witane były drużyny żeńskie, które przyniosły zapasy żywności na całkiem niezły podwieczorek. Gawędę prowadził druż-opiekun profesor Komenza. Potem były popisy poszczególnych drużyn: chóralny śpiew, skecze, a dziewczęta zaprezentowały tańce ludowe. Te niezapomniane chwile zakończyła modlitwa harcerska. Z pieśnią na ustach każda z drużyn odmaszerowała w kierunku miasta.

\*\*\*

W pierwszych dniach lipca 1945 roku w V ŻDH rozpoczęły się przygotowania do pierwszego obozu. Miejsce wybrano nad Bugiem, niedaleko wsi Serpelice, na wzgórzu z widokiem na rozlewisko rzeczne. Na specjalne zbiórki przynoszono prowiant, składano pieniądze. Izba harcerska zamieniła się w magazyn. Kaszę, mąkę, słoninę i inne wiktuały pakowano i przygotowywano do transportu. W obozie miało również wziąć udział dziesięciu harcerzy z kupieckiej siódmki. Wyznaczono dyżury, tak że druhowie nawet w nocy pilnowali zgromadzonych "skarbów".



Kadra ganiała od urzędu do urzędu, załatwiając różnorodne pozwolenia na wyjazd zbiorowy oraz formalności związane z założeniem obozu. Nie było to łatwe. Nie należy zapominać, że był to okres pełen niepokoju, pierwsze miesiące po zakończeniu drugiej wojny światowej. Okolice miasta w dalszym ciągu były niebezpieczne. W lasach było wiele grasujących band, podszywających się niejednokrotnie pod sztyl Armii Krajowej. Społeczeństwo stale informowane było o łamaniu prawa przez "elementy kryminalne". Mimo tego, pomysł zorganizowania obozu spotkał się z aprobatą rodziców i grona pedagogicznego. W końcu wszystkie dokumenty i pozwolenia uzyskano i droga do wyjazdu stała się otworem.

Nadszedł nareszcie długo oczekiwany dzień wyjazdu. 17 lipca trzydziestu trzech druhów z V ŻDH i dziesięciu z VII DH od samego rana ładowało wyposażenie oraz wiktuały do wagonu towarowego kolejki wąskotorowej na stacji w Białej Podlaskiej. Drużyna zabrała ze sobą również trzy kajaki. Z dala słychać było słowa piosenki:

*Raduje się serce, raduje się dusza,*

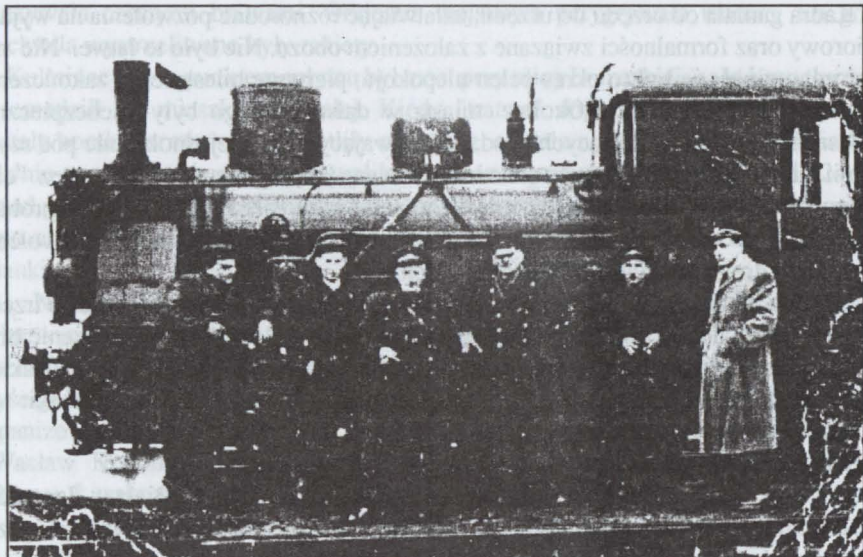
*Gdy pięta Żeglarska na obóz wyrusza ...*

Szczęśliwie "samowarek" (kolejka wąskotorowa, która łączyła Białą z Janowem Podlaskim i Konstantynowem) dojechał do stacji docelowej w Konstantynowie, gdzie nastąpił rozładunek wagonu. Po drodze komendant obozu (druh drużynowy) miał nieco kłopotów z nadmiernie rozbawionymi chłopcami, którzy z fantazją powchodzili na dachy wagonów i niezauważeni przez nikogo odbyli tam znaczną część podróży.

Dalsze ponad cztery kilometry obozowicze przebrnęli piaszczystą drogą, pomagając koniom ciągnącym "tabory". Pogoda była wspaniała, słońce prażyło niemiłosiernie, a nogi grzęzły po kostki w podlaskich piachach. Po minięciu Serpelic oczom harcerzy ukazał się wspaniały widok na ogromną nieuregulowaną rzekę, porośłą na brzegach bujną zielenią. Zmęczenie szybko zniknęło. Wszystkich owiał przyjemny chłodny wiatr, tak że od razu zapomnieliśmy o przebytych trudach. Po krótkim odpoczynku i posiłku sporządzonym z zapasów wziętych na drogę, wszyscy żwawo zabrali się do pracy. Rozdzielono plandeki na namioty. Drużyna dysponowała poniemieckimi wojskowymi trójkątnymi pałatkami, z których można było zbudować kwadratowy namiot. Stawiało się je na półmetrowej ścianie uplecionej z wikliny i obetkanej mchem.. Był to "wynałazek" dha Cislawskiego, za co też otrzymał odpowiednią sprawność harcerską. Potężny kij stojący w środku podtrzymywał spięte ze sobą pałatki. Całość tworzyła bardzo wygodne pomieszczenie dla czterech osób.

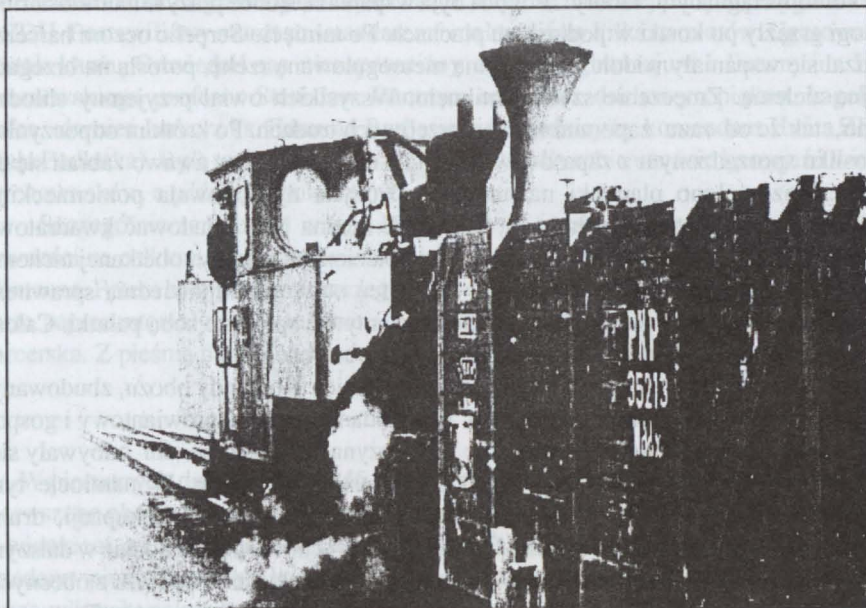
Pośrodku obozu znajdował się ogromny namiot Komendy obozu, zbudowany z plandeki kolejowej. Zamieszkivali go: Komendant, opiekun, prowiantowy i gospodarz obozu. Duży namiot miała również VII drużyna, a w słotne dni odbywały się w nim pogadanki i spotkania wszystkich uczestników obozu. W namiocie tym podejmowaliśmy pewnego dnia naszego drużynowego z czasów okupacji, druha harcmistrza Jakubowskiego "Rysia". Odwiedził on wychowanków, chociaż w dalszym ciągu nie mówił otwarcie o swojej okupacyjnej działalności. Niewielu z obecnych w obozie harcerzy wiedziało, jakiego bohatera gościmy w naszym gronie. To on nauczył nas pięknej modlitwy: " O Panie, który jesteś w niebie, wyciągnij sprawiedliwą dłoń, harcerze dzisiaj proszą Ciebie ...", którą podczas okupacji śpiewały oddziały ZSZ w Górach Świętokrzyskich.





Niezapomniani "samowarek"....

Fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.



Łącznie w obozie było dziesięć namiotów. Ostatnie prace kosmetyczne, które wykonane zostały w dniach następnych, to upychanie wikliny mchem, budowa suszarek na menażki, wieszaków na odzież oraz prace dekoracyjne na terenie obozu.

Obóz położony był w lesie, na stromym urwisku, w odległości kilkudziesięciu metrów od Bugu. Brzozowa brama wejściowa witała gości harcerskim "Czuwaj". Po paru dniach mozolnej pracy obóz wyglądał imponująco. Przy namiocie z napisem "Komenda" ustawiona była ławka. Naprzeciwko, pośrodku klombu wykonanego z runa leśnego: szyszek, mchu, gałęzi oraz kamyczków i pisku, stał maszt z flagą narodową. W tym miejscu odbywały się zbiórki poranne i apele wieczorne. To tutaj w rozkazach komendy obozu wymieniano druhow, którzy wyróżniali się w pracach obozowych, informowano o przyznaniu im sprawności, przekazywano uwagi o naszym zachowaniu.

Rytm życia obozowego narzuciła Komenda zaraz po zagospodarowaniu się i zakończeniu prac ziemnych. Trzeba było okopać namioty, wykopać latrynę i dół na odpadki, urządzić kuchnię, przygotować składowisko drewna na opał oraz wykonać wiele innych prac, niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania tego organizmu społecznego w warunkach leśnych. Codzienne życie obozowe rozpoczynał trębacz, zrywał zaspanych harcerzy o godzinie 6.00 pobudką poranną. Dostawaliśmy się następnie pod opiekę druha-instruktora Stefana Ordyńskiego (zwanego "Ściopą"), który gonił nas nad brzeg rzeki do porannej kąpieli i gimnastyki. Mimo, że było to lato, ranki były jednak chłodne. Bliskość rzeki powodowała, że nieraz ćwiczyliśmy w oparach mgły porannej, która zalegała w dolinie rzeki. Wymachiwaliśmy rytmicznie rękami niezapomniane "kółeczka do przodu" i "kółeczka do tyłu". Wykonywane wyciągniętymi na boki rękoma, powtarzane prawie do omdlenia, dawały się nam nieźle we znaki. Uczestnicy obozu na pewno zapamiętali je na całe życie. Mimo chłodu i zimnej wody druhowie wracali do obozu już w innym nastroju. Przytoczę tutaj kilka zdań z "Kroniki": *Po 20 minutach powracamy ochoczo i ze śpiewem do obozu. Godzina 7 rano: zbiórka, raport i modlitwa. Płyną poważne słowa pieśni "Kiedy ranne wstają zorze". Słońce pięści biel i czerwień naszego wciągniętego na maszt sztandaru. Salutujemy go. Jest to chwila bardzo uroczysta. Teraz następuje odczytanie dziennego rozkazu, rozdawanie funkcji ... O godzinie 7.30 kucharz trąbi na śniadanie. Sprawnie ustawia się ogonek i wielkie menażki napełniają się szybko kawą. W rękach pojawia się chleb z masłem. Druhowie unoszą to ze sobą do stołu, gdzie "pożerają" wszystko łapczywie.*

Słowa tutaj przytoczone mogą wydawać się dzisiaj dziwne, że kronika opowiada o tak prozaicznych sprawach. Należy jednak uświadomić sobie, że niejeden spośród ówczesnych młodzieńców o maśle wiedział tylko ze słyszenia, a prawdziwy chleb przez pięć lat widywał jedynie w rękach wrogich żołnierzy. Jakież to miało wydzźwięk w kronikarskim zapisie: "Prowiantowy rozdawał hojnie chleb z masłem". Drodzy czytelnicy, to był rarytas. A do tego dawano kawusień z mleczkiem! Marzyło się niejednemu takie śniadanko przez całe lata okupacji.

Od godziny 8.00 porządkowano rejony, na które podzielony był cały teren oraz prowadzono prace obozowe. O 8.40 była zbiórka, a później wymarsz na ćwiczenia i harce w terenie. Posługując się mapami (były wtedy modne setki) zastępy musiały poruszać się w terenie. Przy pomocy kompasu organizowane też były marsze "na





Serpelice n. Bugiem. Dostawa wody do obozu.

azymut". Podchody polegały na niepost-rzeżonym podejściu innego zastępu lub osiągnięciu jakiegoś celu z zaskoczenia. Powrót do obozu następował zwykle o godz. 12.30. Po umyciu się, wyczyszczeniu i uporządkowaniu munduru, o godz. 13.00 ustawiała się kolejka do kuchni. Krupnik, grochówka, na drugie baranina lub inne mięso, ziemniaki lub kasza i jakaś jarzyna, w niedziele desery (np. budynie!) - to były dania, których niepowtarzalny smak pamięta się przez długie lata. Niezapomniane było też czyszczenie naczyń i kotłów po tych przysmakach. Zastęp dyżurny "tarabanił" cały ten majdan nad brzeg rzeki i tutaj, starym harcerskim sposobem, szorowało się mokrym piaskiem tłuste kotły i menażki.

Łśniły później jak nowe. Menu obiadowe urozmaicane było smakołykami leśnymi, takimi jak maliny i jagody. Kluski z tymi owocami były pyszne.

Od godziny 14.00 do 15.00 trwała cisza poobiednia, tak zwany czas "leżenia na sadełko". A od godziny 15.00 do 17.00 był czas na zajęcia dowolne, takie jak gry, kąpiele, prace artystyczne itp. O 17.00 uczestnicy obozu jedli podwieczorek, a od 17.30 prowadzono zajęcia zastępami. A więc: semaforey, alfabet Morse'a, później musztra, samarytanka i inne. Zajęcia te trwały do kolacji, która wydawana była o godz. 20.00.



Komendant obozu W. Kowalski

Później organizowane było zwykle ognisko, zbiórka z raportem dziennym, modlitwa wieczorna z niezapomnianym hymnem "Idzie noc, słońce już zeszło a gór ...", opuszczenie sztandaru, a o godz. 22.00 zapadała w obozie cisza nocna.

\*\*\*

Dni obozowe upływały we wspaniałej atmosferze: wypoczynek połączony był z podnoszeniem tężyzny fizycznej. Harce, podchody, kąpiele i różnego rodzaju ćwiczenia na świeżym powietrzu dawały widoczne efekty. Osmalone słońcem twarze zaokrąglaly się, a ciała nabierały elastyczności. Muskularne torsy coraz mniej przypominały minione dni niedoli. Mięśnie swoje niektórzy druhowie próbowali sprawdzić organizując m.in. zawody pięściarskie. Efektem tego były niejednokrotnie ślady siniaków pod oczyma niefortunnnych bokserów. Emocji było jednak dużo. W związku z posiadaniem zapasów mąki (z Centralnego Komitetu Opieki Społecznej), druhowie korzystając z uprzejmości miejscowej ludności piekli pieczywo w wiejskich piecach chlebowych. Zaopatrzony był więc obóz na bieżąco w różnorodne produkty piekarnicze.

W dniu 25 lipca, wracając z wyprawy do Konstantynowa zauważyliśmy, że jeden z wartowników śpi snem kamiennym. Grono dowcipnisiów obozowych wymalowało biedakowi sadzą to i owo i tak go zostawiono na posterunku. Dopiero po obudzeniu przez zmiennika wybuchła afera. Do karnego raportu stanął zarówno niefortunny wartownik, jak i jego oprawcy.

W dniu 26 lipca na wizytację obozu przyjechał Komendant Hufca Biała Podlaska druh harcistrz Stanisław Duński oraz instruktor Komendy druh Kazimierz Waszczuk. Asystowali im przedstawiciele innych drużyn. W związku z tym zorganizowane zostało ognisko, które jak zwykle wypadło wspaniale. Mieliśmy bardzo dobry program artystyczny i zdolnych wykonawców. Podbudowana naszą postawą "władza" obiecała przyznać dodatkowe fundusze na przedłużenie obozu.

Następnego dnia wszyscy dotarliśmy do miejscowości Mielnik, gdzie zachowały się ślady budowli z czasów Bolesława Chrobrego. Natrafilimy też na czołg pozostawiony przez armię radziecką, nota bene produkcji USA, na którym wykonano szereg zdjęć pamiątkowych (znajdują się w "Kronice V ŻDH"). W kronice znajduje się również wklejony oryginał odręcznej notatki o następującej treści:

*Wizytowałem obóz w dniu 26 i 27 lipca 1945 roku. Całość robi właściwie - harcerskie - wrażenie. Nastrój w obozie dobry. Rozplanowanie i organizacja bez usterek. Drobnych uwag porządkowych udzielono na miejscu. Z tym entuzjazmem i "ryzykancstwem" młodzieżowym możemy z pełną i całą ufnością patrzeć w przyszłe dni, że pion ideowy życia harcerskiego jest właściwie realizowany. Czuwaj!*

27.7.1945 r.

*Hufcowy Stanisław Duński, Harcistrz*

Komendant Hufca dotrzymał słowa i zdobył dla nas 5000 zł na przedłużenie pobytu w obozie. Radość była ogromna. Pierwszego sierpnia część druhow, ze względu na obowiązki rodzinne, musiała odmeldować się i wrócić do domów. Pozostało nas



tylko dwudziestu czterech. Nastąpiły również pewne zmiany w życiu obozowym. Wszyscy cieszyli się perspektywą przedłużonego pobytu w serpelickim obozie.

Dzień 3 sierpnia 1945 roku zapisał się czarnymi zgłoskami w kronice drużyny. Aż wstyd się przyznać. O godzinie czwartej rano ogłoszony został stan alarmowy z powodu kradzieży sztandaru. Noc była wyjątkowo ciemna i nie wiadomo dlaczego na warcie stał tylko jeden harcerz. Komendant postawił na nogi cały obóz. Rozesłane zostały zwiady we wszystkich przypuszczalnych kierunkach, gdzie mógł znajdować się złodziejasek. Próby znalezienia sprawców zakończyły się niepowodzeniem. Dopiero po śniadaniu pierwszy zastęp wytropił nocnych gości; były to harcerki z Zabuża. Aby wykupić sztandar musieliśmy zorganizować ognisko, jak zwykle bardzo udane. Nasi goście zaprezentowali program z paroma dobrymi numerami.

Pobyt w Serpelicach trwał do 7 sierpnia. Obozowisko V ŻDH przejęli harcerze I DH, którzy po niefortunnym obozowaniu w Leśnej Podlaskiej (ich szalasy zostały zalane potokami deszczu, co znacznie skróciło czas pobytu) postanowili jeszcze czas jakiś cieszyć się wakacjami i odpoczynkiem w serpelickim lesie.

Żał było żegnać to piękne nadbużańskie wzgórze. Po kilku tygodniach pobytu każdy zżył się z tym miejscem i niejednego druha ścisnęło coś w gardle, gdy przyszła chwila odjazdu. Pobudka o czwartej rano, śniadanie, ostatni rozkaz, sprawdzenie obecności, rynsztunku i w drogę! Słońce grzało niemiłosiernie ... kanikuła. Ciężki sprzęt (głównie kajaki) jechał na podwodach, a wiara, mimo piaszczystej drogi, umilała podróż śpiewem. O godz. 9.00 drużyna dobrnęła do Konstantynowa, gdzie po dwudziestu minutach oczekiwania przystąpiliśmy do ładowania plecaków i kajaków do "ciuchci".

Tą samą kolejką przyjechała I DH, nasi zmiennicy. Po wymianie grzecznościowych powitań i uwag obozowych odjeżdżaliśmy żegnani przez nowych szczęśliwców. Po kilku godzinach rozśpiewany pociąg wjechał na stację w Białej Podlaskiej, witany przez niemały tłumek krewnych, bliskich i znajomych. Po serdecznych powitaniach drużyna w zwartym szyku, ze śpiewem na ustach, przemaszerowała przez całe miasto do naszej szkoły. Tam na dziedzińcu powitał nas druh hufcowy, harcemistrz Stanisław Duński i dyrektor Szkoły Kupieckiej pan Furman. [...]

(dokończenie w następnym numerze)

**Wacław Szudejko**

(Łomazy)

## Nazewnictwo w Łomazach i najbliższej okolicy

### Łomazy - rys historyczny

Na terenie obecnej gminy Łomazy nie były dotychczas prowadzone dokładniejsze badania archeologiczne i ziemia ta na pewno kryje wiele tajemnic. Być może przyszłe odkrycia ujawnią wiele zdarzeń i faktów dotyczących ciekawej historii tych terenów. Prowadzone były natomiast w latach 1982 - 1983 poszukiwania i badania powierzchniowe, podczas których znaleziono fragmenty naczyń i narzędzi świadczących o istnieniu tutaj osadnictwa w epoce neolitu, kamienia i brązu.

Data powstania Łomaz nie jest dokładnie znana. Źródła pisane podają, że wioska istniała już w XIV wieku. Położona nad rzeką Zielawą, znajdowała się na pograniczu Rusi, Polski i Litwy. Na przestrzeni dziejów przechodziła pod panowanie kolejnych państw. Rozwojowi Łomaz w początkowym okresie sprzyjało położenie geograficzne. Wiódł tędy szlak handlowy z dalekiego wschodu na zachód i północ: do Krakowa, Gniezna, Poznania i nad Morze Bałtyckie. Po połączeniu Litwy z Polską ożywił się bardzo nowy szlak handlowo-komunikacyjno-wojskowy: z Wilna przez Brześć, Łomazy, Parczew, Lublin do Krakowa.

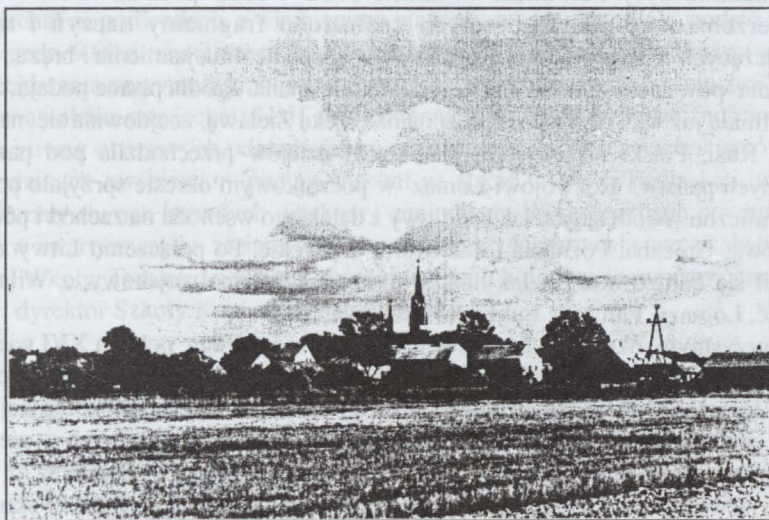
Korzystnym okresem dla rozwoju Łomaz była druga połowa XVI wieku. Oto w 1557 roku król Polski Zygmunt II August wydał tak zwaną ustawę włócną. Na mocy tej ustawy przeprowadzono w Wielkim Księstwie Litewskim komasację sporej ilości gruntów, dokonano też zmian lokalizacyjnych i urbanistycznych w niektórych miejscowościach. Graniczne położenie Łomaz między Polską a Litwą oraz to, że leżały one na ważnym szlaku handlowym i komunikacyjnym spowodowało, że skorzystały one w pierwszej kolejności z dobrodziejstw tej ustawy. Wtedy miasteczko to zostało przeniesione na nowe miejsce, na lewy brzeg rzeki Zielawy. Zaprojektowany wówczas układ placu centralnego (nazywanego Rynkiem) i głównych ulic zachował się do dnia dzisiejszego. Dzięki zastosowaniu kilkuletnich zwolnień podatkowych wkrótce doszło do powstania nowego, dobrze zagospodarowanego osiedla, zamieszkałego nie tylko przez ludność rolniczą. Zaczęły powstawać kolejne zakłady rzemieślnicze, handlowe i usługowe, zaspokajające potrzeby miejscowej i okolicznej ludności.



W 1568 roku Łomazy otrzymały od króla Zygmunta II Augusta prawa miejskie, wzorowane na prawie magdeburskim. Wraz z nadaniem praw miejskich nadany został również herb w postaci wilczej głowy i orlej nogi. Wcześniej Łomazy posiadały królewski herb Jagiellonów w postaci podwójnego krzyża z koroną królewską nad nim. Posługiwali się nim królewscy wójtowie oraz zarządcy Łomaz i okolicznych królewskich czyn.

Dalsze dzieje Łomaz związane są nierozdzielnie z historią państwa Polskiego. W roku 1657, w czasie wojny szwedzko-polskiej, miejscowość została prawie doszczętnie spalona, a znaczna część ludności wymordowana. W wyniku rozbiorów Polski, w roku 1794 Łomazy znalazły się pod panowaniem Austrii, aż do 1809 roku, kiedy w wyniku wojny francusko-austriackiej miasteczko znalazło się w granicach Księstwa Warszawskiego. Po klęsce wojsk napoleońskich w wojnie z Rosją, aż do roku 1915 tereny te były pod zaborem rosyjskim, w latach 1915 - 1918 pod okupacją niemiecką.

Latem 1920 roku przez opisywane tereny dwukrotnie przeszły wojska bolszewickie, a po ich klęsce pod Warszawą nastąpiła pełna wolność, aż do 1939 roku. W czasie drugiej wojny Łomazy były początkowo krótko pod okupacją radziecką, a następnie niemiecką do lipca 1944 roku.



Łomazy od strony południowej. Fot. W. Szudejko, 1997r.

Przez te wszystkie lata, poczynając od 1568 roku, Łomazy stanowiły podstawową jednostkę podziału administracyjnego kraju. Kilka wieków funkcjonowały jako miasto. Na początku 1870 roku władze carskiej Rosji pozbawiły Łomazy praw miejskich, których zresztą już nigdy nie odzyskały. Była to kara za aktywny udział mieszkańców tej miejscowości w powstaniu styczniowym. Do dziś znajduje się tutaj siedziba władz gminnych, a do gminy należy łącznie 18 wsi.

Do ważniejszych instytucji i zakładów pracy istniejących w Łomazach należy zaliczyć: Urząd Gminy, Parafię Rzymskokatolicką, Bank Spółdzielczy, Gminną Spółdzielnię "Samopomoc Chłopska", Spółdzielnię Usług Rolniczych, Gminny Zespół Szkół i Rewir Dzielnicowych Policji. Jest również dobrze rozwinięta sieć sklepów spółdzielczych i prywatnych oraz kilka zakładów usługowych. Ponadto kwitnie handel bazarowy, a targi odbywają się w każdy wtorek tygodnia. Ośrodek Zdrowia, apteka, restauracja i Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji wypełniają zestaw instytucji zaspokajających podstawowe potrzeby mieszkańców.

## Nazewnictwo

Prezentowane w niniejszym artykule nazwy pochodzą z terenu Łomaz i najbliższej okolicy, to znaczy miejsc, które były dawniej w użytkowaniu łomaskich mieszczan.

Gmina Łomazy, podobnie jak i inne gminy wiejskie, podzielona jest na sołectwa, na których czele stoją sołtysi. Podział ten pokrywa się przeważnie z terytorium przynależnym do poszczególnych wsi. Większe miejscowości podzielone bywają na więcej sołectw. Tak jest w przypadku Łomaz, które podzielone są na dwie części: sołectwo Łomazy Pierwsze (Łomazy I) i sołectwo Łomazy Drugie (Łomazy II). Sołectwo Łomazy I położone jest od strony wsi Studzianka, a sołectwo Łomazy II od strony wsi Rossosz i Kozły. Granicą między tymi sołectwami jest ulica Tadeusza Kościuszki, a na jej przedłużeniu szosa Łomazy - Biała Podlaska. Dla bliższego określenia miejsca położenia opisywanego obiektu często używana jest także i tutaj nazwa sołectwa.

Okolica tutejsza charakteryzuje się płaskim terenem. W dawnych czasach zmeliorowanych gruntów nie było, a na najniższych, podmokłych i bezodpływowych terenach istniały bagna, w których woda nigdy nie wysychała. Każde z nich miało swoją nazwę. Po zmeliorowaniu okoliczne grunty zmieniły się w użytkowe tereny rolne lub zostały porośnięte dziko rosnącymi krzewami i drzewami. Dzisiaj dawnych bagien już nie przypominają. Ale nazwy, szczególnie wśród ludzi starszych zachowały się. Z tego m.in. względu w niniejszym materiale podane są krótkie wzmianki o obecnym sposobie ich użytkowania.

W niektórych nazwach występują cechy staroruskie lub pochodzące z dawnej gwary miejscowej. W tych wypadkach podawane jest w miarę możliwości brzmienie polskie.

### Babie Bagno

Położone po prawej stronie szosy Łomazy-Rossosz. Obecnie użytkowane rolniczo.

### Cegielnisko Gromadzkie

Kilka hektarów ziemi w odległości około 3 km na północny zachód od Łomaz, w pobliżu lasu Hały. Pozostałość po społecznej cegielni, w której produkowano m.in. cegłę ceramiczną na budowę obecnego kościoła w Łomazach (jego budowę zakończono w 1911 roku). Po drugiej wojnie cegielnię tę prowadził Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Białej Podlaskiej. Obecnie produkcja jest w rękach prywatnych.



### **Cerkiewna Ulica**

Część obecnej ulicy Podrzecznej, od ulicy Wisznickiej w kierunku wsi Studzianka. Nazwa ulicy pochodzi stąd, że tutaj w XVI wieku istniała drewniana, prawosławna cerkiew, a przy niej także drewniana plebania i zabudowania gospodarcze. Przy cerkwi był cmentarz grzebalny, po którym od dawna nie ma żadnego śladu. Po 1596 roku był to kościół unicki, a po roku 1875 ponownie cerkiew obrządku prawosławnego (równocześnie siedziba tejże parafii). Cerkiew ta spłonęła podpalona przez Moskali około 1896 roku. Pounicka plebania została przed II wojną przebudowana na dom mieszkalny, przeznaczony dla nauczycieli miejscowej szkoły. Istnieje on do dnia dzisiejszego (przy ul. Szkolnej). Na pozostałej części placu kościelnego znajduje się budynek dawnej Szkoły Powszechnej, której budowę zakończono w 1930 roku. Nazwa ulicy Cerkiewnej nie utrzymała się. Ta część nazywa się obecnie ulicą Podrzeczną.

### **Cerkowisko**

Niewielki obszar łąki z małym wzniesieniem, od Łomaz w kierunku wsi Studzianka, w widłach rzeki Zielawy i Grabanki. Tutaj, jak głosi legenda i od dawna używana nazwa Cerkowisko musiała być świątynia. Przypuszczalnie był to kościół rzymskokatolicki, łacińskiego obrządku. Od tego miejsca w odległości ok. 800 metrów w kierunku południowym, na polach o nazwie Głuch, był dawniej cmentarz grzebalny. Potwierdza to istnienie świątyni w miejscu nazywanym Cerkowisko. Być może był to pierwszy kościół katolicki, datowany na rok 1451. Było to wtedy miejsce trudno dostępne, położone między rzekami, wśród bagien i moczarów. A sam pagórek, na którym była świątynia, nawet przed regulacją wyżej wymienionych rzek nigdy nie był zalewany wodą.

### **Chominna**

Las pod Łomazami od strony wsi i kolonii Rossosz oraz Kozły.

### **Dokudowska Droga**

Albo: Dokudowska Droga. Droga o nawierzchni gruntowej, od ulicy Brzeskiej do wsi Dokudów.

### **Droga Wirzchoska**

Albo: Droga Wierzchoska. Polna droga w Kolonii Łomazy, od szosy Łomazy-Rossosz w kierunku gruntów wsi Rossosz. Przechodzi przez Kolonię Werchy (pol. Wierzchy).

### **Dziadowe Bagno**

Pod Łomazami, po lewej stronie szosy Łomazy-Rossosz. Obecnie użytkowane rolniczo, przeważnie wykorzystywane jako pastwisko.

### **Glinki**

Niewielkie zagłębienie między ulicami Małobrzeską i Brzeską, powstałe w wyniku kopania tu gliny na budowę lub remonty domowych pieców i kuchni.

## Głowa

Grunty rolne w sołectwie Łomazy II, w pobliżu granicy z gminą Rossosz. Obecnie używana nazwa: Głowizna.

## Głuch

Kilkanaście hektarów gruntów rolnych na lewym brzegu Grabanki, w pobliżu jej ujścia do rzeki Zielawy. Nazwa "Głuch" pochodzi prawdopodobnie od nazwy istniejącego dawniej na Grabarce wodnego młyna zbożowego, który nazywał się Wiesznia Głuchowski. Właścicielem młyna w roku 1605 był Iwan Jarmoszewa. W tymże roku (dnia 18 marca) Iwan Jarmoszewa sprzedał go wraz z groblą i trzema morgami ziemi Ostapowi Krasie z Lubenki.

Na gruntach rolnych o nazwie Głuch był dawniej cmentarz grzebalny. Rok jego założenia nie jest znany. Mógł to być cmentarz kościoła obrządku łacińskiego. Był odległy od istniejącej kiedyś na Cerkowisku świątyni o około 800 metrów. Położony on jest na skraju gruntów wsi Studzianka (od strony Łomaz), na polu obecnego właściciela Mieczysława Mackiewicza. Powierzchnia tego cmentarza wynosiła około 80 arów. Od wielu lat nieczynny, zaorany około 1935 roku. Jeszcze przed 1935 rokiem widocznych tu było około 50 ziemnych mogił, a przy prawie każdej znajdował się duży polny kamień, na którym wykuty był znak krzyża według rzymskokatolickiego wzoru. Napisów na kamieniach nie było. W jednym miejscu ustawiony był duży, drewniany krzyż prawosławny. Był jeszcze kilka lat po pierwszej wojnie światowej. Szczątki ludzkie znajdowano na tym cmentarzu do lat 60-tych. Do dzisiaj zachowały się tylko dwa kamienie nagrobne z tego cmentarza; jeden znajduje się na skraju cmentarza (przy polnej drodze z Szymonowa do Studzianki), drugi przechowywany jest na przykościelnym placu obecnego kościoła w Łomazach.

## Hały

Las w odległości około 3 km od Łomaz, w kierunku północno-zachodnim, w granicach gruntów łomaskich. Nazwa pochodzi od ruskiego słowa hały - oczy (pol. gały). Nie wiadomo, z czym wiąże się ta nazwa. Na niektórych mapach nazwę tego lasu można spotkać pisaną trochę inaczej: Chały. W tym wypadku nazwa Chały oznacza w liczbie mnogiej coś gorszego. Powszechnie jednak okoliczni mieszkańcy stosują nazwę Hały. Dnia 18 sierpnia 1942 roku Niemcy przyprowadzili do tego lasu około 2 tys. łomaskich Żydów i tu ich rozstrzelali. Zakopani zostali w dwóch mogiłach zbiorowych. W roku 1949 uratowani łomascy Żydzi dokonali ich ekshumacji i przewieźli na cmentarz żydowski w Łomazach. Pochowani także w dwóch mogiłach zbiorowych. W roku 1999, z inicjatywy i na koszt Światowego Ziomkostwa Łomaskich Żydów w Tel Awiwie, mogiły te zostały otoczone metalowym ogrodzeniem.

## Karasiowe Błoto

Śródpolne bagno położone na południe od Łomaz, w kierunku wioseczki Jusaki. Nazwa pochodzi od tego, że dawniej w wodach tego bagna było dużo karasi.



**Kierkucka droga**

Droga o nawierzchni gruntowej. Biegnie od ulicy Brzeskiej, obok cmentarza żydowskiego, do lasu Hały. Nazwa wiąże się z położeniem jej przy żydowskim kirkucie.

**Kołostruga**

Akcent na drugie "o". Grunty rolne na północ od Łomaz w sołectwie Łomazy I. Nazwa wskazuje na położenie tego terenu obok maleńkiego strumyka (strugi).

**Kołysszali**

Albo Kołysszale. Las w rejonie drogi Łomazy-Dokudów, na północ od Łomaz.

**Końce**

Łąka przy granicy z gruntami sołectwa Bielany, dawnej gminy Dubów. Nazwa kojarzy się z granicą łomaskich gruntów z ziemią gminy Dubów (koniec łomaskiej ziemi z tej strony). Zamiast Końce mówiono też Końca. Na pytanie: gdzie? odpowiadano: w Końcach (nie na końcu). Używana do dzisiaj.

**Koński Lasek**

Las o niewielkiej powierzchni, w odległości około 1 km (na południe) od Łomaz. Dawniej było tu gminne grzebowisko padłych zwierząt domowych, przeważnie koni. Stąd pochodzi ta nazwa.

**Koszary**

Bagno w rejonie lasu Hały, w sołectwie Łomazy I. Nazwa bagna pochodzi stąd, że dawniej teren ten otoczony był trudnymi do przejścia moczarami i tylko znana sobie ścieżką można było zagnać na śródbagienne pastwisko krowy, owce lub konie. Zwierzęta te nie mogły same stamtąd wyjść. Były tam jakby zamknięte w wojskowych koszarach.

**Kozłowska Ława**

Kompleks gruntów w sołectwie Łomazy II, od drogi o nazwie Ścianka w kierunku sołectwa Bielany (dawna gmina Dubów). Nazwa wiąże się z dawną gospodarką trójpolewą na tym terenie.

**Kozłowski Gościniec**

Dawniej droga gruntowa, nieco szersza od innych dróg polnych na tym terenie. Tego rodzaju trakty nazywano tak od dawna. Obecnie szosa Łomazy-Kozły.

**Krasoski Gościniec**

Droga z Łomaz do wsi Krasówka, w sołectwie Łomazy II.

**Kościelisko**

Plac ogrodzony przy ulicy Budzyń i trochę gruntów przyległych. Nazwa zwyczajowa.

Pochodzi stąd, że był to teren wyznaczony na cele kościoła rzymskokatolickiego w Łomazach. W 1566 roku jego powierzchnia wynosiła 52,5 prętów chełmińskiej miary, tj. około 1,26 ha. Przy kościele był cmentarz grzebalny. Ostatni istniejący tu kościół katolicki obrządku łacińskiego rozebrany został przez władze carskiej Rosji w 1888 roku. Na placu widoczny jest zarys fundamentów istniejącego dawniej kościoła.



Grota Matki Bożej przy ul. Budzyń. Fot. W. Szudejko, 1997r.

*Na grocie jest tablica następującej treści:  
W tym miejscu stał kościół katolicki rozebrany  
z nakazu władz carskiej Rosji w 1888 r. Rok 1991*

Obok znajduje się murowany obelisk. Z przekazów wiadomo, że jest to nagrobek jednego z proboszczów parafii łomaskiej. Blżej ulicy, staraniem obecnego proboszcza ks. kanonika Antoniego Bubęły, pobudowana została w 1991 roku grota poświęcona Matce Bożej, z tablicą informującą o istniejącej tu dawniej świątyni. Nazwa Kościelisko oznacza miejsce po istniejącym dawniej kościele.

### Księży Bagien

Dawniej bagno. Obecnie użytki rolne, głównie pastwisko i kośna łąka. Położone w Kolonii Łomazy (sołectwo Łomazy I). Nazwa wskazuje, że dawniej bagno to należało do łomaskiej parafii katolickiej.

### Lachowizna

Grunty rolne na zachód od Łomaz; kilka gospodarstw rolnych o zabudowie kolonijnej, w pobliżu kolonii Ostrówek (sołectwo Bielany). Nazwa pochodzi od słowa Lach



- Polak, co sugeruje, że w dawnych czasach tereny te były użytkowane przez ludność rdzennie polską.

### **Łąki Żarnica**

Łąki na północ od Łomaz, położone przy rzece Żarnica, w sąsiedztwie Kolonii Chodowo (sołectwo Bielany).

### **Ochódzka**

Dawniej bagno w lesie Hały, na północ od Łomaz (sołectwo Łomazy I).

### **Ostrówek**

Niewielkie zagłębienie pośród gruntów rolnych, na południe od Łomaz w kierunku wioseczki Jusaki. Obecnie wykorzystywane jako łąki lub pastwiska.

### **Plisznik**

Łąka pod Łomazami, na prawym brzegu Zielawy. Nazwa pochodzi od rodzaju traw rosnących na tym kompleksie łąk.

### **Płoskinia**

Dawne bagno w sołectwie Łomazy II, na lewo od drogi Łomazy - Krasówka.

### **Podlasek**

Kilka gospodarstw rolnych po lewej stronie szosy Łomazy - Rossosz.

### **Potereby**

(Pol. Potrzeby). Różne grunty rolne oraz las. Graniczą z ziemiemi wsi Rossosz i Kozły. Ciągną się od drogi o nazwie Ścianka w kierunku Kolonii Ostrówek w sołectwie Bielany.

### **Rossoska Ława**

Kompleks gruntów w sołectwie Łomazy II, od drogi o nazwie Ścianka w kierunku rzeki Zielawy. Nazwa wiąże się z dawną gospodarką trójpłową na tym terenie.

### **Rudawiec**

Śródleśne bagno, w kierunku na zachód od Łomaz. Nazwa kojarzy się z rudym kolorem błota w tym bagnie, gdyż występują tutaj drobne kawałki rudy żelaza lub innego metalu.

### **Rynek**

Centralny plac w Łomazach. Obecna nazwa Plac Jagielloński. Nazwa pochodzi od odbywanych dawniej na tym placu targów i jarmarków. Te ostatnie przed drugą wojną światową odbywały się w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. Cotygodniowych targów już wtedy nie było. Na środku Rynku pobudowana została na koszt władz rządowych murowana cerkiew obrządku prawosławnego (budowę zakończono ok. 1903 r.). Rozebrana z nakazu polskich władz rządowych w 1929 roku. Obsadzona była

dwoma rzędami drzew, z których kilka naście pozostało do dnia dzisiejszego. Dawny Rynek został częściowo zabudowany. Są tutaj budynki Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Łomazach, wspólny budynek biurowy spółdzielczości bankowej i samopomocowej, budynek biurowy Urzędu Gminy (oddany do użytku w 1955 r.), kilka domów prywatnych oraz przystanek autobusowy. Na pozostałej części dawnego rynku urządzono park. W południowym rogu parku znajduje się pomnik poświęcony poległym bojownikom ruchu oporu oraz osobom zamordowanym przez Niemców w latach 1939 - 1944. Odsłonięto go jesienią 1972 roku.

Rynek. W głębi  
(pośród drzew) była  
cerkiew. Fot. ok. 1937r.



### Sidykor

Dawniej bagno. Obecnie w przeważającej części łąka w Kolonii Łomazy (sołectwo Łomazy I), na północ od Łomaz. Około 10 ha powierzchni.

### Siniocha

Łąka pod Łomazami, na przedłużeniu obecnej ulicy Brzeskiej (po jej lewej stronie, jadąc z Łomaz do Studzianki), w pobliżu mostu na Zielawie. Nazwa pochodzi od dominującego koloru traw rosnących na tej łące (zbliżony do koloru niebieskiego, potocznie nazywany przez łomaskich rolników kolorem sinym).

### Spust

Krótki odcinek rzeki Zielawy, na wysokości obecnej ulicy Poprzecznej. Był tu drewniany most, o którym wspominam przy opisywaniu ulicy Poprzecznej. Przy moście był młyn zbożowy wodny i tama służąca do piętrzenia wody. Nazwa Spust pochodzi od czynności spuszczenia spiętrzonej wody, aby okoliczni rolnicy mogli skorzystać z traw rosnących na okolicznych łąkach. Od dawna nie ma ani mostu, ani tamy, ani wodnego młyna. U rdzennych mieszkańców Łomaz zachowała się w pamięci tylko nazwa.

### Szeroka Droga

Dawniej droga gruntowa z Łomaz do niewielkiej wioski Jusaki i dalej, do lasów. Obecnie szosa łącząca te dwie miejscowości.



### **Szeroki Smug**

Grunty rolne w Kolonii Łomazy, po prawej stronie szosy Łomazy - Biała Podlaska. Nazwa Smug dotyczy okresu przeszłego, kiedy przez wiele lat było tu wspólne pastwisko. Powierzchnia liczy kilkanaście hektarów.

### **Szyja**

Las na północ od Łomaz, w kierunku wsi Dokudów. Jego nazwa określa, że był to las o niewielkiej szerokości (raczej długi).

### **Ścianka**

Polna droga równoległa do Łomaz, od strony Białej Podlaskiej. Obecna nazwa ulica Polna. Jej dawna nazwa oznaczała drogę graniczną między Łomazami a gruntami polnymi, będącymi w użytkowaniu łomaskich rolników.

### **Ścianka**

Droga polna w Kolonii Łomazy, od strony wsi Kozły. Biegnie od szosy Łomazy - Kozły aż do pogranicznych lasów gminy Rossosz. Dawniej droga ta wyznaczała granicę między dwoma kompleksami gruntów (w czasach gospodarki trójpolowej). Jej nazwa zachowała się do dnia dzisiejszego.

### **Ulica Budzyń**

Ulica stanowiąca przedłużenie obecnej ulicy Małobrzeskiej. Jej pierwotna nazwa to ulica Brzeska. Nazwa ta przyjęta z dawna jako zwyczajowa, utrzymała się do dnia dzisiejszego. Budzyń to nazwa staropolska. Słowo to oznacza uboższą część wsi lub posiadającą gorszej jakości budynki w stosunku do innych. Historia Łomaz raczej na ten fakt nie wskazuje. Nazwa Budzyń może też mieć zupełnie inne pochodzenie. Oto w l. 1876 - 78 proboszczem parafii rzymskokatolickiej w Łomazach był ks. Maksym Budzyński, mieszkający przy tej ulicy. Nazwa jej może pochodzić od jego nazwiska.

### **Ulica Brzeska**

Ulica wiodąca od placu Jagiellońskiego w kierunku wsi Studzianka. Pierwotna jej nazwa (według informacji z 1566 r.): ulica Wielka ku Mostowi. W okresie późniejszym nazywała się ulica Wielkobrzaska. Wyrazy "ku mostowi" wskazywały, że dochodziła ona do rzeki Zielawy, na której był most, a dalej połączenie drogowe z Terespołem i Brześciem. Przy ulicy Brzeskiej są dwa cmentarze: katolicki i żydowski. Katolicki założony został pod koniec XVIII wieku i był wspólnie użytkowany z parafią unicką. Chowano tutaj również zmarłych wyznania prawosławnego. Na cmentarzu znajduje się pounicka drewniana kaplica cmentarna, pobudowana w roku 1834. Nieco dalej, w kierunku wsi Studzianka, zlokalizowany jest cmentarz żydowski (nieczynny od 1949 roku). Ogrodzono go trwałym parkanem z przęsł metalowo-betonowych.

### **Ulica Kozłowska**

Ulica od Placu Jagiellońskiego w kierunku wsi Kozły. Jej pierwotna nazwa (1566): ulica Międzyrzeczka.

**Ulica Lubelska**

Prowadząca w kierunku miejscowości Rossosz. Stanowi ona przedłużenie ulicy Małobrzeskiej. W 1566 roku była to ul. Parczewska, a zaczynała się przy ówczesnym Rynku. Późniejsza nazwa to ul. Rososka, a po II wojnie światowej - Lubelska.

**Ulica Małobrzenska**

Wychodząca z dawnego Rynku w kierunku wsi Studzianka. jej pierwotna nazwa to ul. Brzeska. przedłużeniem jej w kierunku wsi Studzianka jest ul. Budzyń. Przy ul. Małobrzeskiej były żydowskie budowle kahalne: bóżnica i synagoga. Rozebrane zostały one przez Niemców podczas drugiej wojny światowej. Po wojnie wybudowano w tym miejscu Ośrodek Zdrowia.

**Ulica Podrzeczna**

Równoległa do ulic: Lubelskiej, Małobrzeskiej i Budzyń. Nazwa tej ulicy przetrwała z czasów, kiedy zakładano osadę Łomazy. W pewnym okresie jeden z odcinków tej ulicy, od strony wsi Studzianka, nazywał się ulicą Cerkiewną, a to z powodu istniejącej tu wtedy cerkwi. Później nazwa ta uległa zapomnieniu.

**Ulica Poprzeczna**

Łączy kilka ulic głównych: Polną, Brzeską, Małobrzeską, Budzyń, Szkolną i Podręczną. Dawniej dochodziła aż do rzeki Zielawy, a dalej, przez istniejący tu most, biegły drogi w kierunku wsi Studzianka i Lubenka. Jeszcze przed drugą wojną światową na ulicę Poprzącą nazywano Ruska Ułeczka (pol. Uliczka). Chyba dlatego, że w XVI wieku, z braku mostu na przedłużeniu ulicy Wielkiej ku Mostowi, tędy przejeżdżano przez rzekę Zielawę (w kierunku na Ruś). Obecnie nazwa ta uległa zapomnieniu.

**Werbina**

Las i grunty w sołectwie Łomazy II, po prawej stronie szosy Łomazy-Rossosz (aż do drogi o nazwie Ścianka). Zabudowa tutaj o charakterze kolonijnym. Nazwa pochodzenia ruskiego (pol. Wierch).

**Wilczy Bagien**

Dawniej bagno o powierzchni kilku hektarów, na północ od Łomaz (sołectwo Łomazy). Obecnie użytkowane rolniczo (po przeprowadzonej melioracji). Był to teren trudno dostępny, gdzie prawdopodobnie swoje legowiska miały wilki.

**Wydryniec**

Śródlądowe bagno i las w sołectwie Łomazy II, po prawej stronie szosy Łomazy-Kozły. Podobno dawniej na tym bagnie żyły wydry i stąd wyprowadzona została jego nazwa.

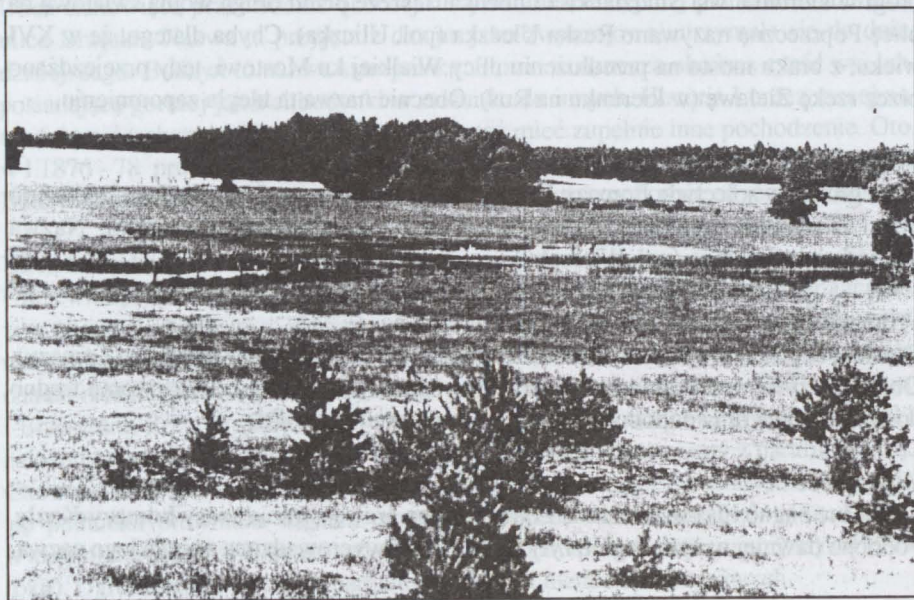
**Wygon**

Kilkanaście hektarów gruntu przyległego do granicy Łomaz od strony Rossosza. Dawniej grunty te służyły do wypasania domowych zwierząt i ptactwa. W dawnych dokumentach zapisano: "Wspólny wygon mieszczan rolników i mieszczan nierolników".





Dawny wygon w Łomazach, obecnie stadion sportowy. Fot. W. Szudejko, 2000r.



Dolina rzeki Zielawy pod Łomazami . Fot. W. Szudejko, 2000r.

Kopano tutaj również glinę i żwir na własne potrzeby. Po II wojnie światowej charakter użytkowania tych gruntów stopniowo zmieniał się. Między ulicami Kozłowską i Lubelską pobudowano obiekty Spółdzielni Usług Rolniczych i Wojewódzkiej Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego. Po likwidacji WSBW obecnym właścicielem nieruchomości jest prywatne Przedsiębiorstwo Usługowo-Produkcyjne Fenix. Jest tu sklep spożywczo-przemysłowy, piekarnia i bar gastronomiczny. Między ulicami Lubelską i Podrzeczną wybudowano stadion sportowy, znajdujący się obecnie pod opieką Klubu Sportowo-Turystycznego "Niwa". Na starszej części Wygonu, od ulicy Podrzecznej w kierunku wsi Jusaki, powstało osiedle jednorodzinnych domów mieszkalnych.

### **Zagroda**

Łąka nad rzeką Zielawą, w Kolonii Łomazy (sołectwo Łomazy I).

### **Zaliwek**

Nazwa gwarowa. Oznacza mały zalew wodny (zalewek). Jest to kilkanaście hektarów różnego rodzaju gruntów, na północ od Łomaz w kierunku wsi Dokudów. Nazwa powstała w związku z zalewaniem tych terenów przez pobliską rzekę Żarnica. Przeprowadzona melioracja zapobiegła dalszym wylewom.

### **Zaochodza**

Łąki w rejonie rzeki Zielawy, na północ od Łomaz. Ciągną się one od Siniochy aż do Zaliwka (kierunek na wieś Dokudów).

### **Zarynkowa Ława**

Kompleks gruntów w sołectwie Łomazy I, od ulicy Polnej do granicy z sołectwem Bielany (dawna gmina Dokudów). Nazwa pochodzi z czasów, kiedy w gospodarstwach rolnych stosowano uprawę ziemi systemem trójpolewym.

### **Zielawa**

Rzeka nad którą położone są Łomazy (na jej lewym brzegu). Wypływa w rejonie wsi Dębów w powiecie włodawskim. Wpada do rzeki Krzny między Woskrzenicami a Kolonią Horbów (pow. bialski). Nazwa rzeki wiąże się z jej pierwotnym wyglądem. Przed regulacją porośnięta była obficie różnym zielskiem i sitowiem. W dawnych dokumentach można spotkać również inne nazwy tej rzeki: Żelawa, Zelwa i Zielona.



## **Marta Teodorko - Lefèvre**

(Les Sables d'Olonne, Francja)

Helena Januszczyk i Emma Cieślińska:  
miłośniczki folkloru, które roztańczyły  
i rozśpiewały Podlasie

"Nigdy nie robiłam selekcji,  
wszystkie dzieci miały prawo tańczyć"  
Helena Januszczyk

Dzisiaj jestem dorosłą osobą, lecz mimo upływu czasu zachowałam w pamięci słoneczną twarz Heleny Januszczyk. Cały czas widzę jej elegancką i pełną harmonii sylwetkę, jak stoi przy beżowym piecu z kafli w sali prób Młodzieżowego Domu Kultury w Białej Podlaskiej, mieszczącego się wówczas przy ulicy Pocztowej.

### **Biała Podlaska lat 60. (w pamięci dziecka)**

Lata 60. były okresem mojego dzieciństwa spędzonego w Białej Podlaskiej. Z tego czasu pozostało mi niewiele radosnych wspomnień; do tych najlepszych zaliczam te, kiedy należałam do zespołu tańca ludowego prowadzonego przez Helenę Januszczyk.

Przenieśmy się siłą wyobraźni w czasie i przestrzeni, cofnijmy się do nie tak dalekiej jeszcze przeszłości, kiedy Biała Podlaska była maleńkim miasteczkiem powiatowym, żyjącym własnym rytmem, pośród sadów i przydomowych ogródków kwiatowych, pełnych nasturcji, bratków i wonnej maciejki. Przenieśmy się do okresu, kiedy Rakowiska, Glinki czy Sławacinek były tylko nazwami pobliskich wiosek, a nie jak obecnie, dzielnicami miasta. Na placu Wolności czekały na nielicznych podróżnych dorożki, a pobliscy wieśniacy rozwozili na rowerach - nawet w srogie zimowe mrozy - mleko w litrowych butelkach. Stawiali je w sieniach drewnianych domów.

Mimo pozornego letargu, w miasteczku tym, na antypodach Europy, tętniło życie kulturalne. Działał amatorski Teatr Ziemi Podlaskiej, w Młodzieżowym Domu Kultury funkcjonowały liczne kółka zainteresowań, jak chociażby lalkarskie, taneczne czy chór dziecięcy. Edukacją młodzieży zajmowały się dwa liczące się w mieście Licea Ogólnokształcące: im. Emilii Plater (żeńskie) oraz im. Józefa Ignacego Kraszewskiego (męskie).

Były to czasy, kiedy kawalerowie i panny "kręcili" tzw. kieraty na Placu Wolności, a przedwojenne jeszcze profesorki (wymienię tylko dwie: Maria Bratkowska i jej siostra Aniela Walewska), tuż przed odejściem na emeryturę, przygotowywały do matury "swoje" ostatnie pokolenia młodzieży. Nie jestem pewna, czy tamtejsza młodzież zdawała sobie sprawę z tak cennego przywileju, jakim była możliwość obcowania z wysoko wykwalifikowanymi przedwojennymi pedagogami, charakteryzującymi się niezwykle erudycją i poziomem kultury osobistej. Liczyłam wtedy zaledwie sześć lat i patrzyłam na ten świat oczami dziecka.

### Profesor tańca

W tym właśnie okresie Helena Januszczyk, moja przyszła "profesor" tańca, rozpoczęła swoją działalność kulturalną w Białej Podlaskiej. Nie był to czas łatwy dla kultury, niełatwy również dla innego rodzaju działalności. Należy jednak sobie zadać pytanie: a kiedyż on był przychylny i dobry, kiedy był właściwy?

Helena Januszczyk znalazła się w Białej przypadkowo, tak jak zresztą wielu innych jej mieszkańców. Przywiodły ją na te ziemie pogmatwane, być może nawet okrutne losy wojenne. Do dzisiaj pani Helena nie chce o nich nawet wspominać; uszanujmy więc jej wolę. Z całą pewnością wiele przeżyła. Urodziła się w Luce Barskiej (obecnie Ukraina), w rodzinie, w której kultywowane były tradycje muzyczne. Mama pani Heleny grała na pianinie. Ona sama jako dziecko też próbowała sił na tym instrumencie. Gdyby nie wydarzenia wojenne z pewnością zostałaby śpiewaczką i być może koncertowała po świecie. Zawsze lubiła taniec, a do tego miała piękny głos. Muzyka, taniec i śpiew stały się pasją jej życia. Działalność kulturalno-oświatową, jako instruktor tańca, podjęła Helena Januszczyk w 1954 roku. Początkowo prowadziła ognisko baletowe, które z czasem przekształciło się w zespół taneczny.

Był wrzesień roku 1961, początek roku szkolnego, miałam wtedy sześć lat. Z bijącym sercem podążałam do Młodzieżowego Domu Kultury na pierwsze spotkanie w kółku tanecznym. O jego istnieniu wiedziałam już od dawna, gdyż tańczyła w nim moja starsza siostra Jadwiga. Była dobra ruchowo; od pewnego czasu podziwiałam, jak pilnie uczestniczyła w próbach. Zespół "średni", do którego należała, często występował na uroczystościach szkolnych.

Nigdy nie miałam najlepszego zdrowia, a w tym czasie byłam na dodatek chudym, wątłym maluchem, o podłużnej twarzy, który patrzył na świat wielkimi - ze zdumienia i ciekawości - oczami kota. Zdawałam sobie sprawę z tego, że nie dorównam w umiejętności tańca mojej starszej siostrze, ale lubiłam taniec i zajęcia ruchowe. Teraz, po przeszło czterdziestu latach, kiedy zadaję pytanie Helenie Januszczyk, jakie były jej kryteria naboru do dziecięcego zespołu tanecznego, odpowiada:

*Nigdy nie robiłam selekcji, każde dziecko miało prawo tańczyć. Muzykalność, poczucie rytmu i zdolności ruchowe były, oczywiście, mile widziane.*

Być może więc tylko dzięki tolerancji i wyrozumiałości mojej profesorki zostałam przyjęta do Kółka Tanecznego przy Młodzieżowym Domu Kultury.

Jak wielką siłą charakteru odznaczała się pani Helena, mogę właściwie ocenić to dopiero po latach. W przeważającej większości byliśmy dziećmi z rodzin słabo



sytuowanych. Wiele z nas nigdy przedtem nie miało bliższego kontaktu ani z muzyką, ani z tańcem. Aby doprowadzić nas do jako takiego znośnego poziomu w tej dziedzinie, nasza profesorka musiała się wiele napracować. Była to autentyczna praca od podstaw: żmudna, uciążliwa i systematyczna. Próby zaczynałyśmy od rozgrzewki, maszerując przy akompaniamencie pianina, na którym grał starszy pan. Mozolnie w rytm głosu naszej profesor ... pięta, palce, pięta, palce ... W zajęciach mojej grupy uczestniczyły dwie siostry Chwalewskie (Ewa i Bogda), które wyróżniały się systematycznością. Były prawdziwym wzorem obowiązkowości. Helena Januszczyk pamięta je do dzisiaj: Ewa i Bogda były zadbane, zawsze elegancko ubrane. Rodzice bardzo interesowali się ich postępami w nauce tańca, zawsze uczestniczyli w zebraniach, przyprowadzali i odprowadzali je z prób.

Pani Helena odznaczała się istic anielską cierpliwością i wielkim opanowaniem. Zajęcia odbywały się dwa razy w tygodniu, po dwie godziny (z krótką przerwą). Pamiętam jak zgrzane i spocone zbiegałyśmy wszystkie na raz po schodach (było nas prawie dwadzieścia dziewcząt), by ugasić pragnienie zimną wodą. Pani Helena i wysoka, barczysta woźna (do jej obowiązków należało również palenie w piecach), dbając o zdrowie dziatwy, przygotowywały ciepłą kawę zbożową. Na pytanie, jak znosiła nasze zachowanie, Helena Januszczyk odpowiada dzisiaj z wielką prostotą: *Lubiłam dzieci, a byłyście przecież tylko dziećmi i musieliście się wykrzyzczyć. To było zupełnie normalne zachowanie w waszym wieku.*



"Profesor" tańca  
Helena Januszczyk.  
Fot. 1984r.

Pamiętam, że pani Helena nigdy nie podniosła na nas głosu, zawsze była niezwykle opanowana, prezentowała wysoki poziom kultury osobistej, pełna wewnętrznego ciepła. Dawała poczucie bezpieczeństwa, rozsiewając przy tym wokół siebie atmosferę serdeczności.



## Helena Januszczyk: prawdziwy pedagog i wzór do naśladowania

Zawsze elegancko ubrana i starannie uczesana, pozostanie na zawsze w mojej pamięci jako niedościgniony ideał kobiety. Instynktownie czułam, że należała ona do innego świata, tego, który stłamszony został przez zawieruchę historii. Chociaż byłam tylko małą dziewczynką, zdawałam sobie sprawę z tego, że miałam szczęście obcować z kimś wyjątkowym. Pani Helena nie tylko uczyła nas tańczyć, ale wypełniała też rolę pedagoga, starała się na każdym kroku uczyć nas kultury bycia, prawidłowego zachowania.

Występowaliśmy dość często na pokazach, szczególnie w okresie Świąt Bożego Narodzenia (na Mikołaja, na choinkach szkolnych i zakładowych). Brałyśmy udział w różnych konkursach tanecznych, m.in. w Lublinie. Pewnego roku pani Helena zorganizowała nam nawet wycieczkę do Warszawy. Był to mój pierwszy pobyt w stolicy. Przy każdej okazji, jaka tylko nadarzała się, Helena Januszczyk prowadziła nas na różne imprezy kulturalne. Jednym słowem dbała o wszystko.

Tańczyłam w zespole przez siedem lat, lecz do dzisiaj pamiętam nazwy ówczesnych tańców. Posiadają one dla mnie magiczną moc. Po prawie czterdziestu latach potrafię z łatwością odtworzyć rytm i melodię lekkiej i zalotnej lawoniki, tańca białoruskiego, siarczystego i szybkiego węgierskiego czardasza, słyszę też "brzęczenie lubelskich os", które odtwarzałyśmy w żółtych, suto marszczonych, krótkich spódniczkach i w brązowych, obcisłych serdaczkach. Do każdego tańca miałyśmy odpowiednio dopasowany strój. A ileż było starań i zachodu z tymi strojami.

Pamiętam, że jedyny - godny tego określenia - zakład krawiecki w mieście, jaki ostał się po zawierusze kolektywizacyjnej, był to zakład pani Rutkowskiej. Tam właśnie, dzięki zabiegom pani Heleny, uszyto nam nowe stroje do tańców łowickich i wielkopolskich. Pierwszy raz w życiu poszłam do przymiarki u prawdziwej krawcowej! Niesamowite przeżycie, kiedy ma się tylko 10 lat. Trudno obecnie wyobrazić sobie realia tamtych czasów, w tym skalę trudności ze zdobywaniem odpowiednich tkanin i materiałów oraz dodatków do strojów. Wiedziałyśmy, że oprócz nas, najmłodszej grupy, pani Helena prowadzi zajęcia z grupą średnią oraz z najstarszymi, to znaczy dorosłymi tancerzami (tańczyli tam również chłopcy).

Taniec był czasochłonną i niezwykle absorbującą pasją jej życia. Właściwie wszystkie wolne chwile, po ośmiogodzinnej pracy zawodowej, poświęcała wdzięcznemu a zarazem niewdzięcznemu zamięlowaniu - ludowym zespołom tanecznym. Prowadziła równocześnie trzy grupy taneczne: dziecięcą, średnią i dorosłą. Jak wielka była jej siła psychiczna, skąd czerpała tyle energii i zapału? Systematyczna, solidna, obowiązkowa, perfekcyjna aż do przesady, nigdy nie dzieliła się z nami swoimi kłopotami.

Helena Januszczyk prowadziła także zajęcia z dorosłymi w Cechu Rzemiosł Różnych, a od 1957 roku była kierowniczką Powiatowego Domu Kultury. Tam również zorganizowała młodzieżowy zespół taneczny, który składał się z dwóch grup: dziecięcej i starszej. Ponadto prowadziła zespół taneczny PSS, a następnie WSS "Społem". Zespoły te bardzo często występowały w różnych częściach kraju, odnosząc wiele zasłużonych sukcesów. Z czasem pani Helena przekazała swoje grupy taneczne córce



Emmie Cieślińskiej, a sama zaczęła prowadzić zajęcia ze studentami Filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej (do 1979 roku). W tym okresie współpracowała z Marianem Rzędzickim, który obecnie prowadzi - wraz z Emmą Cieślińską - studencki Zespół Pieśni i Tańca "Podlasie". Po latach, Marian Rzędzicki bardzo ciepło wypowiada się o Helenie Januszczyk, wspominając ich wspólną pracę z młodzieżą studencką.

### "Tańce Podlaskie": cenny wkład do folkloru podlaskiego

Dużo czasu pochłaniało Helenie Januszczyk samokształcenie, ciągle pogłębianie wiedzy o folklorze Podlasia oraz doskonalenia umiejętności choreograficznych. Blisko piętnaście lat jeździła do Lublina na specjalistyczne seminaria i zgrupowania szkoleniowe. Ukończyła wszystkie możliwe kursy w zakresie tańca ludowego. W Lublinie zetknęła się z Ireną Ostrowską, pracownicą Centralnego Ośrodka Metodyki Upowszechniania Kultury, specjalistką d/s folkloru. Od tego spotkania rozpoczęło się intensywne zbieranie i klasyfikowanie materiałów dotyczących tańców podlaskich. Do tej pory istniały w tej dziedzinie tylko fragmentaryczne opracowania Aleksandra Oleszczuka, nazywanego często "podlaskim Kolbergiem", który interesował się głównie obrzędami i pieśniami. Tańce podlaskie nie były kompleksowo opracowane i żaden z istniejących w Polsce zespołów ludowych ich nie prezentował. Rezultatem pracy Heleny Januszczyk i Emmy Cieślińskiej, które w latach 1968 - 1982 poświęciły wiele czasu na szukanie materiałów i źródeł autentycznego folkloru, jest opracowanie "Tańce Podlaskie".

*Nie był to sprzyjający okres do opracowywania tańców z Podlasia. Razem z mamą zdawałyśmy sobie sprawę z tego, że był to już ostatni dzwonek. Młode pokolenie przestawało pielęgnować tradycje przodków, uważając, że nie należy do przejawów nowoczesności tańczenia tego, co tańczyli ich rodzice. Udało nam się jednak, wędrując po wioskach Podlasia, odszukać te osoby, które potrafiły jeszcze zatańczyć i zaśpiewać melodie ich młodości. Zebraliśmy materiały od blisko 50 osób.*

Owoce tych poszukiwań jest skrypt "Tańce Podlaskie" wydany w 1988 roku przez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Białej Podlaskiej (obecnie Towarzystwo Miłośników Podlasia). Przeznaczony on jest dla instruktorów tańca.

*Udało się nam zrekonstruować cztery tańce regionalne - "Chodzony", "Polka wiatr", "Śpioch" i "Zawierucha" - oraz korowody i zabawy taneczne: "Kółeczko", "Ptaszek", "Polka z kijem", "Przepiórka". Pragnę zaznaczyć, że największym naszym osiągnię-*







Zespół Tańca Ludowego "Podlasie"





*ciem było to, że folklor południowego Podlasia zaistniał jako odrębny, jako autentyczny i oryginalny. Znajduje się on obecnie w repertuarze innych polskich zespołów tańca ludowego; wykonywany jest na równi z folklorem żywieckim czy łowickim - podkreśla Emma Cieślińska.*

### **Godna następczyni Heleny Januszczyk : córka Emma Cieślińska**

Helena Januszczyk znalazła w córce Emmie godną i równie jak ona zapaloną miłośniczkę folkloru. Co prawda Emma Cieślińska pracowała jakiś czas w poradni Pedagogicznej jako psycholog, to jednak z czasem pasja do tańca wzięła górę. Już jako instruktor dyplomowany, Emma przejęła zespoły po swojej mamie. Niezaprzeczalnym faktem jest to, że działalność Heleny Januszczyk ułatwiła i utorowała drogę córce. Bez względu jednak na tę okoliczność, Emma Cieślińska posiada wszystkie niezbędne cechy charakteru oraz zdolności ruchowe, które pozwalają kontynuować wielkie dzieło poprzedniczki. Emma zadebiutowała w Ognisku Muzycznym, potem tańczyła w zespole dla dorosłych w Białej Podlaskiej i Lublinie, gdzie studiowała pedagogikę i psychologię. Tańczyła m.in. w słynnym zespole Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, prowadzonym przez Stanisława Leszczyńskiego. Kiedy w 1979 roku przejęła po mamie prowadzenie studenckiego Zespołu Tańca Ludowego przy Filii AWF w Białej Podlaskiej, była już doświadczonym i doskonale przygotowanym do tej pracy specjalistą. Wcześniej zdobyła wiedzę z zakresu tańca ludowego w najlepszej wówczas warszawskiej placówce.

Obecnie Zespół Tańca Ludowego "Podlasie" liczy 70 osób. Na scenie tańczy 16 par, przy akompaniamencie 9 muzyków. W zeszłym roku zespół obchodził trzydziestolecie swojego istnienia. Zorganizowany z tej okazji koncert jubileuszowy trwał dwie godziny. W programie znalazły się tańce podlaskie, lubelskie, górali spiskich i żywieckich, tańce narodowe (oberek, polonez, mazur, krakowiak) oraz obrzędy (zapusty, wesele). Emma Cieślińska od 21 lat jest nauczycielem akademickim. Prowadzi zajęcia z przedmiotu: "Tańce i pedagogika czasu wolnego". Wszystkie wolne chwile i weekendy przeznacza na próby studenckiego Zespołu Tańca Ludowego, prowadzonego wspólnie z Marianem Rzędzickim.

*Zainteresowanie folklorem, tańcem i pieśniami wśród młodzieży nadal istnieje, mimo dużej konkurencji subkultury zachodniej. Przez trzydzieści lat istnienia zespołu przewinęło się przez jego szeregi prawie 600 tancerzy. Odbiliśmy wiele koncertów krajowych i zagranicznych. Bardzo ważne jest uczestnictwo w różnego rodzaju festiwalach, gdyż jest to doskonała okazja do poznania innych kultur, do wzajemnej wymiany doświadczeń tanecznych. Czasami udaje się nam również zwiedzić kraj, który nas gości. Byliśmy kilkakrotnie we Francji, we Włoszech, w Anglii, koncertowaliśmy w Belgii, Austrii, Danii, Grecji, Turcji, Hiszpanii, trzykrotnie dotarliśmy do Holandii, jak również do naszych najbliższych sąsiadów - na Białoruś, Ukrainę i Litwę. Żyjemy w czasach, kiedy masowa subkultura zachodnia próbuje narzucić nam swoje wzorce: społeczeństwa konsumpcyjnego i bezmyślnej akceptacji tego, co nie stanowi naszych korzeni. W związku z tym folklor i kultywowanie tradycji ludowych - mam na myśli również wytwory rzemiosła ludowego - stanowią ważny element naszej tożsamości kulturowej.*



*Są to nasze małe ojczyzny, to, co nas wyróżnia. Podczas koncertów zagranicznych wielokrotnie słyszałam, z jaką dumą i godnością Francuzi, Włosi, Austriacy mówią o swoich tradycjach i obrzędach, jak dumnie defilują w strojach ludowych. Chciałabym, aby nasza młodzież była równie dumna ze swojej małej ojczyzny, jak oni - rzuca z werwą Emma Cieślińska.*



"Mam przed sobą matkę i córkę ..."

Mam przed sobą matkę i córkę. Pani Heleny nie widziałam przeszło trzydzieści lat. Co prawda, jest już w podeszłym wieku, ale oczy jej świecą tym samym blaskiem, jaki zachował się w mojej pamięci. Twarz jej rozjaśnia się, kiedy mówi o pasji swojego życia:

*Najlepiej tańczą Rosjanie, pod każdym względem są bardzo dobrzy. Mają wyjątkowe poczucie rytmu, technicznie są bez zarzutu i są niezwykle wyczuleni na muzykę - mówi z przejęciem pani Helena.*

Bardzo ucieszyło mnie to spotkanie po latach; stało się ono źródłem tylu wspomnień. ...Dlaczego nagle zaczęła pani interesować się tańcem? - pyta mnie była profesor tańca. Przestałam tańczyć w czternastym roku życia, ale interesują mnie osoby takie jak pani, które pozostały skromne w życiu prywatnym i zawodowym, mimo że włożyły tak niecodzienny wkład dla utrwalenia kultury ludowej, ratując określone jej dziedziny od całkowitego zapomnienia - odpowiadam.



## Elżbieta Gałęcka

(Biała Podlaska)

### "O Boże! Mierz moje siły na Twoje zamiary ..."

Takimi słowami zwraca się do Boga bohater powieści autobiograficznej Stanisława Podlaskiego pt. "Przewyciężyć siebie". Podlaski to pseudonim literacki krakowskiego pisarza i publicysty rodem z Ostrówek, podradzyńskiej wsi. Nasza podlaska, piaszczysta i nieurodzajna ziemia stała się ojcowizną niezwykle człowieka, który mimo wielkich przeciwności losu potrafił nadać cel swojemu życiu i ocalić sens. Barwne, ale tragiczne życie S. Podlaskiego stało się tworzywem literackim jego powieści i opowiadań.

Jako 17-letni chłopiec razem z ojcem został aresztowany przez niemieckich okupantów za działalność niepodległościową. Oba skazano na śmierć, ocalał jedynie syn. Do końca wojny przebywał w obozach koncentracyjnych. Cudownie ocalony musiał potem przez wiele lat leczyć się z gruźlicy. Po przewyciężeniu choroby zdołał jeszcze ukończyć biologię na Uniwersytecie Jagiellońskim, a później doktoryzował się. Kiedy mogło wydawać się, że jego życie spełnia już doskonały boski plan, w którym zrównoważyło się dobro ze złem, Stanisław Podlaski uległ wypadkowi. Musiał przejść kilka poważnych operacji, jednak do końca życia został skazany na wózek inwalidzki. Kalectwo obudziło w nim szczególną wrażliwość. Jego stosunek do świata i ludzi stał się bardziej wnikliwy i wtedy rozpoczął karierę pisarza. Jest autorem wielu książek; niektóre spośród nich były tłumaczone na język angielski i niemiecki. Jego książki to m.in. *Piekło na raty*, *Przewyciężyć siebie*, *Konfuzja*, *Z popełkaną wyobraźnią*, *Wygazzone złudzenia*, *Pokrętnie ścieżki życia*, *Artur*.

Stanisław Podlaski w powieściach i opowiadaniach podejmuje dwa zasadnicze tematy: okrucieństwo wojny i obozów koncentracyjnych i heroizm chłopca, który musi temu przeciwstawić się oraz walka młodego człowieka - zaskoczonego kalectwem - o uratowanie sensu życia,



Stanisław Podlaski jako student  
Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1951r.



o powrót do normalności. Jedną z ciekawszych jego powieści autobiograficznych *Przewyciężyć siebie* - jest artystycznym pamiętnikiem. Narrator, bohater i autor to ta sama osoba, która z niezwykłą odwagą wprowadza czytelnika w świat osobistych doświadczeń i przeżyć sparaliżowanego człowieka, skazanego na ludzką pomoc. Nie jest celem tego utworu budzenie współczucia czy prowokowanie litości. Autor zachowuje wobec czytelnika dystans, o chwilach słabości i psychicznego załamania mówi bardzo niechętnie. Natomiast rzeczowo i dokładnie opisuje przebieg operacji, usilną walkę o powrót do zdrowia, kiedy osłabiony organizm nie wytrzymywał fizycznego wysiłku rehabilitacyjnych ćwiczeń narzuconych samemu sobie. Bohater utworu to człowiek silny; całe powypadkowe życie podporządkował jednemu celowi: pragnął stać się samodzielny. Upadki przy pokonywaniu schodów, potłuczenia, to tylko drobne epizody. Szczegółowo opisuje swój "stopień usprawnienia", jakby chciał uwierzyć, że można siebie przewyciężyć. Podlaski przekazuje informacje o "innym świecie" ludziom sprawnym fizycznie. Przekaz ten zaprawia szczyptą gorzkości. Ludzie zdrowi nie dostrzegają dramatu kalek; szczerze i serdecznie informują, że poszukiwana osoba jest na drugim czy trzecim piętrze, nie dostrzegają przerażenia osoby chodzącej o kulach lub na wózku, gdy patrzy ona na kilka nawet schodów. Zapraszają do usadowienia się na krześle czy w głębokim fotelu, nie wiedzą, że kolana nie chcą się zginać, a kule wypadają z rąk. Najokropniejsze jednak jest to, że człowiek sparaliżowany staje się odrażający dla otoczenia i dla samego siebie, bo nie panuje nad swoją fizjologią. Musi jednak z tym żyć, nie ma już ucieczki od swojego niekiedy ohydnego ciała. Do takiego wniosku dochodzi bohater utworu, Stanisław, pokonawszy natrętne myśli o samobójstwie, gdy rzeczywistość wydawała mu się irracjonalna, jak koszmar ze strasznego snu. Kilkakrotnie stawia sobie pytanie: *Czy samolikwidacja jest bohaterstwem, czy lękiem przed życiem i jego trudnościami? A może tylko wyrazem ludzkiej bezsilności?* W odrzuceniu pokusy pomogła mu głęboka wiara w Boga, który zsyłał wtedy zbawienne łzy, kojące duszę. Czytelnik ma wrażenie, że bohater nie jest z nim do końca szczery; ciągle panuje nad słowami i emocjami, odnosi się z ledwie wyczuwalną wyższością, jak ten, który doznał więcej, więcej przeżył. W pewnym momencie swoich rozważań Stanisław mówi: *Chyba w każdym człowieku istnieje ta sfera osobowości, gdzie nikt prócz Boga nie ma prawa wstępu.*

Jako kaleka żyjący na wózku Stanisław osiągnął wiele: wykorzystał swoje wykształcenie pracując w szpitalnym laboratorium analitycznym, był nauczycielem w szkole dla pielęgniarek, wygłaszał odczyty, publikował. Zaaferowany walką z kalectwem nie szukał i nie miał przyjaciół. Postacie pojawiające się w utworze to bohaterowie epizodyczni, którzy są pożyteczni, pomocni albo którym trzeba pomóc. Pacjenci oddziałów chirurgicznych nie znają rodzinnego ciepła. Ich wyrachowane żony odchodzą z innymi zdrowymi mężczyznami, dzieci okazują wrogość wobec ojców - kalek. Ludzie sparaliżowani są bardzo samotni. Tylko najodważniejsi z nich, ci najsilniejsi, najbardziej odporni psychicznie wyjeżdżają swoimi wózkami na ulice, starają się coś w urzędach załatwić. Zdają sobie jednak sprawę ze swojej odmienności, ze swoich słabości, najchętniej szukają schronienia w zamkniętym mieszkaniu i samotności.



W utworze kilkakrotnie pojawiają się opisy okolic zapamiętanych z dzieciństwa, pojawia się wspomnienie matki - jedynego przyjaciela. Małeńki kościółek w Ostrówkach i pobliski cmentarz to miejsca, gdzie po latach powraca Podlaski, by szukać ukojenia po tragediach życia. W powieści wyjaśnia, jaki jest cel jego twórczości. Adresuje ją przede wszystkim do ludzi takich jak on, żeby zrozumieli, że ich przeżycia nie są odosobnione. Píše dlatego, że ludzie chorzy nie znajdują w literaturze takich postaci, z którymi mogą utożsamić się. Wielka literatura pokazuje wielkich bohaterów: zdrowych, silnych, walczących o wielkie sprawy.

Jako osoba, która poznała twórczość St. Podlaskiego, pragnę dodać, że jego utwory każą ludziom zdrowym inaczej spojrzeć na niepełnosprawnych, dostrzec ich życie poprzez splót nadziei, porażek, sukcesów i upadków. Budzą one szacunek dla ludzi chorych, kalek na wózkach, dla ludzi "innych", którzy nie mogą pozbyć się swojej "inności".



**Henryk Mierzwiński, *Południowe Podlasie w 1920 roku. 34 pułk piechoty w wojnie polsko - sowieckiej*, Siedleckie Towarzystwo Naukowe, Instytut Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej, Siedlce 1998, ss. 218 + 2 nlb + 31 zdjęć + mapa.**

80. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości, obchodzona uroczysto w 1998 roku, zaowocowała wieloma opracowaniami naukowymi i popularno-naukowymi poświęconymi wydarzeniom związanym z trudnymi początkami odradzania się państwa polskiego. Wśród wydawnictw poświęconych wojnie polsko-bolszewickiej wyróżnia się praca dr hab. Henryka Mierzwińskiego, profesora Akademii Podlaskiej w Siedlcach oraz Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Poświęcona jest ona wydarzeniom, jakie miały miejsce na południowym Podlasiu w przełomowym dla wojny 1920 roku.

Niestety, praca ta nie została zauważona na rynku wydawniczym, najprawdopodobniej z powodu małego nakładu oraz specyficznego, czysto regionalnego charakteru. Jest to pierwsze tak szczegółowe opracowanie dziejów południowego Podlasia w wojnie 1920 roku, zwłaszcza działań wojennych 34 pułku piechoty, jednostki nierozzerwalnie związanej z międzywojennymi dziejami Białej Podlaskiej<sup>1</sup>. Warto zazna-

czyć, że książka ta jest zwieńczeniem wieloletnich badań prowadzonych przez w/w autora. Dr hab. H. Mierzwiński po raz kolejny wykazał<sup>2</sup>, że okres 1918-20 wymaga jeszcze skrupulatnych badań, gdyż wiele problemów badawczych nie zostało dotychczas dostatecznie zgłębionych.

Tematyce wojny polsko-sowieckiej poświęcono już sporo prac; najwięcej opublikowano ich w okresie 20-lecia międzywojennego, zarówno w Polsce<sup>3</sup>, jak i w ZSRR<sup>4</sup>. Należy tu jednak zaznaczyć, że były to zazwyczaj wspomnienia<sup>5</sup>, a edycje źródeł<sup>6</sup> bądź publikacje o charakterze pryncypialnym, poświęcone jedynie wybranym zagadnieniom<sup>7</sup>. Ze względu na wybuch II wojny światowej nie zdołano wydać żadnej syntezy poświęconej tym wydarzeniom. Po zakończeniu wojny

1939-1945, z powodu uwarunkowań politycznych w kraju, do wydarzeń wojny polsko-bolszewickiej odnoszono się tendencyjnie lub pomijano je. Lansowano m.in. tezę o tzw. "imperializmie pańskiej Polski"<sup>8</sup>. Publikacje poświęcone omawianym wydarzeniom wychodziły prawie wyłącznie na zachodzie<sup>9</sup>. W kraju tylko nieliczni autorzy odważyli się pisać prawdę o tych jakże ważnych dla Polski czasach<sup>10</sup>.





Zajmowano się zwykle wybranymi problemami, jak np. stosunkiem PPS do wojny. Pozostałe zagadnienia historycy pomijali milczeniem, wychodząc ze słusznego założenia, że cenzura i tak nie pozwoliłaby na opublikowanie prawdy.

Szersze badania, wolne już od ingerencji cenzury, podjęte zostały dopiero po przełomie lat 80. i 90. Dotychczas opublikowano kilkadziesiąt artykułów i książek o wydarzeniach 1920-1921<sup>11</sup> oraz kilka tomów źródeł do historii wojny polsko-bolszewickiej<sup>12</sup>. Najwięcej prac poświęcono problematyce militarnej i politycznej, natomiast na marginesie rozważań historyków pozostał problem zachowania się społeczeństwa polskiego w okresie wojny<sup>13</sup>. Warto zauważyć, że dr hab. H. Mierzwiński uwzględnił w swoim opracowaniu zarówno aspekty militarne jak i społeczne. Dlatego m.in. z dużym uznaniem przyjąłem pojawienie się tej monografii.

Głównym celem, jaki postawił sobie autor, było ukazanie całokształtu działań wojennych na południowym Podlasiu podczas wojny polsko-sowieckiej, w tym również 34 pułku piechoty. Autor recenzowanej pracy wykonał benedyktyńską wręcz pracę, starając się "wyluskać" z opracowań ogólnych "treści podlaskie". Przeprowadził również wnikliwą kwerendę w Archiwum Państwowym w Siedlcach i Archiwum Państwowym w Lublinie. Zaskakuje natomiast brak kwerendy archiwalnej w Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie. Pominięcie zasobów CAW jest o tyle usprawiedliwione, że na temat 34 pp znajduje się tam tylko jedna jednostka archiwalna (obejmująca akta z lat 1930-1939, który to okres nie był przedmiotem badań autora)<sup>14</sup>. Warto było jednak sięgnąć do zespołu akt dowództwa Frontu Poleskiego<sup>15</sup> czy też dowództwa Frontu Litewsko - Białoruskiego<sup>16</sup>, w którym znajdują się materiały z lat 1919-1920 dotyczące omawianej jednostki. Szkoda, że autor nie skorzystał w większym zakresie z innych archiwów, w których kwerenda wniosłaby nowe dane i uzupełniła warstwę faktograficzną pracy. Mam tu na myśli archiwa zagraniczne. Usprawiedliwić autora może to, że dostęp do nich jest wciąż utrudniony, głównie ze względu na wysokie koszty kwerendy. Wydaje się, że warto byłoby przeprowadzić poszukiwania archiwalne na Białorusi - Dierżauny Archiw Brestskoj Oblasti (DABW) w Brześciu, Dierżauny Archiw Grodzienskoj Oblasti (DAGW) w Grodnie, Filjał Dierżaunogo Archiwa Minskoj Oblasti (FDAMWM) w Mołodacznie; w Rosji - Centr Chranienija Istoriko-Dokumentalnych Kolekcij (CHIDK) w Moskwie, Rosijskij Centr Chranienija i Izuczenija Dokumentow Nowiejszej Istorii (RCHIDNI) w Moskwie, Rosijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw (RGWA) w Moskwie; w Wielkiej Brytanii - Instytut Polski i Muzeum gen. Władysława Sikorskiego (IPMS) w Londynie. Sądzę jednak, że informacje pozyskane z w/w archiwów nie zmieniłyby w sposób zasadniczy ustaleń i poglądów autora.

Henryk Mierzwiński wykorzystał bardzo sumiennie zbiory kilku bibliotek naukowych, w tym również pomijane często przez historyków zbiory rękopiśmienne. Autor przeanalizował 52 źródła drukowane (w tym pamiątniki i wspomnienia), 8 tytułów prasowych oraz 86 opracowań. Nie zaszkodziłoby jednak w szerszym zakresie wykorzystać prasę międzywojenną Podlasia, np. "Gazetę Zarządu m. Siedlce", "Głos Lubelski", "Podlasiak", "Wiadomości Diecezjalne Podlaskie".

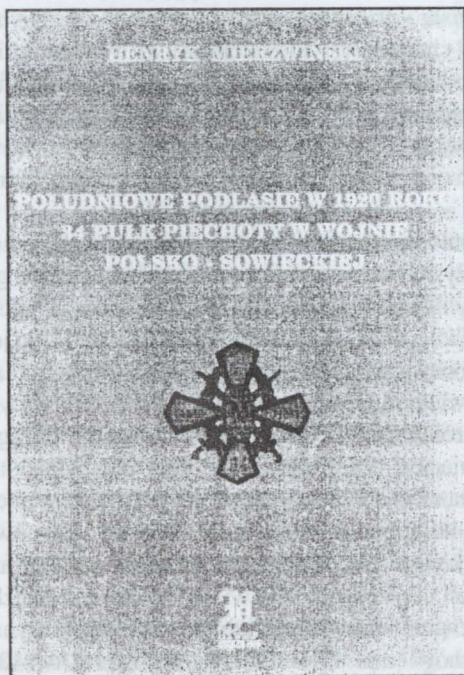
Na pozytywną ocenę zasługuje konstrukcja pracy (podzielono ją na XIII rozdziałów). Książka ma układ chronologiczno-zagadnieniowy, dzięki któremu można



dokładnie prześledzić wydarzenia na południowym Podlasiu, tak od strony militarnej, jak też zagadnień społeczno-politycznych. Autor wyraźnie zaznaczył, że publikacja ma charakter dydaktyczny i powinna służyć przede wszystkim studentom. Dlatego przebieg działań wojennych na omawianym terenie i udział w nich 34 pp przedstawiony został na tle wydarzeń o znaczeniu europejskim (rokowania pokojowe, itd.) Z tego też względu nie wszystkie wydarzenia polityczne i wojenne omówiono w jednakowym zakresie, koncentrując się głównie na obszarze Podlasia<sup>17</sup>.

W rozdziale I: *Południowe Podlasie - rys historyczny* autor przedstawił ustalenia dotyczące pochodzenia nazwy i obszaru Podlasia, szczegółowo omówił terytorium Podlasia południowego, zawężając jego obszar do granic Województwa Podlaskiego. Jego stolicą były wówczas Siedlce (1816-1837). W skład tego województwa wchodziły następujące powiaty: siedlecki, węgrowski, bialski, łosicki, łukowski, garwoliński, żelechowski, radzyński i włodawski. Początkom 34 pp (Dęblin) oraz pierwszej bitwie nowej jednostki pod Kobylanami (z Niemcami) poświęcono rozdział II: *Powstanie 34 pułku piechoty*. W rozdziale III: *Geneza wojny polsko-sowieckiej* scharakteryzowano przyczyny wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920. Autor omówił koncepcje federacyjne oraz interkorporacyjne lansowane w przededniu wojny przez J. Piłsudskiego i R. Dmowskiego, a także stosunki międzynarodowe Rzeczypospolitej. H. Mierzwiński zauważył, że prewencyjne działania Piłsudskiego na Kresach Wschodnich wynikały z określonego stanu nastrojów wśród bolszewików. W kolejnym rozdziale IV: *Wybuch wojny i jej przebieg w 1919 roku* autor omówił główne problemy konfliktu polsko-

ukraińskiego i polsko-sowieckiego oraz postawę społeczeństwa polskiego wobec wojny. Szczegółowo scharakteryzowano działania 34 pp w 1919 roku. V rozdział: *Próby pokojowego uregulowania konfliktu* poświęcono inicjatywom i rozmowom pokojowym, które zrywane były zarówno przez jedną jak i drugą stronę konfliktu. Rozdział VI: *34 pułk piechoty w działaniach zimowo-wiosennych 1919-1920* poświęcono w całości działaniom jednostki w okresie listopad 1919 - maj 1920 roku. Opisano m.in. walki o Hustnę, Horodyszcze, Słobódkę, Skryhałów, Ptycz i inne miejscowości leżące nad rzekami Słucz, Ptycz i Prypeć. W kolejnym VII rozdziale: *Ofensywa na Ukrainę* H. Mierzwiński odszedł od problematyki "podlaskiej" i zajął się sprawami ogólnymi. Omówił genezę i przebieg "wyprawy kijow-





skiej" oraz udział w niej 34 pp, szczególnie grupy mjr Feliksa Jaworskiego. Rozdział VIII: *Letnia ofensywa sowiecka 1920 roku* poświęcono walkom czerwcowo-lipcowym 1920 r., ze szczególnym uwzględnieniem działań 34 pp na terenach Podlasia. Autor omówił również działalność Komitetów Obrony Narodowej na południowym Podlasiu oraz problematykę dotyczącą podejmowanych prób rokowań pokojowych i konferencji w SPA. Kolejny IX rozdział *Plany kontrofensywy Polskiej. Upadek Brześćcia. Walki 34 pułku piechoty* poświęcono przygotowaniom do kontrofensywy polskiej, walkom 34 pp pod Jabłonką, Mężeninem i Białą Podlaską. W rozdziale X: *Postawa państw europejskich w wojnie polsko-sowieckiej* znajdujemy wiadomości o działaniach dyplomatycznych Francji, Wielkiej Brytanii i Czech. Należy zgodzić się z autorem, który stwierdził, że jedynie Węgry i Rumunia chciały pomóc Polsce, natomiast inne państwa zajęły pozycję wyczekującą. W rozdziale XI: *Sytuacja ekonomiczna i społeczno-polityczna społeczeństwa południowego Podlasia i jego stosunek do wojny* autor omówił postawę różnych grup społeczeństwa polskiego wobec agresji bolszewickiej. Zaprezentowana została działalność Rady Obrony Państwa, obywatelskich komitetów obrony państwa, Armii Ochotniczej, Straży Obywatelskich, policji państwowej oraz zachowanie różnych grup społecznych i narodowościowych, m.in. duchowieństwa, ziemian, mieszczaństwa, związków i organizacji społecznych, młodzieży szkolnej, chłopów, robotników, mniejszości narodowych. Sporo miejsca poświęcono bodaj najbardziej zafałszowanym w historiografii problemom: przygotowania przez komunistów rewolucyjnych kadr dla przyszłej Polski, propagandzie sowieckiej i rządowi bolszewickim na terenach zajętych przez Armię Czerwoną. W rozdziale XII: *Cud nad Wisłą - osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata* H. Mierzwiński dokonał ogólnej charakterystyki i oceny Bitwy Warszawskiej, w tym również działań wojennych na południowym Podlasiu. Ostatni, XIII rozdział: *Zwycięstwo* poświęcono kampanii wojennej po zwycięskiej Bitwie Warszawskiej i udziałowi 34 pp w końcowej fazie wojny. Rozdział ten zawiera także podstawowe informacje o przebiegu rokowań ryskich oraz wykaz oficerów i żołnierzy 34 pp, którzy oddali życie za Ojczyznę.

Reasumując, należy stwierdzić, że autor bardzo solidnie przyłożył się do tej pracy. Wszystkie zagadnienia omówione zostały obiektywnie, bez emocji. Na uwagę zasługuje solidne udokumentowanie wywodów licznymi przypisami. Na 146 stronach tekstu umieszczono łącznie 272 przypisy. Publikacja wydana została bardzo starannie, co jest zasługą mgr inż. Floriana Jaszcuka. Dobry jest papier, przyjemna dla oka czcionka.

Praca H. Mierzwińskiego zawiera wiele interesujących zdjęć (30) pochodzących przeważnie ze zbiorów Oddziału Martyrologiczno - Historycznego Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej. Należy zaznaczyć, że większość z nich nie była dotąd publikowana, co dodatkowo uatrakcyjnia recenzowaną pracę. Pewnym mankamentem jest słaba jakość techniczna zdjęć; przy kolejnym wydaniu należałoby się zastanowić nad wkładką ilustracyjną na papierze kredowym. Bardzo skrupulatnie opracowane zostały indeksy (osobowy i miejscowości), co znacznie ułatwia korzystanie z książki. Zdarzają się niestety drobne błędy: literówki w nazwiskach lub brak imion (np. słynny dowódca gen. Stanisław Bułak - Bałachowicz a nie Bułak - Bułachowicz (s. 142),

dowódca I Konarmii Gaj-Bżyszkין Gaj Dmitriewicz, a nie Bżyszkjan Gajk Dmitriewicz (Gaj-Gaja) (76-78, 110, 124, 156), mjr Hozer wymieniany w tekście (s. 115, 116, 119) to późniejszy dowódca 22 pp w Siedlcach, miał na imię Kazimierz. Proponowałbym także, aby w kolejnym wydaniu spis poległych żołnierzy 34 pp umieścić w aneksie pracy, przez co będzie on łatwiejszy do odszukania. Należałoby go także dokładnie przejrzeć i uzupełnić, gdyż różne źródła podają rozmaite brzmienie nazwisk.<sup>18</sup> Mottem wznowionej pracy mógłby być wiersz napisany przez jednego z oficerów pułku i opublikowany w jednodniówce z 1928 roku:

#### 34 PUŁKOWI PIECHOTY

Cóż Was powiodło w bój - na śmierć i życie  
 Jak kłosa złote wytargało w niwy?  
 Ach, wy Ojczyźnie daliście serc bicie,  
 Dla niej w Was gorzał ducha płomień żywy,  
 Hasła rycerstwa w piersiach Waszych rosły,  
 Marzenia święte na boje Was niosły.  
 Serc kochających poszły z Wami jęki,  
 Tęsknoty ciche - nigdy nie milknące,  
 Sokola dola grała Wam piosenki,  
 Szumy pół słowa pisały gorące,  
 Wy niby ziarna, wsiani w zagon czarny,  
 Plon swój złożyli na ołtarz ofiarny.  
 Każdy miał w sercu Polski wizję świętą,  
 W błyskach bagnietów krwawych wymodloną,  
 W snach, w myśli wolnej, w cierpieniu poczętą -  
 Jak balsam drogi brał w pożarne łono -  
 Ona go niosła na trudy, na męki,  
 Kwitnąc w nim blaskiem różanej jutrzzenki

\*\*\*

Od kul morderczych Wasz los w strzepy zdarty,  
 Żądze - miłością Ojczyzny zabite,  
 Kreślą historię nieśmiertelne karty,  
 Że imię "POLSKA" odwagą wyrzute  
 Przez Was ZWYCIĘZCY glorią owiani  
 Jak cud największy - przez naród kochani!  
 Dziś Wam niesiemy te podlaskie słowa  
 Wonne miłością - dziękowaniem święte,  
 Jakże nam drogą każda Wasza głowa!  
 A pola nasze - gościńcami kręte,  
 Kędy wyrosły skrwawione mogiły -  
 Sławą nam będą i źródłem wszechsiły!

Fr. Lesiuk<sup>19</sup>

Zasygnalizowane tutaj drobne potknięcia w żadnym wypadku nie umniejszają wartości pracy, którą napisano rzetelnie i zgodnie z obecnym stanem wiedzy historycznej. Należy sądzić, że jest to częściowo efektem konsultacji u znanego historyka



wojskowości prof. dr hab. Edwarda Kospath-Pawłowskiego<sup>20</sup> oraz prof. dr hab. Piotra Matusaka. Na szczególną uwagę zasługuje także ładny, rzeczowy język rozprawy.

Monografia H. Mierzwińskiego wyraźnie wskazuje, jak wiele jeszcze obszarów i problemów badawczych wymaga solidnych studiów, np. sprawa tworzenia na terenie Podlasia rządów bolszewickich, stosunku miejscowej ludności do wojny. Na swego badacza czeka też problem udziału Podlasiaków w jednostkach polskich tworzonych

po stronie bolszewickiej. Wiadomo, że w ramach Zachodniej Dywizji Strzelców powstały również jednostki "polskie", przez które przewinęło się aż 8 tysięcy żołnierzy (2 lubelski pułk piechoty, 3 siedlecki pułk piechoty, 4 czerwony pułk Warszawskich Huzarów, 6 pułk ułanów mazowieckich itp.)<sup>21</sup>.

Należy z całym przekonaniem stwierdzić, że historiografia wojny polsko-bolszewickiej na Podlasiu wzbogaciła się o niezwykle cenną rozprawę. Jestem pewien, że nikt nie będzie w stanie napisać kolejnej pracy na ten temat, jeśli nie skorzysta z omawianej tutaj publikacji. Jest to cenna pozycja, zarówno dla profesjonalnego historyka, jak również - a może przede wszystkim - dla regionalistów. Przydatna ona będzie dla wszystkich mieszkańców Podlasia, którzy na kartach książki mogą znaleźć również nazwiska swoich przodków. Przygotowano ją w ramach tematu

badawczego WSRP Akademii Podlaskiej w Siedlcach "Walka o tożsamość narodową społeczeństwa południowego Podlasia w latach 1795-1945, co pozwala sądzić, że w niedługim okresie ukaza się kolejne publikacje tego autora.

Warto jeszcze zasignalizować pojawienie się w ostatnich latach kilku nowych pozycji o w/w tematyce<sup>22</sup>. Informacje w nich zawarte na pewno nie wpłyną na zmianę poglądów autora, mogą jedynie dostarczyć nowych argumentów na potwierdzenie wysuniętych przez niego hipotez badawczych.

Rafał Dmowski  
(Siedlce)

#### Przypisy:

1. Publikacja ta jest znakomitą uzupełnieniem pracy J. Szczepańskiego, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa-Pułtusk 1995.



2. Problematyce odzyskania niepodległości oraz wojnie polsko-sowieckiej H. Mierzwinski poświęcił następujące opracowania: *Wojna polsko-sowiecka 1919-1920*, [w:] *Rok 1920 na Podlasiu*, Materiały z sesji popularno-naukowej zorganizowanej 10 XI 1990 r. w Białej Podlaskiej, pod redakcją Henryka Mierzwinskiego, Biała Podlaska 1990, s. 8-150; *Wojna polsko-sowiecka 1919-1920*, Biała Podlaska 1991, ss. 169; *Udział 34 pułku piechoty w wojnie polsko-sowieckiej w 1919 roku*, *Podlaski Kwartalnik Kulturalny* 1994 nr 1; *Udział 34 pułku piechoty w działaniach wojennych okresu zimowego 1919-1920 w konflikcie polsko-sowieckim*, *Podlaski Kwartalnik Kulturalny* 1994 nr 2 s. 13-24; *Udział 34 pułku piechoty w kwietniowo-majowej ofensywie polskiej 1920 r. w wojnie polsko-sowieckiej*, *Podlaski Kwartalnik Kulturalny* 1994 nr 3, s. 55-63; *Sytuacja ekonomiczna i społeczno - polityczna Podlasia Południowego i jej stosunek do wojny 1919-1920*, *Rocznik Białkopodlaski*, T. II 1994, s. 77-92; *Udział 34 pułku piechoty w wojnie 1919 roku*, *Szkice Podlaskie* 1994 z. 4, s. 7-16; *Udział 34 pułku piechoty w walkach czerwcowo-lipcowych podczas letniej ofensywy sowieckiej 1920 r.*, *Podlaski Kwartalnik Kulturalny* 1994 nr 4, s. 9-23; *Cud nad Wisłą - osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata*, *Rocznik Białkopodlaski*, T. III, 1995, s. 201-219; *Walki 34 pułku piechoty pod Jabłonką i Białą Podlaską*, *Podlaski Kwartalnik Kulturalny* 1993 nr 3, s. 24-33; *34 pułk piechoty w ostatnim okresie wojny polsko-sowieckiej 1919-1920*, *Podlaski Kwartalnik Kulturalny* 1995 nr 4, s. 3-15; E. Kospath, H. Mierzwinski, *Groby wojenne na Podlasiu*, Siedlce 1997, ss. 109. *Walki zbrojne na południowym Podlasiu w latach 1792-1944. Szkic do dziejów*, *Rocznik Białkopodlaski* T. V 1997, s. 95-114.
3. Bibliografia wojny polsko-sowieckiej, wydana w 1935 r., obejmuje 2720 pozycji (monografii, syntez, przyczynków, artykułów popularno-naukowych i rocznicowych). F. Libert, *Materiały do bibliografii wojny polsko-sowieckiej*, Warszawa 1935 za: T. Wawrzyński, *Wojna polsko-sowiecka 1919-1920. Stan i perspektywy badań oraz charakterystyka akt proweniencji wojskowej*, *Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej* 1995 nr 18, s. 8.
4. Np. G. Gaj, *Na Warszawę, Moskwa 1928*; *Grażdanska wojna 1918-1921*, red. A. S. Bubnow, S. S. Kamieniew, R. P. Ejdeman, Moskwa 1928-1930; N. E. Kakurin, W. A. Mielikow, *Wojna z Biełopolakami 1920 g.*, Moskwa: W. Primakow, *Rejd czerwonych Kozaków*, Moskwa 1925.
5. Np. L. Nieleński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. II 1915-1922, Warszawa 1925; J. Dowbór-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Poznań 1936; J. Haller, *Wódz Armii Ochotniczej generał Józef Haller opowiada o bitwie, która zadecydowała o losach Polski*, Toruń 1935; F. Latinik, *Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora i pierwszej armii w bitwie pod Warszawą w 1920 r.*, Bydgoszcz b.r.w.; J. Piłsudski, *Rok 1920*, Warszawa 1924; W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny*, Lwów-Warszawa 1928; L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1930, czy też najbardziej znana: E. V. d'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1932.
6. *Bitwa warszawska*, t. I, *Bitwa nad Bugiem 27 VII 1920*, cz. I, Warszawa 1935; *Bitwa warszawska*, t. I, *Bitwa nad Bugiem 27 VII - 7 VIII 1920*, cz. II, *Dokumenty*, Warszawa 1935; *Bitwa warszawska*, t. II, *Bitwa nad Wisłą 7 VIII - 12 VIII 1920*, ks. I, cz. II, *Dokumenty*, Warszawa 1938; *Bitwa warszawska*, t. II, *Bitwa nad Wisłą 7 VIII - 12 VIII 1920*, ks. I, cz. I, Warszawa 1939; K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze*



- dokumenty 1912 - styczeń 1924, Warszawa 1942; Obrona państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiętkowa Generalnego Inspektoratu Armji Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa, pod red. W. Ścibor-Rylskiego, Warszawa 1923; S. Pomarański, Pierwsza Wojna Polska (Zbiór komunikatów wojennych 1918-1920), Warszawa 1921; Straż Obywatelska 1920-1935, Warszawa 1935.
7. Np. H. Bagiński, Wojsko polskie na Wschodzie 1914-20, Warszawa 1921; T. Teslar, Polityka Rosji Sowieckiej podczas wojny z Polską, Warszawa 1937; Idem, Propaganda bolszewicka podczs wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku, Warszawa 1938; T. Kutrzeba, Wyprawa kijowska 1920 roku, Warszawa 1930; A. Przybyłski, Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej 1918-1920, Warszawa 1928; St. Szeptycki, Front Litewsko-Białoruski, Kraków 1925; T. Piskor, Działania dywizji kawalerii na Ukrainie, Warszawa 1926.
  8. Przykładem takiego pojmowania historii jest praca: S. Arski, A. Korta, Z. Safian, Zmowa grabieżców. Awantura Piłsudskiego w 1920 r., Warszawa 1951.
  9. Np. F. A. Arciszewski, Cud nad Wisłą. Rozważania żołnierza, Londyn 1957; J. Haller, Pamiętniki, Londyn 1963; T. Komarnicki, The Rebirth of the Polish Republic, London 1957; A. J. Narbut-Łuczyński, U kresu wędrówki. Wspomnienia, Londyn 1966; A. Piłsudska, Piłsudski. A Biography by his Wife, New York 1941; W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski, t. 2, Londyn 1967; T. Piszczkowski, Odbudowanie Polski 1914-1921. Historia i polityka, Londyn 1969; Rozważania o bitwie warszawskiej 1920 roku, pod red. J. Giertycha, Londyn 1984; P. S. Wandycz, Soviet-polish relations 1917-1921, Cambridge 1969;
  10. M.in. A. Leinwand, Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919-1920, Warszawa 1964; P. Łossowski, Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920, Warszawa 1966; A. Próchnik, Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej 1918-1933. Zarys dziejów politycznych, Warszawa 1957; M. Wrzosek, Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918-1921, Białystok 1988.
  11. Np. M. M. Drozdowski, Warszawa w obronie Rzeczypospolitej czerwiec-sierpień 1920, Warszawa 1993; A. Garlicki, Józef Piłsudski 1867 - 1935, Warszawa 1990; L. Królikowski, Bitwa warszawska 1920 roku. Działania wojenne, zachowane pamiątki, Warszawa 1991; Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe, pod red. A. Koryna, Warszawa 1991; J. Odziemkowski, Bitwa warszawska 1920 roku, Warszawa 1990; M. Wrzosek, Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918-1921, Warszawa 1992; L. Wyszczelski, Warszawa 1920, Warszawa 1997; Idem, Kiljów 1920, Warszawa 1999.
- Na temat stanu badań nad wojną polsko-sowiecką szerzej w: T. Wawrzyński, Wojna polsko-sowiecka 1919-1920. Stan i perspektywy badań oraz charakterystyka akt proveniencji wojskowej, Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej 1995 nr 18, s. 5-51 oraz A. Nowak, Wojna polsko-sowiecka 1919-1921 roku w świetle najnowszych publikacji, Kwartalnik Historyczny 1993 nr 3, s. 79-107; U. Olech, Wojna polsko-sowiecka 1919-1921. Materiały do bibliografii, Warszawa 1990.
12. M.in. Bitwa Warszawska 13-28 VIII. Dokumenty operacyjne, cz. II (17-28 VIII), pod. red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1996. Bitwa Warszawska. 13-28 VIII. Dokumenty operacyjne, cz. II (17-28 VIII), pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1996. Sąsiedzi wobec wojny 1920 r., opracował J. Cisek, Londyn 1990; Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej, Paryż 1990; Zwycięzcy za drutami. Jeńcy polscy w niewoli (1919-1922).

- Dokumenty i materiały, opracowali i do druku przygotowali S. Aleksandrowicz, Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 1995.
13. Wyjątek stanowią niektóre publikacje Janusza Szczepańskiego.
  14. Materiały archiwalne dotyczące 34 pp zachowały się w CAW w stanie szczątkowym. Zespół stanowi 1 jednostka archiwalna sygnatura I.320.34.1. Jej zawartość stanowią rozkazy bojowe, rozkazy organizacyjne do ćwiczeń, programy wyszkolenia, indeksy lekcyjne, wykazy zmian stanu osobowego oraz obsada oficerska i podoficerska pułku w 1939 roku. Szerzej w: T. Matuszak, 9 Dywizja Piechoty w latach 1919-1939 w zasobie aktowym Centralnego Archiwum Wojskowego, Szkice Podlaskie 1999 z. 7, s. 135-141.
  15. CAW, sygn. I.310.6.
  16. CAW, sygn. I.310.3.
  17. H. Mierzwiński, op. cit., s. 5-6.
  18. Nazwiska można uzupełnić np. w oparciu o: Korpus Poleski. Jednodniówka, b.m.w. 1928, s. 5-7.
  19. Tekst oryginalny za: Korpus Polski. Jednodniówka, b.m.w. 1928, s. 119.
  20. Płk. prof. dr hab. Edward Kospath-Pawłowski sporządził także recenzję wydawniczą omawianej publikacji.
  21. Zob. np. N. Davies, Orzeł Biały Czerwona Gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920, Kraków 1997, s. 36; A. Koskowski, Czerwony Pułk Warszawa, Warszawa 1977.
  22. Przykładowo należy wymienić następujące publikacje: Archiwalia Polskiej Prowienienicji Terytorialnej przechowywane w Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej i Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym, red. W. Stępiak, Warszawa 2000; Bitwa Niemeńska 29 VIII-18 X 1920, cz. 1 (29 VIII-19 IX), Warszawa 1999; Bitwa Niemeńska 29 VIII-18 X 1920, cz. 2 (20 IX -18 X), Warszawa 1999; Działania militarne na Mazowszu i w Polsce Północno-Wschodniej, red. nauk. W. Wróblewski, Warszawa 2000; J. Izdebski, Dzieje 9 Dywizji Piechoty 1918-1939, Warszawa 2000; A. Peptoński, Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920, Warszawa 1999; O Niepodległą i granice, t. 1. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919-1921. Opracowanie, wybór i przygotowanie do druku Marek Jabłonowski i Adam Koseski, Warszawa-Pułtusk 2000, L. Wyszczelski, Bitwa na przedpolach Warszawy, Warszawa 2000.



### Eliminacje recytatorskie

W woj. lubelskim przeprowadzone zostały powiatowe eliminacje do **XLVI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego**. 6 kwietnia w Parczewskim Domu Kultury prezentowała się młodzież z terenu pow. parczewskiego. Uczestnicy konkursu byli wcześniej przygotowani podczas warsztatów prowadzonych przez instruktora WDK w Lublinie Katarzynę Smyk. Do eliminacji stanęło 20 recytatorów. Jury zakwalifikowało do finału wojewódzkiego trzy osoby: Izabelę Ignatowicz, Monikę Baryła oraz Agnieszkę Ilczuk (wszystkie z LO w Parczewie).

23 kwietnia w budynku LO w Komarówce Podl. przeprowadzono eliminacje tego konkursu w pow. radzyńskim. Po wysłuchaniu 15 uczestników, do etapu wojewódzkiego wytypowano trzy uczennice z radzyńskiego LO: Annę Kaczor, Karolinę Ostaszewską i Martę Szymańską. Powiat bialski reprezentowany będzie w Lublinie przez cztery osoby: Izabelę Wakuła i Monikę Jakuszkę z LO w Terespolu, Ewelinę Zabielską z Zespołu Szkół im. W. Reymonta w Małaszewiczach oraz Przemysława Buksińskiego, studenta z Janowa Podlaskiego.

### Bialscy modelarze

Paweł, Marcin i Andrzej Kieruczenko to rodzinny zespół modelarzy, aktywnych członków klubu modelarskiego działającego przy Miejskim Ośrodku Kultury w Białej Podlaskiej. Raczej nie zdarza się, aby wracali oni z konkursów bez medali. Na **Mistrzostwach Polski Redukcyjnych Modeli Plastikowych**, które odbyły się w pierwszej dekadzie kwietnia w Toruniu, brali udział modelarze z 16 klubów modelarskich, a także zawodnicy

indywidualni. Łącznie zaprezentowano 275 modeli. Paweł Kieruczenko zdobył dwa brązowe medale: w klasie IICOM (za model motoru Yamacha XV 1000) i klasie IIA2 (za model orser Karl). Ci sami modelarze startowali pod koniec maja w **IV Ogólnopolskim Konkursie Modeli Plastikowych i Kartonowych** w Radomiu. Stamtąd także wrócili z nagrodami. Andrzej Kieruczenko zdobył złoty medal w klasie pojazdów cywilnych. Paweł Kieruczenko przywiózł złote medale w klasach: pojazdów cywilnych, artylerii i pojazdów bojowych. Marcin Kieruczenko zdobył srebrny medal w klasie pojazdów cywilnych. Zespołowo białczanie uplasowali się na 4 miejscu (swoje modele wystawiało czternaście klubów).

### Odzyskane obrazy

Pięć obrazów, skradzionych w 1999 r. w Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podl., zostało w kwietniu odnalezionych przez policjantów z Radzyna Podl. Wśród odzyskanych płócien były: "Patrol" Wojciecha Kossaka, "Żołnierz przy chacie" i "Husarzy austriaccy" Juliusza Kossaka, "Wilki goniące konia" Czesława Wasilewskiego oraz "Czarny koń" Zygmunta Piotrowicza. Obrazy powróciły do bialskiego muzeum.

### Teatr dziecięcy w Milanowie

**W II Powiatowym Przeglądzie Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych** w Milanowie uczestniczyło 9 zespołów szkolnych. Organizatorami tej imprezy byli: Powiatowa Biblioteka Publiczna - Centrum Kultury w Parczewie oraz GOK w Milanowie. Dzieci zaprezentowały inscenizacje znanych i lubianych przez nie bajek. Młoda widownia reagowała spontanicz-



nie na inscenizację "Królowny Śnieżki i niesformych krasnoludków", "Snu Doroty", "Kopciuszka" czy "Małego lorda". Na scenie wystąpiły zespoły z Podewilowa, Sosnowicy, Dębowej Kłody, Plebanicy Woli i Parczewa.

### Bojowy duch

19 kwietnia w Muzeum Południowego Podlasia odbyło się interesujące spotkanie, podczas którego odbyła się promocja książki zmarłego kilka lat temu białskiego regionalisty **Jerzego Sroki** pt. "Bojowy duch". Na treść składają się wspomnienia z lat dzieciństwa i młodości, spędzonych w Brześciu i Białej Podlaskiej. Publikację tę, na podstawie notatek męża, przygotowała do druku Jadwiga Jagoda Srokowa. Na spotkanie przybyło wielu dawnych kolegów i znajomych Jerzego Sroki. Ze wzruszeniem wspominali oni wspólnie spędzone chwile.



### Tańczące trzewiczki

"Tańczące trzewiczki" to główna nagroda **Ogólnopolskiego Turnieju Tańców Polskich w Formie Towarzyskiej** zorganizowanego w dn. 21-22 kwietnia przez Miejski Ośrodek Kultury w Białej Podl. W konkursie wzięło udział 70 par tanecznych z całej Polski. Białą Podlaskę reprezentowali tancerze z Miejskiego Ośrodka Kultury oraz ZTL "Bławena". Jury pod przewodnictwem Ryszarda Teperka oceniało występy w 5 kategoriach wiekowych. W grupie do lat 9 zwycięstwo odnieśli Paweł Myszogład i Karolina Dobosz z Nowej Rudy. Wśród 10-12-latków wygrali Łukasz Leszczyński i Dominika Hasim z Zespołu Pieśni i Tańca "Warmia" z Olsztyna. W grupie wiekowej 13-16 lat pierwsze miejsce wywalczyła para z Siemiatycz: Kamil Rząca i Emilia Sielicka. Białczanie Dawid Osmólski i Anna Kozioł zajęli w tej grupie 3 miejsce. Wśród 16-18-latków zwycięstwo zapewniła sobie para z Siemiatycz: Robert Kujawa i Anna Grzeszczuk. Para z białskiego MOK: Marek Osmólski i Magdalena Osmólska zajęła 4 miejsce. W grupie powyżej 18 lat najlepiej tańczyli Monika Jasińska i Norbert Późniewski z Zespołu Pieśni i Tańca "Warszawianka". Zwycięzcy otrzymali trofea, dyplomy oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez Urząd Miasta, Radę Miejską oraz prywatnych sponsorów. Turniej zakończyły popisy nagrodzonych par oraz zaproszonych gości, m.in. zespołu tańca współczesnego Wyższej Szkoły Jońskiego z Warszawy.

### "Caecilium"

Pod koniec kwietnia odbył się w Warszawie prestiżowy **Ogólnopolski Konkurs Chórów Kościelnych "Caecilium 2001"**. Patronat nad tą imprezą sprawował ks. prymas Józef Glemp. Do udziału



w konkursie zgłosiły się 52 zespoły, a wśród nich chór parafii Chrystusa Miłosiernego w Białej Podlaskiej. Komisja kwalifikacyjna dopuściła do finału 14 zespołów. Jury pod przewodnictwem ks. prof. Andrzeja Filaberta przyznało najlepszym chórom nagrody, w tym również trzecią dla reprezentantów Białej Podlaskiej. Dyrygent Piotr Karwowski nie krył zadowolenia z tego wyróżnienia, wywalczonego w bardzo silnej konkurencji.

### Personifikacje

Członkowie Fotoklubu Podlaskiego po raz kolejny zaprezentowali swoje prace fotograficzne w bialskim lokalu gastronomicznym "Jedynka" (Plac Wolności). Wystawie nadano tytuł **"Personifikacje"**. Fotogramy przedstawiały wyobrażenia autorów w sferze związków świata natury ze światem człowieka.

### Król Łgarzy

**Adam Świć** z Radzyna Podlaskiego dalej panuje. Został on po raz drugi Królem Łgarzy podczas ogólnopolskiego turnieju w Bogatyni. Zaprezentował fragmenty swoich nowych utworów (Los Ultimos Podrygos), które niedawno ukazały się drukiem.

### Przegląd zespołów szkolnych

21 kwietnia odbył się w sali Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Białej Podl. Trzeci Bialski Przegląd Szkolnych Zespołów Artystycznych. Przeprowadziła go Elżbieta Mazur, doradca w bialskim Urzędzie Miasta. Na scenie wystąpiło 12 grup. W kategorii chórów szkół podstawowych najlepiej wypadli uczniowie SP nr 6, prowadzeni przez Piotra Kulickiego. Drugie miejsce zajął chór SP nr 7 kierowany przez Agatę Duluk, a trzecie miejsce przypadło chórowi SP nr 5 prowadzo-

nemu przez Wojciecha Lesiuka. W kategorii zespołów wokalnych pierwsze miejsce zajął zespół SP nr 9 prowadzony przez Iwonę Świdorską. Drugie miejsce przypadło zespołowi SP nr 2, którym kieruje Agnieszka Kosińska. Wśród zespołów instrumentalnych nie przyznano pierwszej nagrody. Drugą zdobyli muzycy ze SP nr 1 (opiekuje się nimi Piotr Hryciuk). W kategorii gimnazjalnych zespołów wokalnych najlepiej zaprezentowali się uczniowie Gimnazjum Publicznego nr 2 kierowani przez Agnieszkę Kosińską oraz zespół Gimnazjum Publicznego nr 3 prowadzony przez Małgorzatę Kozakiewicz. Wśród licealnych triumfował zespół IV LO im. S. Staszica, prowadzony przez Grzegorza Kulickiego. W kategorii licealnych grup instrumentalnych I miejsce zdobyła orkiestra dęta IV LO im. S. Staszica.

### Teatr wiejski

Siedem wiejskich grup teatralnych i jeden kabaret, z pow. radzyńskiego, parczewskiego i łukowskiego, wystąpiło pod koniec kwietnia w Radzynie Podlaskim na Międzypowiatowym Przeglądzie Teatrów Wiejskich. Organizatorem imprezy był Radzyński Ośrodek Kultury i Rekreacji. Zespoły prezentowały przeważnie widowiska obrzędowe. Najwyższą ocenę uzyskał zespół KGW z Adamowa, który pokazał widowisko "Swaty". Dwie równorzędne drugie nagrody otrzymały: grupa "Jarzębinka" z Paszenek (za spektakl "Prządki") oraz "Wrzeciono" z Podedwórze (za spektakl "Andrzejki"). Do udziału w Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych zakwalifikowano 3 grupy: "Leśnianki" z Przegalini Dużych, "Wrzeciono" z Podedwórze i grupę teatralną z Sitna.



### Rok Stefana Wyszyńskiego

Sejm RP ogłosił rok 2001 rokiem Stefana Wyszyńskiego. W wielu miejscowościach naszego regionu zostały z tej okazji zorganizowane uroczyste obchody. Uczniowie Publicznego Gimnazjum w Leśnej Podlaskiej uczestniczyli w konkursie literackim i plastycznym poświęconym naszemu wybitnemu rodakowi. Parafia Chrystusa Miłosiernego w Białej Podl. oraz Katolickie Liceum Ogólnokształcące zorganizowały w dn. 28 kwietnia uroczystą sesję nt. życia i działalności Prymasa Tysiąclecia. Wzięli w niej udział wykładowcy KUL (dr Mirosław Piotrowski, prof. Ryszard Bender), a także prof. Peter Raina. Sesję poprzedziło poświęcenie pamiątkowej tablicy w Kościele Chrystusa Miłosiernego.

PARAFIA P.W. CHRYSTUSA MIŁOSIERNEGO  
KATOLICKIE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE  
w Białej Podlaskiej  
zapraszają na

UROCZYSTĄ SESJĘ NAUKOWĄ  
KU CZCI  
KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO  
28 kwietnia 2001 roku

### Barbara Marks-Kapuścińska

"Dla przyjaciół", taki tytuł nosiła wystawa **Barbary Marks-Kapuścińskiej** z Białegostoku, którą zaprezentowała "Galeria Podlaska" Miejskiego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej. Artystka jest absolwentką Wydziału Tkaniny i Ubioru Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi. Od wielu lat zajmuje się projektowaniem i modą, co przyniosło jej wiele nagród na specjalistycznych konkursach. Malarstwo i rysunek to istotne wzbogacenie jej wszechstronnych za-

interesowań artystycznych. Ten właśnie rodzaj swojej twórczości zaprezentowała ostatnio w Białej Podlaskiej. Wystawa była czynna w dn. 28 kwietnia - 30 maja.

### Konkurs dęciaków

Bialska Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia im. F. Chopina przeprowadziła w maju piątą już edycję **Konkursu uczniów i zespołów klas instrumentów dętych**. Jury pod przewodnictwem Magdaleny Zawadzkiej z Akademii Muzycznej w Gdańsku wysłuchało 79 solistów i 11 zespołów z pięciu województw Polski oraz Białorusi i Ukrainy. Poziom wykonawców był bardzo wysoki. Zespołowo najlepiej wypadli uczniowie Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych przy ul. Miodowej w Warszawie. Zdobyli oni puchar Marszałka Województwa Lubelskiego Arkadiusza Bratkowskiego. Spośród indywidualnych występów najlepiej zaprezentował się 12-letni oboista Jury Chwostow ze Lwowa. Wysoko sklasyfikowano również uczniów bialskiej Państwowej Szkoły Muzycznej: klawecista Jacek Dziolak zdobył wyróżnienie, kwartet klawetowy II nagrodę, a trio III nagrodę. Sukces odnieśli również uczniowie z klasy fletu: II miejsce zdobyła Paulina Tomkowicz, a Katarzyna Chwedczuk otrzymała wyróżnienie. Zmaganiom konkursowym towarzyszyły występy gości, m.in. zespołu muzyki dawnej "Kontredans" z Baranowicz (Białoruś) oraz Kwatretu Klarinetowego Warszawskiej Akademii Muzycznej.

### Dni biskupa Naruszewicza

W Janowie Podlaskim postanowiono niezwykle uroczysto uczcić 10 rocznicę nadania Zespołowi Szkół imienia Adama Naruszewicza. Wyznaczono więc na 4-6 maja **"Dni biskupa Adama Naruszewi-**



cza", których organizacją zajęło się Stowarzyszenie Przyjaciół Janowa Podlaskiego. Zespół Szkół im. Adama Naruszewicza, Urząd Gminy, Gminny Ośrodek Kultury oraz Gimnazjum im. Jana Pawła II. Najważniejszym punktem programu była sesja popularno-naukowa p. n. "Adam Naruszewicz - biskup, poeta, zasłużony obywatel Janowa Podlaskiego, ojciec



nowożytniej historiografii polskiej". Prowadził ją prof. dr hab. Władysław Ważniowski z Instytutu Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Z referatami wystąpili: ks. Bernard Błoński z Seminarium Duchownego w Siedlcach, prof. Henryk Mierzwiński i dr Witold Burzyński z białskiego IWFIS, Rafał Dmowski z siedleckiej Akademii Podlaskiej, ks. Józef Skorodruk z Siedlec oraz janowscy nauczyciele historii i języka polskiego: Janina Chmiel, Joanna Nazaruk, Krystyna Kostorzewa i Leszek Latek. Materiały z sesji zostaną opublikowane w II półroczu br. Oprócz sesji odbyła się również uroczysta akademii przy grocie Adama Naruszewicza (w parku). W ramach obchodów odbyły się również imprezy rekreacyjne i folklorystyczne oraz zwiedzanie Stadniny Koni.

### Muzyka ludowa w Janowie

W ramach eliminacji wojewódzkich do **Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych** w Kazimierzu Dolnym, wystąpiło w Janowie Podlaskim

(w dn. 6 maja) dwadzieścia zespołów i kapel ludowych oraz ośmiu solistów. Śpiewano przeważnie utwory obrzędowe, wykonywane tradycyjnie podczas żniw i dożynek, a także wesel i chrzcin. Na scenie wystąpili seniorzy: Nina Nikołajuk i Mikołaj Romaniuk z Dobrynia Dużego, Jadwiga Ostapczuk z Nowego Pawłowa, Bronisława Bogusz z Worgul. Nie zabrakło także Kapeli Rodzinnej ze Zdzisławem Marczukiem na czele, zespołu "Pogodna Jesień" z Konstantynowa i Kapeli Sąsiedzkiej z Zakalinek. Wystąpiło też kilka grup dziecięcych. Seniorzy z Wólki Polinowskiej przygotowali widowisko obrzędowe "Odwiedziny". Przeglądowi muzyki ludowej towarzyszyła też degustacja potraw regionalnych, przygotowanych przez gospodynie z Jakówek, Janowa Podlaskiego, Klonownicy Dużej i Wólki Polinowskiej. Potrawy cieszyły się dużym powodzeniem wśród uczestników imprezy; wielu z nich prosiło gospodynie o podanie przepisów.

### Premiera Żaka

"Żak" to szkolny teatr, który już ponad trzydzieści lat działa przy białskim Zespole Szkół Zawodowych nr 1, popularnym "ekonomiku". Po kilku latach przerwy wznowił on swoją działalność. Teatr prowadzi obecnie polonistka Elżbieta Gałęcka. Młodzież przygotowała na inaugurację sztukę Romana Brandstaettera "Śmierć na wybrzeżach Artemidy". W ramach przygotowań do spektaklu rozgrywającego się w realiach antycznych, uczniowie sami zaprojektowali dekoracje, uszyli kostiumy i dobrali oprawę muzyczną.

### Wystawy w międzyrzeckiej Galerii ES

Od połowy maja do 18 sierpnia w Galerii ES w Międzyrzeczu Podlaskim można było obejrzeć dwie interesujące wystawy



artystów związanych z tym miastem. Pierwsza z nich to ekspozycja rzeźby Henryka Burzcy, mieszkającego obecnie w Zakopanem. Jest on absolwentem Akademii Sztuk Pięknych: poznawał arkana sztuki w pracowni Xawerego Dunikowskiego. W stolicy Tatr zorganizował prywatną galerię, która cieszy się wielkim powodzeniem. Jest on autorem wielu rzeźb sakralnych, które zdobią wnętrza wielu kościołów. Rzeźby Burzcy są wyjątkowo ekspresyjne i dynamiczne; jak niektórzy widzowie uważają: one po prostu "krzyczą". Druga ekspozycja to malarstwo Grażyny Jezierskiej, absolwentki Państwowej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Ma ona na swoim koncie wiele wystaw autorskich. Maluje przede wszystkim pejzaże, w których nie dąży do wiernego odzwierciedlenia rzeczywistości, a raczej stara się oddać atmosferę, urok i nastrój miejsca.

### **Dni Książki Dziecięcej**

Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej zorganizowała po raz drugi cykl imprez propagujących książkę pn. **Białskie Dni Książki Dziecięcej**. Trwały one od 15 do 31 maja. Bogaty program kulturalno-oświatowy skierowany został do dzieci, młodzieży szkolnej i bibliotekarzy z powiatu białskiego. Głównym organizatorem spotkań i konkursów był Oddział dla Dzieci MBP, przy współudziale filii nr 6 tej biblioteki. W trakcie trwania "Dni Książki Dziecięcej" podsumowany został konkurs plastyczny na ilustrację do książki Katarzyny Kotowskiej "Jeź". Nagrodzono kilkanaścioro dzieci z poszczególnych szkół: ze SP nr 1 wyróżniono Annę Mikulską, Paulinę Stefańczyk, Agnieszkę Borysewicz i Marcina Skolimowskiego, ze SP nr 2 Magdę Jakimiuk, Dominikę Gicewicz, Donatę Tarasiewicz

i Kamila Michałowskiego, ze SP nr 3 Anetę Sławińską, Justynę Hołownia, Marcina Pyłę, ze SP nr 9 Magdę Petryniuk, Katarzynę Jasłowską, Anitę Tarsiuk i Ewę Wolną. Odbył się także specjalny konkurs czytelnicy, w którym należało wykazać się znajomością literatury dziecięcej i młodzieżowej. Laureatami tego konkursu zostali: Arnold Nowik (SP nr 2), Katarzyna Iwaniuk (SP NR 6), Paweł Iwaniuk (GP nr 5), Jan Podniesieński (SP nr 2), Anna Sawicka i Katarzyna Samoszuk (SP nr 3). W plastycznym konkursie ekologicznym "Ziemia dla ludzi - ludzie dla Ziemi" przyznano nagrody następującym uczniom: Igorowi Hordejukowi, Mateuszowi Kraśko i Magdalenie Skuzie (kl. I-III), Anecie Kalinowskiej, Aleksandrze Kędzior i Oldze Klimaszewskiej (kl. IV-VI). Jury wyróżniło także 9 osób. Prace laureatów zostały przekazane do II etapu eliminacji powiatowych. Bardzo atrakcyjnym punktem programu było spotkanie autorskie z prof. Joanną Papużyńską, autorką ponad 20 książek dla dzieci, a równocześnie krytykiem literatury dziecięcej. Prof. Papużyńska jest pracownikiem Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Opracowuje także poradniki dla nauczycieli i bibliotekarzy, wydaje prace naukowe z zakresu książki dziecięcej. Jest ona również redaktorem naczelnym "Guliwera", kwartalnika poświęconego krytyce i upowszechnianiu literatury dziecięcej. Na drugie spotkanie przyjechała Zofia Beszczyńska, krytyk literatury dziecięcej, autorka książek dla dzieci.

### **Ceramika Domagały**

Z okazji Dni Parczewa w Parczewskim Domu Kultury w dn. 25 maja-8 czerwca zaprezentowana została wystawa cerami-



ki. Jej autorem był **Stanisław Domagała**, absolwent Wydziału Ceramiki Akademii Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Poza ceramiką zajmuje się on również rzeźbą oraz malowaniem obrazów.

### Dworki, pejzaże, konie

Instytut Filologii Polskiej UMCS zorganizował na Podlasiu kolejną konferencję naukową. Tym razem jej uczestnicy gościli w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim oraz Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie. Gospodarzem konferencji "Dworki - pejzaże - konie" był prof. Krzysztof Stępnik. Trzy-



dniową sesję (17-19 maja) zdominował temat dworu szlacheckiego, uzupełniony rozważaniami o polskich pejzażach i koniach, utwalonych w literaturze pięknej.

Wśród zaproszonych gości znalazło się wielu reprezentantów wyższych uczelni, takich jak: prof. Kwiryna Handke (PAN), prof. Tadeusz Bujnicki (UJ), prof. Barbara Czwońóg-Jadczak UMCS), prof. Albin Koprukowniak (UMCS), prof. Stanisław Siekierski (UW), prof. Włodzimierz Mich (UMCS), prof. Elżbieta Sękowska (UW), prof. Danuta Knysz-Tomaszewska, prof. Ryszard Handke (UW), prof. Jadwiga Zacharska (Uniw. Białystok). Uczestniczył także dyrektor Stadniny Koni Marek Trela oraz władze samorządowe, na czele z Wójtem Gminy Bożeną Nowicką. Podczas sesji ogłoszono 30 referatów, które powinny zostać w niedługim czasie opublikowane. Kilka z nich wiązało się tematycznie z Podlasiem: prof. B. Czwońóg-Jadczak wygłosiła referat dotyczący rodu Wężyków z Podlasia, prof A. Koprukowniak mówił o roli dworku ziemiańskiego na Podlasiu. Obradom, które odbywały się w zabytkowej janowskiej stajni czółowej, towarzyszyło co prawda rżenie koni, jednak w niczym nie umniejszało to powagi dyskusji. Drugi dzień konferencji odbywał się w atmosferze typowego dworu ziemiańskiego (w Romanowie). Na zakończenie uczestnicy obejrzeli "magiczny" pokaz koni janowskiej stadniny oraz niezwykłą galerię Macieja Falkiewicza.

### Przemysław Biryło

Galeria Podlaska w Białej Podlaskiej po raz kolejny zaprezentowała niekonwencjonalnego artystę. Był nim **Przemysław Biryło**, kontrowersyjny performer, który zasłynął w kręgu artystów sztuki współczesnej, m.in. instalacjami "Szept", "Granica czasu", "O moim bliźniaczym bracie". Białczanie mogli w czerwcu obejrzeć wystawę zatytułowaną "Spancer". Była to aranżacja przestrzenna z wykorzystaniem znaków graficznych.



### **Festiwal Twórczości Młodzieży Szkolnej**

Pod patronatem Prezydenta Miasta Biała Podlaska przeprowadzony został 12 maja **Festiwal Twórczości Młodzieży Szkolnej**. Imprezę otworzyły Joanna Marchel i Maria Makaruk. Na scenie (w parku) wystąpiło 11 zespołów wokalnych i tanecznych. Najwyżej oceniono występ zespołu tańca współczesnego "Impuls", prowadzonego przez Wioletę Jaroszek. Trzy równorzędne drugie nagrody przyznano zespołowi czirliderek "Gymnazjon" z Publicznego Gimnazjum nr 4, chórowi "Camerata" z IV LO im. S. Staszica oraz orkiestrze dętej z tegoż liceum. Wyróżnienia przypadły: zespołowi wokально-instrumentalnemu z IV LO, zespołowi wokalnemu z Gimnazjum nr 3 oraz grupie tańca współczesnego "Flex" z I LO im. J.I. Kraszewskiego.

### **Bociany na rysunkach**

Osiedlowy Dom Kultury w Białej Podlaskiej rozstrzygnął pod koniec maja piątą edycję konkursu plastycznego **"Bociany - ptaki chronione"**. Jury miało trudny wybór, gdyż na konkurs nadesłano 483 prace. W najmłodszej grupie wiekowej (kl. 0-III) przyznano nagrody: Paulinie Hojdzie i Elizie Niewęglowskiej (obie z Paszek Dużych) oraz Małgorzacie Skolimowskiej ze SP nr 1 w Białej Podlaskiej. W grupie wiekowej kl. IV-VI pierwsze miejsce zajęła Małgorzata Pałasz z Paszek Dużych, drugie Natalia Kołodyńska z Zalesia, trzecie Karolina Promińska ze SP nr 1 w Białej Podlaskiej i Karol Dziołak z Konstantynowa. W grupie młodzieży gimnazjalnej pierwsze równorzędne nagrody przyznano Annie Milaniuk z Gimnazjum nr 6 i Joannie Konstantciuk z Gimnazjum nr 2 w Białej Podl. Nagrodzone prace wystawiono w ODK.

### **Zrywy narodowe**

Podlasie było w okresie zaborów terenem krwawych walk o wyzwolenie narodowe. Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podl., pragnąc przybliżyć mieszkańcom wiedzę o tych wydarzeniach, przygotowało ekspozycję pt. **"Zrywy narodowe 1794-1915 na terenie południowego Podlasia"**. Na wystawie pokazano obrazy znanych malarzy, grafiki, mapy, militaria, dokumenty, mundury oraz biżuterię powstańczą. Ekspozaty pochodziły z wielu źródeł, m.in. Muzeum Narodowego, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Muzeum Podlaskiego, Muzeum Wojska w Białymstoku, Muzeum J.I. Kraszewskiego w Romanowie, Muzeum Regionalnego w Siedlcach i Tykocinie oraz z prywatnej kolekcji Krzysztofa Króla z Terepola. Na wystawie można było obejrzeć obrazy cenionych twórców, takich jak: Józef Mehoffer, Wojciech Kossak, Piotr Michałowski, Artur Grottger. Interesujące były także dokumenty, jak np. wykresy przemarszów wojsk, listy gończe rozsyłane za powstańcami. Wśród militariów znalazły się doskonale zachowane szable i karabiny oraz unikatowy moździerz bojowy z 1805 r. Wystawa jest czynna w okresie czerwiec-październik.

### **Sukcesy "Aidy"**

Klub Tańca Towarzyskiego "Aida" Osiedlowego Domu Kultury w Białej Podl. reprezentował miasto na **Mistrzostwach Okręgu Lubelskiego Tańca Towarzyskiego**, które odbyły się w Zamościu w dn. 26 maja. W kategorii wiekowej 12-13 lat, w tańcach standardowych i latynoamerykańskich, para Tomasz Prządka i Paulina Rozwadowska zajęła pierwsze miejsce. Natomiast para Adrian Uss i Izabela Dorosz, w kategorii wiekowej do lat 9, uplasowała się na miejscu drugim.



27 maja odbył się **Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego "O puchar Roztocza"**, w którym Tomasz Prządka i Paulina Rozwadowska wytańczyli drugie miejsce, zaś Adrian Uss i Izabela Doroszczwarte.

### "Pod psem"

W dniach 24-27 maja odbyły się w Puławach **XXXIII Ogólnopolskie Spotkania Lalkarzy**. Nasz region reprezentował **Teatr Lalek "Pod psem"**, funkcjonujący pod patronatem Osiedlowego Domu Kultury w Białej Podlaskiej. Teatr ten, występujący pod kierunkiem Zofii Burżec, wystawił sztukę "Nagi król". Zespół w składzie: Karolina Zielińska, Iwona Ignaciuk, Marlena Kruk, Krzysztof Dymek, Łukasz Małeńczyk, Szczepan Łukomski, Arkadiusz Chomicz, Michał Szyszko i Michał Łuciuk, otrzymał nagrodę pieniężną oraz pamiątkową maskę. Spośród jedenastu zespołów uczestniczących w spotkaniach, tylko teatr z Białej Podlaskiej otrzymał nagrodę indywidualną.

### Ikon y we Francji

Kolekcja ikon białskiego Muzeum Południowego Podlasia cieszy się zainteresowaniem w coraz szerszych kręgach. Obrazy były już niejednokrotnie wypożyczane przez inne muzea krajowe, np. w Gdańsku. Na początku czerwca wystawa "białskich" ikon została również pokazana poza granicami kraju, w Bougon we Francji. W miasteczku tym znajduje się romańska kaplica cystersów z XII wieku, stanowiąca część Muzeum Tumulusów. Latem jest ona oblegana przez tłumy turystów z całej Francji. Kustosz Małgorzata Nikolska, która zawiozła wystawę do Francji, wybrała z kolekcji najpiękniejsze obiekty, w tym dwa cenne dzieła XVII-wieczne ("Ognisty rydwan proroka

Eliasz" i "Ścięcie św. Jana"). Ekspozycja została wypożyczona do końca września.

### Bajki i bajeczki

W białskim Klubie Kultury "Eureka" rozstrzygnięto w czerwcu dziecięcy konkurs literacko-plastyczny pt. **"Bajki, Bajeczki"**. Na konkurs wpłynęło 56 prac literackich oraz 255 plastycznych. W konkursie literackim nagrodzono wśród najmłodszych: Jakuba Ostapiuka z białskiej SP nr 1, Helenę Butkiewicz z Janowa Podl. oraz Mikołaja Szulaka z białskiej SP nr 1. Wśród uczniów klas starszych zwyciężyli: Paulina Mikołajczuk z Rokitna, Małgorzata Ustymowicz z Piszczaca, Paulina Kordacz z Łosic. W konkursie plastycznym wśród najmłodszych wyróżniono Agatkę Samoszuk z białskiego przedszkola nr 6. W kategorii klas młodszych najlepsze prace wykonały: Marta Bodecka ze SP nr 1 z Łosic i Ewalina Tyimińska z Kijowca. W kategorii uczniów klas starszych zwyciężyły: Agata Dołęga z Białki k. Radzyna Podl. i Beata Stasiewska z Piszczaca.

### Białscy muzealnicy nagrodzeni

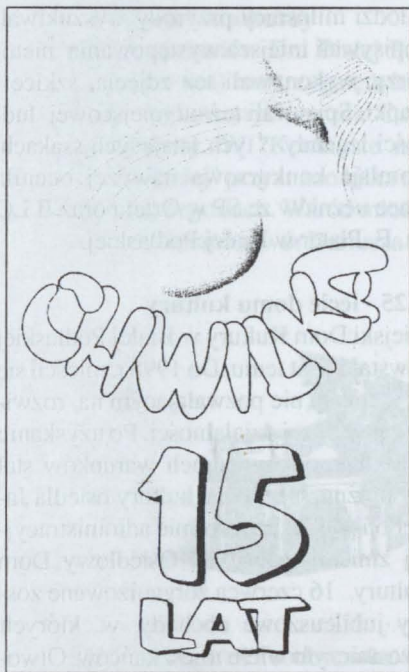
W czerwcu uroczystie świętowano w Puławach 200. rocznicę muzealnictwa polskiego. Do pałacu Czartoryskich zostało zaproszonych ponad 100 pracowników muzeów z woj. lubelskiego. Wiceminister kultury Stanisław Żurowski wraz z wicewojewodą Adamem Wilczewskim uhonorowali odznaczeniami wyróżniających się muzealników. Znaleźli się wśród nich pracownicy białskiego Muzeum Południowego Podlasia. Złotą odznakę "Za opiekę nad zabytkami" otrzymali kustosz: Małgorzata Nikolska, Mirosław Barczyński, Mieczysław Bienia i Antoni Jodłowski. Srebrną odznakę wręczono Lucynie Martyniuk. Cztery osoby otrzy-



mały odznakę "Zasłużony działacz kultury": Małgorzata Nikolska, Ryszarda Tkaczuk, Ewa Wrzosek i Tadeusz Żaczek.

### Jubileusz "Chwilki"

9 czerwca w bialskim Klubie Kultury "Piast" spotkali się dawni i obecni członkowie, słynnego nie tylko w Białej Podlaskiej, dziecięcego zespołu wokalnego "Chwilka". Okazją do świętowania



było 15-lecie istnienia zespołu, który od początku prowadzi Ireneusz Parafiniuk. W ciągu tych lat przez zespół przewinęło się ok. 40 dzieci. Zazwyczaj w jednym składzie śpiewały 3-4 osoby. Solistki zespołu zwyciężały w wielu konkursach i festiwalach piosenki dziecięcej, np. w 1988 r. w Sopocie i Koninie, na Festiwalu Piosenki Małwy'96 i Małwy'98. Georgina Tarasiuk i Dominika Lasiecka zwy-

ciężyły zaś w telewizyjnych konkursach "Od przedszkola do Opola", "Szansa na sukces". Zespół występował na ponad 30 konkursach polskich i zagranicznych, wykonując często własne kompozycje autorstwa Ireneusza Parafiniuka. Soliści występowali też w programach radiowych i telewizyjnych. Wielu wychowanków "Chwilki" kontynuuje przygodę z muzyką, kształcąc się na uczelniach muzycznych. Na jubileuszowy koncert przybyli przedstawiciele miejskich władz samorządowych i miłośnicy zespołu.

### "Mój region"

Konkurs historyczny "Mój region", adresowany do szkół na trwałe zagościł w programie działalności oświatowej Muzeum Południowego Podlasia. W tegorocznej edycji wzięło udział 294 uczniów. Musieli oni rozwiązać test ze znajomości historii i architektury południowego podlasia. Do eliminacji II stopnia, rozegranych 6 czerwca w bialskim muzeum, dopuszczono 45 uczniów. W ścisłym finale, w którym należało wykazać się swoimi wiadomościami bezpośrednio przed jury, przeszło 15 osób. Ostatecznie zwycięzcami konkursu zostali: (I miejsce) Anna Szolucha z Gimnazjum nr 3 w Białej Podl., (II miejsce) Damian Zadziorski z Gimnazjum nr 2 w Białej Podlaskiej, (III miejsce) Katarzyna Kowalczyk ze SP w Międzyrzeczu Podlaskim. Przyznano też 5 równorzędnych IV miejsc: Ewelinie Marczuk, Joannie Konstanciu, Katarzynie Wyszynskiej i Annie Jaroszuk.

### Kalenik w Międzyrzeczu

Reaktywowany niedawno Dyskusyjny Klub Filmowy w Międzyrzeczu Podlaskim zorganizował 5 czerwca swoje drugie spotkanie. Zaprosił na nie aktora teatral-



nego i filmowego Mieczysława Kalenika. Aktor urodził się w Międzyrzecu Podlaskim. Tam też ukończył szkołę średnią. W pamięci widzów zapadła najbardziej jego rola Zbyszka z Bogdańca w "Krzyżakach".

### Piastusiowe śpiewanie

Bialski Klub Kultury "Piast" po raz 16 zorganizował w czerwcu festiwal piosenki przedszkolnej **"Piastuś 2001"**. Na przesłuchania zgłosiło się aż 60 dzieci. Jury wybrało spośród nich 10 finalistów. Najwyżej oceniono śpiew 7-letniej Karoliny Czarnackiej. Drugą nagrodę przyznano 6-letniej Oli Nieścioruk, zaś trzecia przypadła 7-letniej Ewie Melanowicz.

### Dzieci z Podlasia w Turcji

Chór dziecięcy z Gminnego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej w dn. 7-10 czerwca uczestniczył w **VI Festiwalu Chórów Polifonicznych** w Ankarze (Turcja). Zespół na potrzeby festiwalu został stworzony z trzech grup dziecięcych z Woronicza i Sitnika. Dzieci przygotował do występu Marcin Kalicki, pracownik GOK. Polski zespół był pierwszym zagranicznym zespołem, jaki pojawił się na imprezie w Ankarze. Towarzyszyło mu ogromne zainteresowanie gospodarzy, a wręcz podbił ich serca. Podczas koncertu sala wypełniona była po brzegi. Chór nie tylko był bardzo popularny, ale zdobył też jedną z nagród w kategorii zgrania rytmicznego. Wyjazd na festiwal do Turcji zaproponowała i sfinansowała firma Epit & Korporacja Wschód-Zachód, która zamierza inwestować w Białej Podlaskiej i pragnie zacieśnić polsko-tureckie więzy kulturalne.

### Latające ssaki

Dnia 13 czerwca w siedzibie dyrekcji Parku Krajobrazowego "Podlaski Przełom

Bugu" podsumowano konkurs "Inwentaryzacja przyrodnicza miejsc występowania różnych gatunków nietoperzy w mojej okolicy", ogłoszony przez Zarząd Okręgowy LOP w Białej Podlaskiej. Również na naszym terenie znajdują się siedliska liczące od kilku do kilkunastu sztuk nietoperzy, m.in. w Białej Podlaskiej (w kościele św. Antoniego, na strychu Szkoły Podstawowej nr 4) oraz w Ortelu Książęcym (na poddaszu drewnianego kościoła). Młodzi miłośnicy przyrody wyszukiwali i opisywali miejsca występowania nietoperzy, wykonywali też zdjęcia, szkice i mapki. Spisywali też od miejscowej ludności legendy o tych latających ssakach. Komisja konkursowa nawyżej oceniła prace uczniów ze SP w Ortelu oraz II LO im. E. Plater w Białej Podlaskiej.

### 25 - lecie domu kultury

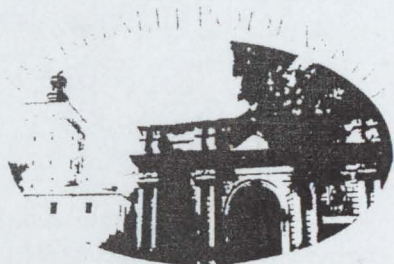
Miejski Dom Kultury w Białej Podlaskiej powstał 25 lat temu. Do 1998 r. mieścił się on w lokalu nie pozwalającym na rozwinięcie szerszej działalności. Po uzyskaniu w 1998 r. odpowiednich warunków stał się prężną placówką kultury osiedla Jagiellońskiego. Po reformie administracyjnej zmienił nazwę na Osiedlowy Dom Kultury. 16 czerwca zorganizowane zostały jubileuszowe obchody, w których uczestniczyło wielu mieszkańców. Otworzył je koncert Podlaskiej Kapeli Ludowej pod kierunkiem Andrzeja Stępki. Odnośzący ostatnio sukcesy Teatr Lalek "Pod psem" zaprezentował dla dzieci spektakl pt. "Tomcio Paluch", a grupa teatralna widowisko pt. "Ogród fraszek". Można było także obejrzeć występy zespołu tańca nowoczesnego (Klub Tańca Aida), grupy muzycznej "Wizard" oraz pokaz aerobiku. Gościnnie bawił publiczność lubelski kabaret "Ani Mru Mru" w programie "Nic ciekawego".

### Brathanki w Białej

Na płycie bialskiego lotniska wystąpiła 24 czerwca z koncertem grupa muzyczna "Brathanki", sięgająca do bogatej skarbnicy folkloru polskiego. Na koncercie, który odbył się w ramach obchodów Dni Białej Podlaskiej, pojawiło się mnóstwo publiczności. Wszyscy doskonale bawili się słuchając Halinki Mlynkovej i jej instrumentalistów.

### "Bialskie" konkursy

Podczas obchodów Dni Białej Podlaskiej (23-25 czerwca) rozstrzygnięto kilka konkursów ogłoszonych przez Osiedlowy Dom Kultury. W "Konkursie na czterowersz o Białej" przyznano kilka nagród w różnych kategoriach. Wśród młodzieży za najlepszy uznano utwór Dariusza Sadows-



kiego i Grzegorza Teodorczuka (uczniowie ZSZ nr 2). W kategorii osób dorosłych (bez dorobku twórczego) zwyciężył czterowersz Marzeny Banasiewicz. Wyróżniono też prace Wandy Chwedczuk, Grażyny Poniatowskiej, Wojciecha Bołowicza, Radosława Cichockiego i Edwarda Stefaniuka. W kategorii osób dorosłych (z dorobkiem twórczym) nagrody przyznano Wiesławowi Gromadzkiemu i Andrzejowi Wilbikowi, zaś wyróżnienie Markowi Pietrzeli. Powodzeniem cieszył się też konkurs plastyczny "Zacny białczanin

w karykaturze". Wpłynęło nań 98 prac uczniów gimnazjów i szkół średnich. Wśród gimnazjalistów zwyciężyły: Monika Trocewicz, Marta Wrzosek i Joanna Konstanciuk. Wśród licealistów najlepiej oceniono karykatury Pawła Daniluka, Iwony Koprianiuk i Kingi Kani.

### Nowości regionalne

W ostatnim czasie ukazały się nowe publikacje: *Igliwia smak. Antologia wierszy o Podlasiu*; Ryszarda Kornackiego; *Międzyrzec w życiorysy wpisany. Słownik biograficzny*; Jerzego Sroki; *Bojowy duch. Wspomnienia opracowane na podstawie notatek przez żonę Jadwigę Jagodę Srokową*; 2 wydania grafik Romana Pińkowskiego *"Biała Podlaska w rysunku"*; komiks Mieczysława Skalimowskiego *"Biała Podlaska. Historia miasta"*; foldery informacyjne *"Gmina Janów Podlaski"*, *"Gmina Sosnowica"*; nowy t. 31/32 *Rocznika Międzyrzecznego*.

Opracowanie:  
Hanna Bajkowska



**cena: 6zt**